



7 (190)

ZIELONA GÓRA październik 2011

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ

ISSN 1644-7867

INAUGURACJA
ROKU
AKADEMICKIEGO
2011/2012



Salony maturzystów

w numerze: <<

W nadchodzącym,
nowym roku akademickim
2011/2012

wszystkim czytelnikom
naszego Miesięcznika

życzymy
sukcesów

naukowych,

dydaktycznych
i organizacyjnych

w pracy

oraz

wszelkiej pomyślności
w życiu osobistym

Redakcja



Poznań



Szczecin



Wrocław



Wystąpienie inauguracyjne
JM Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego
prof. dr. hab. Czesława Osękowskiego **I-IV**

HANKA NOWAKOWSKA / Nagrody i odznaczenia **4**

EWA SAPEŃKO / 10 Lat Miesięcznika **6**

Nominacje profesorskie:
prof. dr hab. Leszek Jerzak **8**
prof. dr hab. Jerzy Motyl **9**

Nowa habilitacja: dr hab. Krzysztof Benyskiewicz **10**

Krajowe ramy kwalifikacji
z prof. Wielistawą Osmańską-Furmanek
rozmawiają Małgorzata Gibowska i Sylwia Jachacz **12**

... "Najbardziej praktyczną rzeczą na świecie
jest dobra teoria"...
rozmowa Ewy Sapeńko z prof. Andrzejem Cegielskim **14**

Wciąż jestem pracownikiem naszej uczelni
rozmowa Ewy Sapeńko z dr. Waldemarem Sługockim,
podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego **17**

Najważniejszy jest rozwój
rozmowa Natalii Warszawskiej z dr. inż. Januszem Baranowskim,
dyrektorem Centrum Komputerowego UZ **19**

EWA ADASZYŃSKA / Rozpoczęła się
budowa Biblioteki Uniwersyteckiej **22**

EWA ADASZYŃSKA, MAŁGORZATA KUNCEWICZ /
Zielonogórska biblioteka cyfrowa dla niewidomych **25**

JOANNA ZIOBROWSKA / V Międzynarodowa Konferencja
Naukowa z cyklu „Fantastyczność i cudowność” **28**

AGATA GONCIARZ / Dni Kultury Rosyjskiej
Z kulturą rosyjską za pan brat **31**

JERZY SZYMANIUK /
Jazzowe wakacje Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego **32**

ANNA URBAŃSKA / Salon Maturzystów 2011 **34**

Wiadomości wydziałowe **35**

Wydział Artystyczny **35**

Wydział Ekonomii i Zarządzania **45**

Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji **46**

Wydział Humanistyczny **47**

Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska **47**

Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii **51**

Wydział Mechaniczny **52**

Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu **52**

DOROTA JARMUŻEK / Dział Współpracy z Zagranicą:
Tydzień 7. Programu Ramowego w Regionie **54**

SLAWOMIR PIONTEK / SP3PGX znowu nadaje
..... **56**

Program IX Dni Niemieckich na UZ **56**

Nowości wydawnicze **575**

REDAKTOR NACZELNA
Ewa Sapeńko

WSPÓLPRACA
Anetta Barska, Tomasz Belica,
Joanna Borgensztajn, Piotr Bubacz, Marek Dankowski,
Renata Grochowalska, Sławek Janusz, Dorota Krassowska,
Pola Kuleczka, Katarzyna Kwiecień-Długosz,
Alicja Lewicka-Szczegóło, Magdalena Steciąg, Anna Urbańska,
Janina Wallis, Kinga Włoch

PROJEKT GRAFICZNY/OKŁADKA
Lucyna Andrzejewska

LAMANIE KOMPUTEROWE
Lucyna Andrzejewska, Mamert Janion

WYDANIE INTERNETOWE
<http://www.uz.zgora.pl/miesiecznikUZ.html>
opr. Krzysztof Jaroński

ZDJĘCIA
Kazimierz Adamczewski

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są zgodne
ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni.
Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.
Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów,
ich skracania i adiacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Za
zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku we wrześniu 2011 r.
Nakład: 800 egz.
Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego

WYSTĄPIENIE INAUGURACYJNE

JM Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. dr. hab. Czesława Osekowskiego

Szanowni Państwo!

Inaugurujemy dziś jedenasty rok funkcjonowania Uniwersytetu Zielonogórskiego, uczelni która powstała w 2001 roku z połączenia Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Zawsze pamiętamy, że tradycja akademicka Zielonej Góry jest znacznie dłuższa. Uniwersytet Zielonogórski kontynuuje bowiem tradycje i dorobek powstałej w 1965 r. Wyższej Szkoły Inżynierskiej, przekształconej w 1996 r. w Politechnikę Zielonogórską oraz utworzonej w 1973 r. Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Daliśmy temu wyraz w czerwcu tego roku kiedy to skromnie, ale godnie i dostojnie obchodziliśmy 10-lecie powołania Uniwersytetu i 46 lecie powstania środowiska akademickiego w Zielonej Górze.

Rok akademicki 2011/2012 będzie bardzo ważnym dla przyszłości naszej uczelni i całego polskiego szkolnictwa wyższego, czeka nas bowiem wiele zmian w organizacyjnym i ekonomicznym funkcjonowaniu: zmieniły się zasady finansowania badań naukowych, wprowadzamy nowe rozwiązania wynikające ze zmian w Prawie o szkolnictwie wyższym oraz w sposobie i treściach kształcenia studentów. Wszystko to dokonywać się będzie na tle trudności ekonomicznych państwa i niżu demograficznego. Ta ostatnia kwestia wpływa na coraz większą rywalizację pomiędzy uczelniami i ośrodkami akademickimi, także i z innych państw, o potencjalnych studentów. W inaugurowanym dziś roku akademickim czekają nas wybory do wszystkich jednoosobowych i kolegialnych gremiów uczelni. To ważne i odpowiedzialne wyzwanie, tym bardziej, że ze względu na obowiązującą w szkolnictwie wyższym kadencyjność zmiany te w naszym przypadku będą duże.

W minionym roku akademickim dokonana została w Polsce reforma nauki, teraz dokonana się głęboka zmiana w innych obszarach funkcjonowania szkolnictwa wyższego, w tym m.in. w awansach naukowych pracowników i w treściach kształcenia studentów. Wprowadzona przed rokiem reforma nauki objęła pakiet sześciu systemowych ustaw pod wspólnym tytułem „Budujemy na Wiedzy - Reforma Nauki dla Rozwoju Polski”. Reforma stanowi zestaw nowoczesnych i spójnych przepisów, które odpowiadają na prawdziwe, społeczne potrzeby nauki i umożliwiają włączenie pracy polskich uczonych w główny światowy nurt badań.

Powstał wspólny dla całego kraju strategiczny program badań, który precyzyjnie dzieli zadania pomiędzy poszczególne placówki naukowe. Zajmują się tym dwie niezależne agencje: Narodowe Centrum Badań i Rozwoju odpowiadające za badania wdrożeniowe i Narodowe Centrum Nauki, do którego należą badania podstawowe. Ustawa o NCN gwarantuje przyznanie minimum 20 proc. wszystkich środków Centrum na badania początkujących naukowców. Również NCBiR wspiera rozwój kadry naukowej, w szczególności programów adresowanych do utalentowanych badaczy rozpoczynających karierę naukową. Innym elementem reformy jest skierowanie części dotacji statutowej z budżetu państwa dla jednostek naukowych na stypendia oraz prowadzenie badań, które służą rozwojowi doktorantów i młodych naukowców. Do grupy młodych naukowców adresowane są także specjalne programy ministra, umożliwiające polskim uczonym włączenie się w prestiżowe międzynarodowe projekty badawcze (program Mobilność Plus), a także publikowanie wyników nowatorskich prac naukowych w najlepszych światowych czasopiśmie (program Iuventus Plus).

Polityka państwa nastawiona została wyraźnie na nowoczesne finansowanie nauki, ale od środowiska oczekiwane jest praktyczne znaczenie nauki dla społeczeństwa i gospodarki. Dla uczelni coraz większego znaczenia nabierają pieniądze na badania naukowe, które mogą być naprawdą duże i mogą wyrównywać potrzeby w obszarze kształcenia studentów.

Jednym z najpoważniejszych problemów, z którym boryka się dziś polskie szkolnictwo wyższe jest zmniejszająca się z roku na rok liczba maturzystów. Według prognoz Instytutu Sokratesa niż demograficzny może spowodować, że nawet co trzeciej polskiej uczelni w ciągu najbliższych dziesięciu lat może grozić likwidacja (mamy obecnie w Polsce 131 publicznych uczelni wyższych i 330 uczelni niepublicznych). Także i dla nas prognozy demograficzne nie są najlepsze. Otóż Instytut Sokratesa szacuje, że do 2020 r. liczba studentów w województwie lubuskim w porównaniu do dnia dzisiejszego spadnie o 35,7 proc. Jeszcze gorsze prognozy demograficzne, gdy chodzi o spadek liczby studentów, są dla województw: śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Złe perspektywy demograficzne będą zmuszały uczelnie do działań nadzwyczajnych. Może to być duża redukcja zatrudnienia w grupie pracowników naukowo-dydaktycznych oraz w administracji i obsłudze uczelni, połączenie się z inną uczelnią lub z innymi uczelniami, albo też można będzie tworzyć związki uczelni. Uważam, że utworzenie przed 10-cio laty w Zielonej Górze Uniwersytetu Zielonogórskiego poprzez połączenie Politechniki Zielonogórskiej z Wyższą Szkołą Pedagogiczną, było rozwiązaniem trudnym, ale uchroniło zielonogórskie środowisko akademickie przed jeszcze większymi niż dziś problemami. W wielu miastach w Polsce prowadzi się rozmowy i działania przygotowawcze do połączenia uczelni lub utworzenia związku uczelni, dotyczy to także części największych polskich uczelni wyższych.

Doskonale wiem, że jest duże ryzyko w integracyjnych działaniach, a środowisko akademickie podchodzi na ogół niechętnie i zachowawczo do takiej perspektywy. Jest wiele przyczyn takich postaw, jedną z nich są wieloletnie nawyki i przyzwyczajenia, inną zaś kwestie finansowe, w tym zatrudnienie na drugich etatach oraz prawdopodobna w takich sytuacjach konieczność podzielenia się władzą. Warto moim zdaniem zastanowić się także w pewnej perspektywie nad strukturą szkolnictwa wyższego i w naszym województwie. Może utworzenie jednej uczelni z udziałem Uniwersytetu Zielonogórskiego, państwowych wyższych szkół zawodowych w Sulechowie i Gorzowie oraz Wydziału Zamiejscowego AWF w Poznaniu mającego swoją siedzibę w Gorzowie pozwoli na złagodzenie problemów w naszym środowisku i na styku naszego środowiska z władzami resortu nauki i szkolnictwa wyższego i władzami regionu. Jest to wyłączenie moje zdanie, ale wynikające z doświadczenia podczas pełnienia przez lata na uczelni właściwie wszystkich funkcji, zdanie uwzględniające także ogólnopolskie i europejskie tendencje, ekonomiczny potencjał i siłę demograficzną województwa lubuskiego. Z całą mocą jednak pragnę dodać, że gdyby miało kiedyś dojść do takiej integracji, to wiele do stracenia miałby jedynie Uniwersytet Zielonogórski, a zyskałyby na tym pozostałe trzy lubuskie uczelnie publiczne

W czerwcu br. obchodziliśmy 10-lecie powołania Uniwersytetu Zielonogórskiego. Ważną częścią obchodów był tradycyjny już, coraz bardziej atrakcyjny i wartościowy od strony naukowej i poznawczej zorganizowany po raz ósmy Festiwal Nauki, tym razem pod



W roku akademickim 2010/2011 uczelnia dysponowała 1802 miejscami w 6 domach studenckich. W grudniu 2010 r. oddaliśmy do użytku studentów gruntownie zmodernizowany akademik „Wcześniak”. Koszt modernizacji tego akademika wyniósł 14,7 mln złotych. Środki na remont uzyskaliśmy w 85 % z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, pozostałą kwotę wyasygnowało Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Cieszy wzrastająca z roku na rok aktywność studentów w różnych obszarach życia. Na uczelni zarejestrowane są 124 koła naukowe, z których 80 czynnie uczestniczy w inicjatywach na rzecz studentów, nawiązuje kontakty ze studentami europejskich uczelni i realizuje się w obszarze naukowym. Koła naukowe zrzeszają ponad 1600 naszych studentów. Cieszy również wzrastające utożsamianie się studentów z Uniwersytetem i aktywny udział w działaniach promocyjnych. Przykładem może być zaangażowanie się studentów w akcję promocyjną na rzecz podejmowania studiów na Uniwersytecie Zielonogórskim. W ręce studentów oddaliśmy Akademickie Radio „INDEX” oraz finansujemy wydawaną przez studentów gazetę studencką „Uzetka” i portal studencki UZetka.pl, funkcjonuje także uniwersytecka telewizja. Aktywne są kluby studenckie „Gęba” i „U Ojca”. W Klubie Uczelnianym AZS UZ funkcjonuje 14 sekcji, skupiających 400 studentów. Uczelnia dysponuje ładnym stadionem, mamy także Ośrodek Jeździecki, w którym są 33 konie i dobrze funkcjonujący klub jeździecki.

Szanowni Państwo!

Przed nami kolejny rok akademicki. Czeką nas ciężka praca i mnóstwo problemów, które często nie są zależne od nas samych. Na szereg stojących przed nami zadań wskazywałem we wcześniejszych fragmentach wystąpienia.

Uniwersytet Zielonogórski wkracza w kolejny rok akademicki z nowym statutem. Senat Uniwersytetu uchwalił go przed dwoma tygodniami. Nowy statut uwzględni zmiany dokonujące się w polskim szkolnictwie wyższym, wynikające zwłaszcza ze zmienionej Prawa o szkolnictwie wyższym. Rozpoczęliśmy także prace nad strategią rozwoju Uniwersytetu Zielonogórskiego do 2020 r., mam nadzieję że taką strategię przyjmimy w ciągu najbliższych trzech-czterech miesięcy. Od roku pracujemy również nad zmianami w sposobie kształcenia studentów, zarówno gdy chodzi o jego treści, jak też organizację. Mamy rok na przygotowanie się do wdrożenia Krajowych Ram Kwalifikacji. Jest to dużo, ale jednocześnie mało, gdy weźmie się pod uwagę, że zmiany te muszą być gruntowne, a nasze środowisko odnosi się do nich ze znaczną rezerwą i dystansem.

Po rozpoczęciu roku akademickiego 2011/2012 rozpoczynamy prace przygotowawcze do wyborów nowych jednoosobowych i kolegialnych władz uczelni. Takie wybory w środowisku akademickim zawsze wzbudzają emocje. Proszę społeczność akademicką Uniwersytetu o bardzo poważne potraktowanie czekających nas prac i wybór do nowych władz uczelni najlepszych osób. To już na nich spocznie odpowiedzialność przeprowadzenia Uniwersytetu przez czekające środowisko reformy, których nie należy się bać. Dotychczasowy sposób wyboru władz uczelni sprawdził się, nie jest podważany przez społeczność akademicką, stąd też nie zamierzamy go zmieniać.

Realizujemy na Uniwersytecie ambitny program inwestycyjno-remontowy, jednak przy niewielkim zaangażowaniu własnych środków finansowych, co pragnę wyraźnie i jednoznacznie podkreślić. O niektórych inwestycjach zrealizowanych w minionym roku akademickim mówiłem już wcześniej. Obecnie realizujemy na Uniwersytecie 18 projektów na łączną kwotę 163,7 mln złotych, w tym znajdują się trzy inwestycje w Parku Naukowo-Technologicznym w Nowym Kisielinie oraz projekt realizowany z 10 jednostkami służby zdrowia z województwa lubuskiego: Lubuska Sieć Teleradiologii e-Zdrowie w diagnostyce obrazowej. Główne finansowanie tych zadań otrzymaliśmy z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Dodatkowo otrzymaliśmy pieniądze z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na przebudowę budynku Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji (koszt inwestycji 48,5 mln zł). Zbiegamy także o pieniądze z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na dwa zadania: Przebudowa bazy dydaktycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego na potrzeby kierunków technicznych (koszt inwestycji 17,4 mln zł) oraz przygotowujemy wniosek o dofinansowanie budowy budynku szpitala klinicznego pod potrzeby kształcenia na kierunku lekarskim (dofinansowanie z LRPO 30 mln złotych). Kilka dalszych zadań zamierzamy zrealizować wspólnie z władzami Zielonej Góry i partnerami niemieckimi, nadal zabiegamy o przejęcie kina „Wenus” i zorganizowanie tam sali widowiskowej, księgarni uniwersyteckiej i obserwatorium astronomicznego, w pobliżu Ogrodu Botanicznego zamierzamy wspólnie z władzami Zielonej Góry zorganizować niewielkie ZOO. Ponadto ze środków unijnych realizujemy jeszcze projekty w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki oraz w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

Może ktoś powiedzieć, że to wszystko na wyrost, za dużo jak na możliwości i potrzeby naszej uczelni. Nic bardziej mylnego. To jest szansa na modernizację i unowocześnienie Uniwersytetu, która już nigdy nie powtórzy się na taką skalę. Tej szansy, którą otrzymaliśmy głównie od Zarządu Województwa Lubuskiego i osobiście Pani Marszałek Elżbiety Polak nie wolno nam zmarnować. Inne uczelnie w kraju pieniądze na nowe inwestycje i modernizację starych obiektów mają znacznie więcej od nas. Realizacja naszych zamierzeń nie byłaby możliwa bez niezwykle przychylnego stosunku do Uniwersytetu Prezydenta Zielonej Góry Pana Janusza Kubickiego. Władze miasta zakupiły od Uniwersytetu 71,5 ha ziemi w Nowym Kisielinie i wspierają nas przy gromadzeniu wkładów własnych do kolejnych uniwersyteckich projektów.

Od kilku lat borykaliśmy się z trudnościami finansowymi, mówiłem o tym wielokrotnie w różnych gremiach. Uważam, że rozsądne podejście do finansów na uczelni przyniosło pozytywny rezultat i dziś nie grozi nam zachwianie płynności finansowej, systematycznie spłacamy wcześniejsze zobowiązania wobec banków i ZUS. Zarobki pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego nie odbiegają od zarobków pracowników innych uczelni w kraju. Co roku wypłacamy pracownikom znaczne kwoty z ZFŚS, który z trudem udało nam się w ostatnich latach odbudować, każdy pracownik Uniwersytetu może również otrzymać korzystną pożyczkę na remont lub zakup mieszkania lub domu. Realizujemy na bieżąco podwyżki uposażenia dla osób, które awansowały na kolejne stopnie i tytuły naukowe. Od nowego roku kalendarzowego na wzrost wynagrodzeń mogą liczyć zatrudnieni na Uniwersytecie asystenci, adiunkci, wykładowcy i starci wykładowcy.

W czerwcu 2012 r. będziemy obchodzić kolejne Święto Uniwersytetu Zielonogórskiego. Przy tej okazji nadamy kolejną godność doktora *honoris causa* naszej uczelni. Tym razem odpowiedzialność za procedurę spoczywa na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji.

Kończąc chciałbym serdecznie podziękować osobom i instytucjom wspierającym Uniwersytet w minionym roku akademickim. Dziękuję zwłaszcza Prezydentowi Zielonej Góry Panu Januszowi Kubickiemu i Wiceprezydentowi Zielonej Góry Krzysztofowi Kaliszukowi za współdziałanie i udzielaną nam pomoc. Dziękuję Marszałek Województwa Lubuskiego Pani Elżbiecie Polak za przyznanie nam bardzo dużych środków finansowych z LRPO. Dziękuję lubuskim parlamentarzystom za wspieranie naszych inicjatyw w centralnych urzędach i instytucjach państwa. Dziękuję Panu Ministrowi Waldemarowi Śługockiemu za udzielane nam wsparcie, zwłaszcza przy projekcie przebudowy budynku Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji.

Życzę wszystkim pracownikom Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz studentom, zwłaszcza pierwszych lat, wszelkiej pomyślności w rozpoczynającym się roku akademickim 2011/2012.

NAGRODY

JM REKTORA UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

> PRZYZNANE NAUCZYCIELOM AKADEMICKIM ZA OSIĄGNIĘCIA W 2010 ROKU

> Nagrodę za całokształt dorobku I stopnia otrzymali:

1. prof. Stanisław Ryszard Kortyka
2. prof. dr hab. Włodzimierz Wilczyński
3. dr hab. inż. Paul Dieter Kluge, prof. UZ
4. dr hab. Karol Smużniak, prof. UZ
5. dr hab. Józef Tatarczuk, prof. UZ

> Nagrodę za całokształt dorobku II stopnia otrzymali:

1. dr hab. inż. Maria Kowal, prof. UZ
2. dr hab. inż. Elżbieta Krasicka-Cydzik, prof. UZ
3. dr hab. inż. Stanisław Laber, prof. UZ

> Nagrodę za uzyskanie tytułu naukowego profesora otrzymali:

1. prof. dr hab. Andrzej Drzewiński
2. prof. dr hab. Witold Jarczyk
3. prof. dr hab. inż. Edward Kowal
4. prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski

> Nagrodę indywidualną I-go stopnia za osiągnięcia naukowe otrzymali:

1. dr hab. Dariusz Dolański, prof. UZ
2. dr hab. Lilianna Kiejzik, prof. UZ
3. dr Tomasz Bartnicki
4. dr inż. Piotr Kutyk
5. mgr inż. Iwona Sergiel

> Nagrodę zespołową I-go stopnia za osiągnięcia nauko- we otrzymali:

1. Zespół w składzie:
prof. Dorota Frąckowiak-Kapała
II st. kw. art. Karol Schmidt
dr hab. Andrzej Tuchowski, prof. UZ
II st. kw. art. Ryszard Zimnicki
dr Inga Lewandowska-Stankiewicz
I st. kw. art. Włodzimierz Jacek Papla

dr Jakub Stankiewicz
I st. kw. art. Bogumiła Tarasiewicz-Ciesielska

2. Zespół w składzie:
prof. dr hab. Janusz Gil
prof. dr hab. Roman Juszkiewicz
prof. dr hab. Andrzej Maciejewski
dr Agnieszka Słowikowska
3. Zespół w składzie:
dr hab. Mirosław Dudek, prof. UZ
dr hab. Wiesław Leoński, prof. UZ
dr hab. Bohdan Padlyak, prof. UZ
dr hab. Maria Przybylska, prof. UZ
dr inż. Artur Barasiński
mgr Sebastian Żurek
4. Zespół w składzie:
dr hab. Stefan Konstańczak, prof. UZ
dr hab. Paweł Zimniak, prof. UZ
5. Zespół w składzie:
dr hab. Stefan Dudra, prof. UZ
dr hab. Andrzej Matkiewicz, prof. UZ
6. Zespół w składzie:
dr inż. Janusz Adamczyk
dr Robert Dylewski

> Nagrodę indywidualną II-go stopnia za osiągnięcia naukowe otrzymali:

1. prof. dr hab. Grzegorz Gabrys
2. prof. dr hab. Janusz Matkowski
3. prof. dr hab. Andrzej Nowak
4. dr hab. inż. Wojciech Eckert, prof. UZ
5. dr hab. inż. Andrzej Greinert, prof. UZ
6. dr hab. inż. Andrzej Jędrzak, prof. UZ
7. dr hab. Joanna Karczewska, prof. UZ
8. dr hab. inż. Mieczysław Kuczma, prof. UZ
9. dr hab. inż. Zofia Sadecka, prof. UZ
10. dr hab. Robert Skobelski, prof. UZ
11. dr hab. Marzanna Uździcka, prof. UZ
12. dr hab. Krzysztof Benyskiewicz
13. dr hab. inż. Andrei Karatkevich
14. dr hab. Bartłomiej Najbar
15. dr hab. Elżbieta Siarkiewicz
16. dr inż. Abdrahman Alsbary
17. dr Dorota Bazuń
18. dr Michał Głażewski
19. dr Romuald Jabłoński
20. dr inż. Krzysztof Łasiński
21. dr inż. arch Sławomir Łotysz
22. dr Agnieszka Olczak
23. dr Anna Szczęśna
24. dr Maciej Szelewski
25. dr Ewa Szumigraj

> Nagrodę zespołową II-go stopnia za osiągnięcia na- ukowe otrzymali:

1. Zespół w składzie:
dr hab. Mariusz Michta, prof. UZ
dr Marek Malinowski
2. Zespół w składzie:
prof. dr hab. Marian Nowak
dr hab. Włodzimierz Łeński, prof. UZ
dr Krzysztof Feledziak
dr Bogdan Szal
3. Zespół w składzie:
prof. dr hab. inż. Igor Korotyeyev
dr hab. inż. Grzegorz Benysek, prof. UZ
dr hab. inż. Zbigniew Fedyczak, prof. UZ
dr hab. inż. Adam Kempski, prof. UZ
dr inż. Jacek Kaniewski
dr inż. Radosław Kasperek
dr inż. Robert Smoleński
dr inż. Krzysztof Sozański
4. Zespół w składzie:
prof. dr hab. inż. Józef Korbicz
dr hab. inż. Krzysztof Patan, prof. UZ
dr hab. inż. Marcin Witczak, prof. UZ
5. Zespół w składzie:
dr hab. inż. Wiesław Miczulski, prof. UZ
dr inż. Marek Florczyk
dr inż. Leszek Furmankiewicz
dr inż. Janusz Piotr Kaczmarek
dr inż. Mirosław Kozioł
dr inż. Robert Szulim
mgr inż. Piotr Powroźnik
6. Zespół w składzie:
dr Daria Janiszewska
dr Tomasz Ratajczak
7. Zespół w składzie:
dr Radosław Domke
dr Hanna Kurowska
8. Zespół w składzie:
prof. dr hab. inż. Eugene Feldhstein
dr inż. Radosław Maruda
9. Zespół w składzie:
prof. dr hab. inż. Edward Walicki
dr hab. inż. Anna Walicka, prof. UZ
dr inż. Jarosław Falicki
dr inż. Paweł Jurczak

> Nagrodę za doktorat z wyróżnieniem otrzymali:

1. dr inż. Łukasz Dziekan
2. dr Anna Fiedorowicz
3. dr Ewa Kowalska
4. dr inż. Marek Sawerwain
5. dr inż. Paweł Szcześniak

> Nagrodę indywidualną w dziedzinie dydaktycznej otrzymali:

1. dr inż. Andrzej Marciniak
2. I st. kw. art. Jolanta Konstańciuk-Sipowicz

> Nagrodę indywidualną za osiągnięcia organizacyjne otrzymali:

1. prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński
2. dr hab. Wielisława Osmańska-Furmanek, prof. UZ
3. dr hab. Longin Rybiński, prof. UZ
4. dr hab. Krzysztof Urbanowski, prof. UZ
5. prof. dr hab. Andrzej Cegielski
6. prof. dr hab. inż. Magdalena Graczyk
7. prof. dr hab. Leszek Jerzak
8. prof. dr hab. inż. Ferdynand Romankiewicz
9. prof. dr hab. Piotr Rozmej
10. prof. Piotr Szurek
11. dr hab. inż. Tadeusz Chrzan, prof. UZ
12. dr hab. Zbigniew Izdebski, prof. UZ
13. dr hab. Mirosław Kowalski, prof. UZ
14. dr hab. Alicja Lewicka-Szczegółta, prof. UZ
15. dr hab. inż. Jakub Marcinowski, prof. UZ
16. dr hab. inż. Andrzej Pieczyński, prof. UZ
17. I st. kw. art. Jerzy Szymaniuk
18. dr inż. Janusz Baranowski
19. dr Joanna Frątczak-Müller
20. dr Katarzyna Kochan
21. I st. kw. art. Zenon Polus
22. dr Jan Szajkowski
23. dr Janina Wallis
24. mgr Tomasz Grzybowski
25. mgr Władysław Leśniak

> Nagrodę zespołową za osiągnięcia organizacyjne otrzymali:

1. Zespół w składzie:
dr hab. Magdalena Gryśka, prof. UZ
I st. kw. art. Piotr Czech
mgr Patrycja Wilczek
2. Zespół w składzie:
prof. dr hab. inż. Marian Adamski
dr inż. Małgorzata Kołopieńczyk
dr inż. Wojciech Zajac
3. Zespół w składzie:
dr hab. inż. Andrzej Obuchowicz, prof. UZ
dr inż. Anna Pławiak-Mowna
4. Zespół w składzie:
dr inż. Tomasz Belica
dr inż. Tomasz Klekiel
dr inż. Piotr Kuryło
dr inż. Marek Rybakowski
mgr inż. Krzysztof Kujawa
5. Zespół w składzie:
I st. kw. art. Łucja Nowak
mgr Teresa Rymaszewska-Cup

Hanka Nowakowska

10 LAT MIESIĘCZ- NIKA

Ewa Sapeńko
Redaktor Naczelna

Sypnęło jubileuszami na Uniwersytecie Zielonogórskim niczym jabłkami w sadzie po silnym wietrze. Z jednej strony 10 lat istnienia samego UZ, z drugiej strony 46-lecie zielonogórskiego środowiska akademickiego, a z trzeciej 40-lecie zielonogórskiej pedagogiki i kilku wydziałów od początku swego istnienia związanych z Wyższą Szkołą Pedagogiczną. No i ten najważniejszy Jubileusz dla naszej Redakcji - 10-lecie Miesięcznika Społeczności Akademickiej *Uniwersytet Zielonogórski*. Obchodzimy go bez uroczystych wystaw, spotkań czy bankietów. Trudno jednak pominąć ten fakt milczeniem i ominąć taką okazję do wspomnień na tamach. A jest co wspominać...

Miesięcznik Społeczności Akademickiej Uniwersytet Zielonogórski.

Pierwszy numer Miesięcznika Społeczności Akademickiej *Uniwersytet Zielonogórski* ukazał się dokładnie 10

lat temu - 1 października 2001 r. Każdego roku ukazuje się 8 numerów gazety - w tym dwa podwójne (grudniowo-styczniowy i kwietniowo-majowy). Do dziś ukazały się 74 numery. Możemy przyjąć, że średnio każda gazeta liczy 48 stron (choć bywało i 80!) co daje nam w czasie tych 10. lat blisko 4 tys. napisanych stron.

Redaktor Naczelny

Pierwszym Redaktorem Naczelnym miesięcznika Uniwersytetu Zielonogórskiego został mgr Andrzej Politowicz, dotychczasowy red. nac. Biuletynu Politechniki Zielonogórskiej.

Gazeta była dla Andrzeja najważniejsza. Żył każdym jej numerem i przed wydaniem kolejnego, w Biurze Promocji (ówczesnym Centrum Informacji i Promocji) mówiło się, że szef ma „miesięcznik”. Objawiało się to jego n a j - wyż -



szym zdenerwowaniem na ok. 10 dni przed oddaniem numeru do druku. Potem wracał do rzeczywistości, ale już pracował nad tym, co będzie w następnym numerze. Drugim Redaktorem Naczelnym

uczelnianej gazety została w 2005 r. (po śmierci Andrzeja Politowicza) - pisząca te słowa - Ewa Sapeńko.

Tytuł

Na długo przed wydaniem pierwszego numeru Miesięcznika zastanawia-

no się nad tytułem gazety. Każda z uczelni miała swoją własną (WSP - Głos Uczelni, Politechnika - Biuletyn PZ) i absolutnie nie wchodziła w rachubę kontynuacja tytułu żadnej z nich. Wszyscy wiedzieli, że tytuł powinien być krótki i łatwy do zapamiętania, a jednocześnie „godny” reprezentowania Uniwersytetu. Okazało się, że połączenie „godnego” z „krótkim” jest bardzo trudne. Więcej - niemożliwe ☹. Red. nac. zdecydował więc, że ogłosi konkurs, a tytuł tymczasowy może być nawet długi. Konkurs do dziś został rozstrzygnięty, a tytuł choć długi pozostał niezmienny. Społeczność akademicka połączonych wtedy uczelni miała ważniejsze sprawy niż branie udziału w konkursach. Wszyscy przecież pamiętamy jak burzliwy w dziejach naszego Uniwersytetu był to czas. A że z doświadczeń wiemy, że prowizorki są najtrwalsze i często na stałe wtapiają się w krajobraz, to nikogo nie zdziwi, że tak stało się i tym razem ☺. Wprawdzie nikt na uczelni nie pamięta całego tytułu, to pierwszy jego człon „Miesięcznik” funkcjonuje bez problemów i wbił się w pamięć wszystkich czytelników.



Redakcja

Podstawą każdego przedsięwzięcia są ludzie. Filarem redakcji Miesięcznika jest nieustannie od 10 lat mgr inż. Lucyna Andrzejewska, która w gazecie robi wszystko. Z ręką na sercu można powiedzieć, że bez niej Miesięcznik nie mógłby istnieć.

Współpracownicy

Filarów takich jak wyżej, w Miesięczniku jest więcej - to cały zespół korespondentów wydziałowych, którzy co miesiąc dostarczają nam informacji o najważniejszych wydarzeniach jakie miały miejsce na ich Wydziałach, w Instytutach i Zakładach. Należą im się szczególne podziękowania, bo robią to bez żadnej gratyfikacji finansowej (jak zresztą każdy, kto pracuje przy gazecie), często poświęcając swój prywatny czas. Szczególnie ceni się ci korespondenci, którzy współpracują z nami od samego początku. A jest to prof. Pola Kuleczka z Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu, kurator sztuki dr Janina Wallis z Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz dr Marek Dankowski z Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska. Na te osoby można zawsze liczyć i w ciągu 10 lat bardzo rzadko zdarzało się, że reprezentowane przez nich jednostki były w Miesięczniku nieobecne. Oczywiście, liczyć można na wszystkich korespondentów, ale trudno byłoby wymienić wszystkich, którzy przez te 10 lat współpracowali z naszą redakcją. Podziękowania jednak należą się wszystkim, co niniejszym czynię i liczę na dalszą owocną współpracę z Miesięcznikiem Społeczności Akademickiej „Uniwersytet Zielonogórski”.

I nie można jeszcze nie wspomnieć o ludziach, bez których wydanie gazety byłoby niemożliwe - o pracownikach naszej uczelnianej poligrafii. Wielokrotnie ratowali sytuację, kiedy materiał do druku oddawaliśmy na ostatnią chwilę, a miesięcznik musiał ukazać się w określonym terminie. I co najważniejsze ukazywał się! Dziękujemy!)



NOMINACJE PROFESORSKIE

> PROF. DR HAB. LESZEK JERZAK



Postanowieniem z dnia 15 lipca 2011 r.
Prezydent RP Bronisław Komorowski
nadał dr. hab. Leszkowi Jerzakowi
tytuł profesora nauk biologicznych

Gratulujemy!

cy dyrektora Instytutu Pedagogiki i Psychologii. W 2001 roku przeniósł się do Instytutu Biotechnologii i Ochrony Środowiska, którego dyrektorem był w okresie 2005-2007. Przyczynił się do powstania Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Zielonogórskiego i został jego pierwszym dziekanem (kadencja 2007-2012).

Praca naukowa L. Jerzaka skupia się na problematyce ekologii ptaków, ochrony przyrody oraz zarządzania jej zasobami. Jednym z gatunków, który zaczął spektakularnie zasiedlać miasta w latach 80. XX wieku była sroka. Stała się ona obiektem badań wielu naukowców na świecie. Populacja zielonogórska wykazuje najwyższe zagęszczenia w Palearktyce. Dlatego stała się doskonałą populacją wzorcową do badań nad procesem synurbizacji. Głównym problemem badawczym współczesnej ekologii jest wyjaśnienie czynników i mechanizmów regulujących liczebność populacji roślinnych i zwierzęcych. Dlatego tak cenne są dla badań gatunki, które nagle zwiększają swoją liczebność. Można „łatwiej” zaobserwować czynniki, które pozwalają na „wyrwanie” się gatunkowi spod kontroli. L. Jerzak prowadził wieloletnie badania nad rozwojem miejskiej populacji tego gatunku. W 1995 roku L. Jerzak zorganizował w Zielonej Górze pierwszą międzynarodową konferencję poświęconą ekologii sroki. W konferencji wzięli udział naukowcy nawet z odległych Stanów Zjednoczonych i Japonii. Brał udział w wielu konferencjach międzynarodowych poświęconych ekologii ptaków.

Obecnie L. Jerzak zajmuje się ekologią i ochroną bociana białego we współpracy z naukowcami z Hiszpanii, Holandii, Niemiec i Izraela. Jest autorem 4 monografii, rozdziałów w 36 innych monografiach naukowych i skryptach akademickich. Opublikował wiele artykułów (ponad 100) w czasopiśmie krajowych i zagranicznych. Wypromował dwóch doktorów. L. Jerzak jest redaktorem międzynarodowego czasopisma „International Studies on Sparrows”, którego wydawanie w 2005 roku zostało przeniesione na Uniwersytet Zielonogórski.

L. Jerzak brał udział w wielu zagranicznych konferencjach naukowych m.in. w Jokohamie, Manchesterze,

Leszek Jerzak urodził się 1 września 1959 roku w Lubinie. Ukończył kierunek biologia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku. W 1982 roku został zatrudniony jako asystent na Wydziale Pedagogicznym WSP w Zielonej Górze. Stopień doktora nauk przyrodniczych uzyskał w Instytucie Ekologii Polskiej Akademii Nauk w 1990 roku a doktora habilitowanego nauk biologicznych w 2003 roku na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 2011 roku Prezydent RP nadał mu tytuł profesora nauk biologicznych.

W latach 1991-1992 L. Jerzak pełnił funkcję zastępcy

Bradford, Pekinie, Chemnitz, Vilm, Rydze. Prezentował wykłady m. in. na zaproszenie w Trinity Collage w Irlandii i na Uniwersytecie Vechta w Niemczech. Od wielu lat pełni funkcję Prezesa Zarządu Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Zielonej Górze. Wspólnie z miejscowymi przyrodnikami doprowadził do powstania Muzeum Bociana Białego w Kłopotcu, gm. Cybinka. Jego zasługą jest też powstanie Krzesińskiego Parku Krajobrazowego i PK „Łuk Mużakowa” oraz Zielonogórskiego Ogrodu Botanicznego. L. Jerzak ko-

ordynował wiele projektów związanych z aktywną ochroną przyrody na środkowym Nadodrzu. W 2006 roku za zasługi w ochronie przyrody Leszek Jerzak otrzymał prestiżowy medal im. Wiktora Godlewskiego. Pełni funkcję przewodniczącego Sekcji Ornitologicznej Polskiego Towarzystwa Zoologicznego. Jest członkiem European Ornithological Society oraz International Association for Ecology.

Dariusz Dolański

> PROF. DR HAB. JERZY MOTYL

Postanowieniem
z dnia 4 sierpnia 2011 r.
Prezydent RP
Bronisław Komorowski
nadał
dr. hab. Jerzemu Motylowi
tytuł profesora nauk mate-
matycznych
Gratulujemy!



Jerzy Motyl urodził się 14 listopada 1955 r. w Poznaniu. Studia matematyczne ukończył w 1979 r. na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu (jest absolwentem specjalności matematyka teoretyczna). Na tej samej uczelni na Wydziale Matematyki i Fizyki w 1987 r. ukończył również doktorat i w 2000 r. habilitację (w dziedzinie analizy matematycznej). Z zielonogórskim środowiskiem matematycznym związany jest od zakończenia studiów, a od 2001 r. pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim. Dwie kadencje (1999/2002 i 2002/2005) był członkiem Senatu Politechniki/Uniwersytetu. Pełnił też funkcje zastępcy dyrektora Instytutu Matematyki oraz prodziekana Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii UZ. Dziś jest kierownikiem Zakładu Teorii Sterowania i Procesów Stochastycznych. Tytuł profesora nauk matematycznych otrzymał 4 sierpnia 2011.

Zainteresowania naukowe prof. J. Motyla obejmują teorię odwzorowań wielowartościowych, teorię sterowania deterministycznego i stochastycznego. W latach 1998 i 1999 przebywał na stypendiach Union der Deutschen Akademien der Wissenschaften na Uniwersytecie w Karlsruhe (Niemcy). Współuczestniczył w pracach

kształtujących początki tzw. teorii inkluzji stochastycznych, zainicjowanych niezależnie w latach 1993-1995 przez N. U. Ahmeda (Kanada), F. Hiai (Japonia) i M. Kisielewicza (Uniwersytet Zielonogórski). Jest autorem 35 publikacji naukowych zamieszczonych w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym, w tym dwudziestu z tzw. listy filadelfijskiej. Brał czynny udział w kilkudziesięciu międzynarodowych konferencjach naukowych, a siedem z nich zorganizował. Wypromował dwóch doktorów.

Profesor Motyl jest redaktorem naczelnym czasopisma *Discussiones Mathematicae Differential Inclusions Control and Optimization*.

Pasją pozanaukową Profesora jest żeglarstwo, alpinizm i turystyka rowerowa.

Żona Krystyna również jest absolwentką matematyki na UAM, a obecnie pracuje jako zastępca dyrektora Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze.

NOWA HABILITACJA

> DR HAB. KRZYSZTOF BENYSKIEWICZ

Institut Historii

5 LIPCA 2011 ROKU NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM UZ
ODBYŁO SIĘ KOŁOKWIUM HABILITACYJNE
DR. KRZYSZTOFA BENYSKIEWICZA.



Krzysztof Benyskiewicz w 1982 roku ukończył studia historyczne w zielonogórskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej im Tadeusza Kotarbińskiego. Pracę magisterską pt.: *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1932-1939* napisał pod kierunkiem prof. dr. hab. Hieronima Szczegóły. W 1999 r. pod kierunkiem dr. hab. Wojciecha Peltza powstała dysertacja doktorska pt.: *Ród Jeleni Niałków z Kębtowa i jego rola w procesie jednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*. Opublikowana w 2002 r. przez Wydawnictwo Historyczne praca uzyskała Nagrodę Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego. Od 1999 r. Krzysztof Benyskiewicz jest pracownikiem Zakładu Historii Średniowiecznej naszej uczelni. Pracuje również w uczelnianej bibliotece.

W 2005 r. nakładem krakowskiego wydawnictwa „Societas Vistulana” ukazała się książka K. Benyskiewicza pt.: *Mieszko Bolesławowic. Źródła i tradycja historiograficzna*. W 2008 r. zielonogórska oficyna opublikowała edycję źródłową pt.: *Księga ławnicza Nowego Kramka 1572-1782*. W 2010 r. ukazały się dwie prace autora: zbiór szkiców historycznych pt.: *W kręgu Bolesława Szczodrego i Wła-*

dystawa Hermana. Piastowie w małżeństwie, polityce i intrydze oraz biografia pt.: *Książę polski Władysław Herman 1079-1102*. Ta druga pozycja stanowiła podstawę kołokwium habilitacyjnego dr. K. Benyskiewicza.

K. Benyskiewicz mieszka w Zielonej Górze. Poza działalnością badawczą zajmuje się twórczością artystyczną. Uprawia malarstwo i różne formy grafiki. Jest autorem kilku wystaw indywidualnych.

FRAGMENT KSIĄŻKI

Książę polski Władysław I Herman 1079 - 1102,
Zielona Góra, 2010

Dzieło Galla Anonima przedstawia nam wielopłaszczyznowy, ale powierzchowny portret księcia Władysława Hermana¹. Mimo to, jest to jedna z bogatszych i ciekawszych charakterystyk przedstawiciela dynastii Piastów w polskiej literaturze historycznej. Książę występuje w kilku rolach: jako polityk, wódz oraz mąż i ojciec. Kronika przybliży również fizyczny wizerunek władcy. Trzeba stwierdzić, że z opowieści Galla wyłania się postać niezbyt imponująca, pozbawiona majestatu i blasku, nadawanego panującym przez usługujących dziejopisów. (...)

Kronikarzowi opowiadającemu losy księcia Władysława towarzyszyła tendencja do ograniczania jego roli politycznej. Można mieć wrażenie, że pisarz starał się niekiedy dystansować Piasta od zaangażowania w ważne wydarzenia. (...)

Wizerunek Władysława I powstawał w mato dla niego sprzyjających okolicznościach. Inspiratorzy dzieła i „opiekunowie naukowcy” Galla należeli do grupy intelektualistów funkcjonujących na politycznym zapleczu księcia Bolesława Krzywoustego. Nie oznaczało to automatycznej przychylności dla jego ojca. Możliwe, że stosunek tych ludzi do Hermana i ich poglądy na politykę Piasta ukształtowały się w latach 90. Był to okres ostrego konfliktu ojca z synami i rozgrywki z Sieciechem. Gall, inspirowany przez swych informatorów, w tej partii dzieła był wyraźnie nieobiektywny. Warto zauważyć, że we fragmentach poświęconych drugiemu buntowi juniorów otrzymujemy sporą dawkę informacji zabarwionych emocjonalnie. Negatywnym bohaterem, obok Sieciecha, był tu zdecydowanie senior rodu.

Prezentacja Hermana w kronice podporządkowana jest idei nadrzędnej - opiewaniu cnót jego syna, Bolesława. Władysław I stanowił tło dla bohatera. Tendencję tę ujawnia sam autor: „Lecz by ojca tak znamienitego dziecięcia nie zbyć tylko paru słowami, przytoczmy na jego pochwałę jakieś jego rycerskie dzieła”².

Pochwały pod adresem księcia Władysława jako zwycięskiego wodza, podobnie jak sposób prezentacji osobowości Hermana, jak wspomniano, miały oryginalną formę. Zapowiadane chwalebne „rycerskie dzieło” władcy wypełnia opis trzech pomorskich wypraw księcia zakończonych ... niepowodzeniem. Ten, rozpoczęty zachęcająco dla Władysława (książę odnosi triumf i miażdży przeciwników), swoisty pean na cześć wojowniczego władcy, pisarz zakończył:

„Tak to Pomorzanie powoli wzbili się w pychę wobec Polski, aby ulec [dopiero] synowi Marsa, którego [czyni] piórem kreślimy”³.

Jedynym militarnym sukcesem władcy na przestrzeni dwudziestolecia, jak wynika z kroniki, było zwycięstwo pod Kruszwicą nad marnotrawnym synem Zbigniewem. Zanim to jednak nastąpiło czekały władcę upokorzenia w postaci niefortunnej odsieczy czesko-węgierskiej czy buntu własnego rycerstwa.

W kronice rzadko zetknijemy się użyciem pozytywnego przymiotnika określającego postać Władysława I. Pisarz nie szczędził ich obu Bolesławom: Chrobremu i Krzywoustemu. Herman nigdy nie był „znamienity”, „waleczny” czy „szlachetny”. Dopiero w obliczu śmierci zasłużył na miano męża łagodnego i pobożnego⁴. Wydaje się, że i to były tylko „okolicznościowe” frazesy. Przejawów pobożności Władysława I kronikarz nie eksponował. Poza religijnym aspektem legendy o cudownym poczęciu Bolesława i konsekracją katedry w Gnieźnie nie przytaczał aktów szczególnej atencji Hermana dla Kościoła. Oczywiście książę wypełniał obowiązujące standardy chrześcijańskiego władcy, lecz brak w kronice świadectw stwierdzających jego nadzwyczajną pobożność. Pochwała łagodności Władysława, w kontekście wcześniejszych subiektywnych opisów surowości w zwalczaniu synów, także może budzić wątpliwości.

Niezbyt korzystnie wypadł Władysław I w roli polityka. Istotne wydarzenia schyłku lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i początku dziewięćdziesiątych rozgrywały się albo pod jego nieobecność, albo jakby wbrew jego woli. Bezwolny i słaby książę stał się zakładnikiem triumwiratu stworzonego wraz z Sieciechem i Judytą Salicką. W układzie tym książęca para znajdowała się pod przemożnym, chciało by się rzec, magnetycznym wpływem palatyna. Uzależnienie to rzekomo sięgało tak daleko, iż książę w politycznej rozgrywce gotów był poświęcić życie synów. Judyta Maria i Sieciech pełnią w kronice rolę destrukcyjną. Przy okazji prezentacji relacji między nimi kronikarz nie wahał posunąć się do insynuacji⁵. Mimochodem, charakteryzując Sieciecha, wspominał o urodzie palatyna. Użył w ten sposób kontrast między dwoma uczestnikami złowrogiego dla bohatera kroniki układu: piękny Sieciech i schorowany książę, a między nimi Judyta⁶. Wizerunek Hermana obciążony jest winami jego drugiej żony - Judyty Salickiej i Sieciecha. Tu może tkwić, po części, klucz do zrozumienia stosunku autorów kroniki do Władysława I. Dopiero po usunięciu Sieciecha, dziejopis pozwolił sobie na słowa aprobaty pod adresem starego Piasta. Wyraźnie zadowolony Gall mógł pozytywnie ocenić ostatni, posieciuchowy okres rządów księcia:

„Wszystko mianowicie już to sam osobiście roztropnie załatwiał...”⁷.

Podsumowując spostrzeżenia na temat postaci Władysława I w kronice Galla, można stwierdzić, iż obraz ten nie odzwierciedla typowego dążenia do idealizacji portretu władcy. Sądzę, że Władysław Herman gdyby miał okazję do lektury pierwszej polskiej kroniki, nie zostałby entuzjastą pisarstwa Galla. Wydaje się, że mogło wzbudzić ono również wątpliwości samego Bolesława Krzywoustego⁸. Stosunek autorów kroniki do Władysława I, jak przypuszczam, determinowała przeszłość i doświadczenia polityczne. Sądzę, iż możemy pokusić się o próbę rekonstrukcji oceny rządów Władysława Hermana, obowiązującej w kręgu osób tworzących kronikę. Opinię taką zawiera

zdanie wypowiedziane przez jednego z dworzan podczas uroczystości pasowania Bolesława Krzywoustego. Podniecony atmosferą chwili, w proroczym uniesieniu, niefortunny mówca miał stwierdzić:

„Bóg dobrotliwy nawiedził dziś królestwo polskie, a twoją starość i słabość, i całą ojczyznę wywyższył przez tego oto dziś pasowanego rycerza! Błogosławiona matka, która takiego chłopca wychowała! Aż dotąd Polska była przez wrogów deptana (podkr. - K.B), lecz ten chłopaczek przywróci ją do tego stanu co dawniej”⁹.

Prawdopodobnie anegdota przytoczona przez kronikarza niewiele miała wspólnego z rzeczywistością. Należy ona do arsenatu pisarza-klakiera, od czasu do czasu podkreślającego niezwykle rokowania wspaniałego „Marsowego” chłopięcia. Pozostawiając na oboczu kuriozalną kwestię o matce-wychowawczyni cudownego chłopca, zaobserwować można jednoznacznie negatywną opinię o rządach Władysława przyjętą w środowisku Krzywoustego. Gall zręcznie sugerował, iż osąd rządów starego Piasta, nieopacznie wygłoszony przez niewczesnego pochlebcę, obowiązywał w otoczeniu Hermana już za jego życia, choć wypowiedzianie tej powszechnie znanej prawdy w obecności księcia-seniora uważane było za nietakt. Problemem badawczym pozostaje kwestia na ile przedstawiony przez kronikarza wizerunek Władysława I i wyrażone na kartach kroniki oceny jego panowania były efektem zamiaru twórczego, a na ile odzwierciedleniem (możliwie obiektywnym) rzeczywistości. Słowem, czy Polska Władysława Hermana pogrążona była w upadku, czy też mamy do czynienia z nie do końca przemyślnymi „esami-floresami retoryki obrończo-oskarżycielskiej”¹⁰ Galla, kreującego postać swego bohaterskiego chlebobdawcy.

PRZYPISY:

- 1 J. Admus, O monarchii Gallowej, Warszawa 1952, s. 62.
- 2 Anonim tzw. Gall, Kronika polska, tłum. R. Grodecki, wyd. M. Plezia, Wrocław-Warszawa-Gdańsk-Kraków 1975, ks. 2, rozdz. 1, s. 69.
- 3 Anonim tzw. Gall, Kronika polska, tłum. R. Grodecki, wyd. M. Plezia, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, rozdz. 3, s. 72.
- 4 Anonima tzw. Galla kronika, lib. 2, cap. 21, s. 88.
- 5 Tamże, lib. 2, cap. 4, s. 69, cap. 17, s. 84. Dwukrotnie Gall pozwolił sobie na aluzje na temat stosunków łączących Judytę z Sieciechem i w tym kontekście zasugerował niejednoznaczną postawę księcia Władysława wobec Bolesława. Szerzej na ten temat w rozdziale poświęconym Sieciechowi.
- 6 Zestawienie to może prowadzić do wyjaśnienia niejasnego powodu niespotykanej opowieści Galla o motywach małżeństwa Władysława z Judytą.
- 7 Anonim tzw. Gall, Kronika polska, ks. 2, rozdz. 21, s. 94.
- 8 Interesujące choć aluzyjne i ogólnikowe enuncjacje Galla o kronice i jej treści znajdują się w liście do trzeciej księgi kroniki: Anonima tzw. Galla kronika, lib. 3, s. 120 - 123. Z tego co napisał Gall, jego pisarstwo było przedmiotem krytyki na dworze Bolesława. Czego dotyczyła i czy miała związek z osobą Władysława, trudno przesądzić.
- 9 Anonim tzw. Gall, Kronika, ks. 2, rozdz. 20, s. 93 - 94.
- 10 J. Adamus, O monarchii Gallowej, s. 62.

ROZMOWA Z PROF. WIELISŁAWĄ OSMAŃSKĄ-FURMANEK - PROREKTOREM DS. JAKOŚCI KSZTAŁCENIA OTWIERA CYKL ARTYKUŁÓW DOTYCZĄCYCH WDROŻENIA KRAJOWYCH RAM KWALIFIKACJI.

KRAJOWE RAMY KWALIFIKACJI

> Z PROF. WIELISŁAWĄ OSMAŃSKĄ-FURMANEK ROZMAWIAJĄ MAŁGORZATA GIBOWSKA I SYLWIA JACHACZ



> **Uniwersytet Zielonogórski a Krajowe Ramy Kwalifikacji - czy jesteśmy przygotowani do zmian?**

Zmiana polegająca na wprowadzeniu Krajowych Ram Kwalifikacji może stanowić dla niektórych uczelni prawdziwe wyzwanie. W tym celu MNiSW prowadziło intensywne działania zmierzające do zapoznania środowiska akademickiego z tematyką Krajowych Ram Kwalifikacji. W całej Polsce organizowano specjalistyczne spotkania informacyjno-promocyjne i seminaria konsultacyjne dla przedstawicieli szkół wyższych i pozostałych interesariuszy tej tematyki. Miały one na celu poszerzenie wiedzy na temat KRK oraz zwiększenia potencjału polskich uczelni po wdrożeniu KRK w system szkolnictwa wyższego. W ramach projektu systemowego pt.: *Krajowe Ramy Kwalifikacji w szkolnictwie wyższym jako narzędzie poprawy jakości kształcenia* w Uniwersytecie Zielonogórskim 17 lutego br. odbyło się spotkanie konsultacyjno-promocyjne, którego celem było zapoznanie pracodawców oraz pracowników ze specyfiką KRK i ich oddziaływania na otoczenie społeczno-gospodarcze środowiska akademickiego. Kolejne seminarium konsultacyjne pt.: *Krajowe Ramy Kwalifikacji. Budowa programów studiów na bazie efektów kształcenia* zorganizowano 25 lutego br. Seminarium przeznaczone było głównie dla osób, które będą brały udział w przygotowaniu programów studiów wg nowych zasad reprezentujących różne obszary kształcenia oraz osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie wewnętrznych systemów zapewniania jakości kształcenia. W przeciągu roku akademickiego 2010/2011, jako Prorektor ds. Jakości Kształcenia

we współpracy z uczelnianym koordynatorem ECTS dr Elżbietą Kołodziejską zorganizowałyśmy szereg spotkań o charakterze warsztatowym, skierowanych bezpośrednio do pracowników naukowo - dydaktycznych zainteresowanych doskonaleniem umiejętności opisywania efektów kształcenia w programach przedmiotów lub kursów. Musimy pamiętać, że budowanie programów kształcenia w oparciu o opis efektów oraz poprawne sformułowanie efektów kształcenia w opisach poszczególnych kursów w powiązaniu z efektami całego programu będzie zadaniem wszystkich pracowników w związku z wprowadzeniem KRK.

> **Czy jesteśmy przygotowani pod względem legislacyjnym do wprowadzenia Krajowych Ram Kwalifikacji?**

Nowelizacja ustawy - *Prawo o szkolnictwie wyższym* odpowiada założeniom stawianym przez Krajowe Ramy Kwalifikacji. W wyniku nowych regulacji prawnych wydziały zyskują autonomię programową, tym samym zaczną decydować o kierunkach kształcenia. Dzisiejsze standardy zostaną zastąpione przez opis efektów kształcenia i opis procesu kształcenia. Rada Główna Szkolnictwa Wyższego zaopiniuje wzorcowe efekty kształcenia, które będą służyły uczelniom za podstawę do pracy nad własnym modelem. Wybrane jednostki uzyskają absolutną swobodę w kreowaniu kierunków kształcenia. Warunkiem koniecznym jest posiadanie uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego. Jednostki, które nie posiadają takiego prawa również będą mogły tworzyć własne kierunki kształcenia, jednakże przed uruchomieniem kierunku

program zostanie poddany ocenie Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Kierunki, które zyskają szczególne uznanie ekspertów mogą uzyskać wyróżnienie ze strony Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i tym samym efekty kształcenia definiujące wyróżniony kierunek zostaną wskazane jako wzorcowe, tym samym dając możliwość wykorzystania ich przez inne uczelnie. Osoby, które już posiadają status studenta dokończą cykl kształcenia tj. zgodnie z listą kierunków studiów i standardami.

> **Jakie są oczekiwania wobec Krajowych Ram Kwalifikacji?**

Krajowe Ramy Kwalifikacji powinny w pierwszym rzędzie umożliwić porównanie efektów kształcenia, zarówno w wymiarze krajowym jak i międzynarodowym. Porównanie umożliwi i ułatwi nam uznawanie stopni i dyplomów oraz innego rodzaju świadectw. Dodatkowe korzyści, które wynikają z wprowadzenia Krajowych Ram Kwalifikacji to np. wzrost autonomii uczelni w zakresie tworzenia i prowadzenia programów studiów. Kandydaci na studia, osoby zainteresowane uzupełnieniem wykształcenia, pracodawcy - otrzymają pełną informację na temat kwalifikacji i kompetencji jakie uzyskają absolwenci danego kierunku lub osoby, które ukończą daną ścieżkę kształcenia. Pojawia się dodatkowa możliwość wprowadzenia do listy swoich osiągnięć dokonań spoza formalnego obszaru kształcenia. Informacje te, zostaną zawarte w suplementie do dyplomu.

> **Co zyskają uniwersytety wdrażając Krajowe Ramy Kwalifikacji?**

Priorytetem polskich uczelni stał się proces kształcenia. Kilka lat temu wypracowano i zatwierdzono standardy kształcenia dla ponad stu kierunków studiów. Stworzono ramę w której zawarto treści nauczania z odniesieniem do minimalnej liczby godzin w jakiej powinna zostać zrealizowana. Dziś okazuje się, że nie jesteśmy w stanie spełnić dwóch podstawowych warunków koniecznych do realizowania kształcenia zgodnie z założeniami standardów. Dlatego, że po pierwsze studenci nie reprezentują jednolitego poziomu pod względem przygotowania, a po drugie lista kierunków nie w pełni odpowiada potrzebom rynku pracy. Wdrożenie Krajowych Ram Kwalifikacji i zdefiniowanie efektów kształcenia umożliwi uelastycznienie oferty, czym dostosuje ją zarówno do potrzeb rynku pracy jak i możliwości szerokiej rzeszy studentów. Nie można odgórnie narzucić jednolitego, doskonałego modelu, który odpowie na szerokie zapotrzebowanie. Uczelnie zyskają na autonomii i tym samym będą odpowiedzialne za stworzenie oferty. Podstawowym wymogiem jest stworzenie czytelnych efektów kształcenia, na podstawie których zostanie przygotowany program kształcenia, który będzie zdolny zaspokoić potrzeby studentów o różnym stopniu zdolności. Nie należy zapominać o roli jaką będzie odgrywał wewnętrzny system zapewniania jakości kształcenia, monitorując przebieg kształcenia studentów w poszczególnych jednostkach uczelni.

> **Co oznacza termin „kwalifikacja” w myśl Krajowych Ram Kwalifikacji?**

Zgodnie z definicją oznacza „formalny wynik procesu oceny i walidacji uzyskany w sytuacji, w której właściwy organ zgodnie z ustaloną procedurą stwierdził, że dana osoba osiągnęła efekty uczenia się zgodne z określonymi standardami”. W myśl Krajowych Ram Kwalifikacji określenie poziomu posiadanych kwalifikacji ma charakter formalny - odpowiedni do tytułu, stopnia, można go utożsamiać z posiadanym dyplomem, świadectwem. Tym samym odpowiada dokumentom, które posiadamy i dzięki którym potwierdzamy zakończenie pewnego etapu kształcenia. Kwalifikacje są składową efektów kształcenia i przyporządkowanego im poziomu ich realizacji. Niezwykle istotne i pomocne jest, zdefiniowanie efektów uczenia się z uwzględnieniem trzech podstawowych składowych, czyli: wiedzy, umiejętności i kompetencji, zarówno personalnych jak i społecznych.

> **Dla jakich obszarów kształcenia w Polsce zdefiniowano wspomniane wyżej efekty uczenia się?**

Realizując koncepcję definiowania efektów kształcenia w październiku 2009 r. MNiSW powołało zespół roboczy (Zespół ds. deskryptorów obszarów kształcenia dla Krajowych Ram Kwalifikacji w szkolnictwie wyższym), którego zadaniem było opracowanie opisu efektów kształcenia dla ośmiu wyodrębnionych obszarów kształcenia: obszaru studiów humanistycznych; w naukach społecznych; w naukach ścisłych; przyrodniczych; technicznych; medycznych; rolniczych, leśnych i weterynaryjnych oraz obszaru studiów poświęconych sztuce. Warto zaznaczyć, że decyzja o wyodrębnieniu 8 obszarów kształcenia w celu przeprowadzenia odpowiednich prac projektowych nie przesądza liczby obszarów występujących w przyszłych regulacjach prawnych dotyczących KRK, a tym bardziej ich nazw. Kwestie te powinny być przedmiotem dalszej dyskusji.

> **Ile poziomów kwalifikacji wyodrębniono?**

Krajowe Ramy Kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego zawierają trzy poziomy, które odpowiadają rzeczywistym, obecnym trzem stopniom kształcenia. Krajowe Ramy Kwalifikacji dla uczenia się przez całe życie zawierają osiem poziomów, natomiast KRK SzW odpowiadają, lub raczej będą odpowiadały, trzem ostatnim, najwyższym poziomom. Każda forma aktywności naukowej powinna znaleźć odniesienie w stosownym poziomie KRK.

> **Jakie są powiązania między kwalifikacjami - oraz jakie są warunki ubiegania się o uzyskanie kolejnych kwalifikacji?**

Istotnym elementem KRK są powiązania między poszczególnymi kwalifikacjami, określające w szczególności możliwe ścieżki kształcenia prowadzące do uzyskania kolejnych kwalifikacji. Ścieżki te wynikają z warunków określających, jakie kwalifikacje musi posiadać osoba ubiegająca się o uzyskanie danej kwalifikacji. W istocie ścieżki te są zatem określone przez warunki przyjęcia na studia, sformułowane w aktach prawnych (a nie na poziomie uczelni). Mogłoby się wydawać, że naturalnym warunkiem wstępnym uzyskania kwalifikacji danego poziomu jest posiadanie pewnej

kwalfikacji na poziomie bezpośrednio niższym. Jednakże wymaganie takie może być nadmiernie restrykcyjne. W KRK przyjęto następujące rozwiązanie zgodne z obecnie obowiązującymi regulacjami: warunkiem ubiegania się o kwalifikację na poziomie I jest posiadanie kwalifikacji odpowiadającej ukończeniu szkoły średniej i zdaniu egzaminu maturalnego, warunkiem ubiegania się o kwalifikację na poziomie II jest w przypadku podejmowania studiów II stopnia jest posiadanie kwalifikacji na poziomie I, w przypadku podejmowania jednolitych studiów magisterskich posiadanie kwalifikacji odpowiadającej ukończeniu szkoły średniej i zdaniu egzaminu maturalnego, natomiast warunkiem ubiegania się o kwalifikację na poziomie III jest posiadanie kwalifikacji na poziomie II.

> **Jaki jest nakład pracy związany z uzyskaniem poszczególnych kwalifikacji?**

Nakład pracy związany z osiągnięciem efektów uczenia się przypisanych poszczególnym poziomom kwalifikacji jest wyrażony w punktach ECTS. Nakład ten wynosi dla kwalifikacji na poziomie I: 180-240 punktów ECTS, dla kwalifikacji na poziomie II: w przypadku posiadania kwalifikacji na poziomie I 90-120 punktów ECTS, w przypadku nieposiadania kwalifikacji na poziomie I 300 (lub 300-360) punktów ECTS. W przypadku kwalifikacji na poziomie III (studia doktoranckie) nie oszacowano jeszcze nakładu pracy, kwestia jest otwarta i ewentualne, przyszłe regulacje mogłyby wynikać z uzgodnień na poziomie międzynarodowym. Podane wyżej „widelki” określające minimalną i maksymalną wielkość nakładu pracy związanego z uzyskaniem poszczególnych kwalifikacji, umożliwiają zróżnicowanie tego nakładu (liczby punktów ECTS) w zależności od obszaru i profilu kształcenia.

> **Jakie zadania w zakresie opracowania regulacji wewnętrznych dot. KRK zgodnych z ustawą z dnia 18 marca 2011r. o zmianie ustawy stoją przed Uniwersytetem Zielonogórskim w najbliższym czasie?**

Najważniejsze zadanie to przede wszystkim dostosowanie programów kształcenia na prowadzonych już kierunkach studiów do efektów kształcenia opracowanych indywidualnie przez naszą uczelnię, albo do wzorcowych efektów kształcenia dla wybranych kierunków studiów określonych w osobnym rozporządzeniu MNiSW zgodnych z KRK dla Szkolnictwa Wyższego dla wymienionych wcześniej obszarów kształcenia w terminie do 12 miesięcy. Kolejne zadanie dotyczy opracowania szczegółowych efektów kształcenia i dostosowanie do nich programów kształcenia na studiach doktoranckich jak i na studiach podyplomowych.

> **Dziękujemy za rozmowę.**

... "NAJBARDZIEJ PRAKTYCZNĄ RZECZĄ NA ŚWIECIE JEST DOBRA TEORIA" ...

> ROZMOWA EWY SAPEŃKO
Z PROF. ANDRZEJEM CEGIELSKIM

> **Panie Profesorze, jest pan matematykiem, a ściślej mówiąc specjalizuje się Pan w teorii i metodach optymalizacji? Czy mógłby Pan krótko wyjaśnić czytelnikom niebędącym matematykami czym Pan się zajmuje?**

Człowiek, podejmując decyzje stara się postępować w sposób optymalny. Sposobami, jak to robić zajmuje się właśnie dziedzina matematyki nazywana optymalizacją. Podam kilka przykładów. Chcąc dotrzeć samochodem do Białegostoku planujemy trasę tak, aby czas przejazdu był jak najkrótszy, albo koszty tego przejazdu były jak najmniejsze. Kryteria optymalności mogą być zresztą różne. Można na przykład zechcieć wybrać drogę, na której jest najmniej fotoradarów. Inwestując pieniądze na giełdzie chcielibyśmy otrzymać największy zwrot przy możliwie małym ryzyku. Planując pracownikom przydział czynności przy danych ograniczeniach, przedsiębiorca stara się zmaksymalizować zysk lub zminimalizować koszty. Linia lotnicza planując rozkład lotów stara się przewieźć przy zadanych kosztach jak najwięcej pasażerów. Planując ogrzewanie budynku chcemy zminimalizować koszty tego ogrzewania. Opracowując prognozę pogody meteorolodzy dążą do tego, aby różniła się ona jak najmniej od rzeczywistej pogody, która będzie następnego dnia. Planując plan rentgenowskich naświetleń nowotworu należy zmaksymalizować szansę jego usunięcia minimalizując jednocześnie straty w zdrowych organach. Przykładów takich działań mógłbym podać wiele. We wszystkich tych działaniach obecna jest matematyka, a w szczególności optymalizacja, często w sposób niewidoczny. Wielu z nas ma w samochodzie system nawigacji satelitarnej. Urządzenie to ma nam znaleźć najkrótszą, najtańszą bądź najszybszą trasę



z zadanego punktu startowego do punktu docelowego. Za każdym razem trasa jest obliczana według odpowiednich algorytmów, które zostały opracowane przez zespoły matematyków i które przy zadanym kryterium mają gwarantować najlepszy wybór. Czy uruchamiając nawigację zastanawiamy się nad tym, że tkwi tam głęboka matematyka? W optymalizacji pracuje się, na różnych poziomach abstrakcji, nad modelami matematycznymi zagadnień, które często przekładają się na praktyczne problemy. Zazwyczaj jest tak, że różne problemy mają jednakowe modele. Przykładowo, tomografia komputerowa i modna ostatnio gra Sudoku mają, mimo różnej skali, jednaki model matematyczny, można więc do nich zastosować podobne metody rozwiązania. Matematyków mniej interesują zagadnienia praktyczne, a bardziej wspomniany model matematyczny. Od ich intuicji zależy jednak, czy ten model wystarczająco dobrze opisuje rzeczywistość. Jeśli uda im się rozwiązać badany model matematyczny, to aby to rozwiązanie zastosować w praktyce, wymagana jest współpraca wielu zespołów naukowców, inżynierów, ekonomistów, lekarzy itp. Nie można jednak oczekiwać, że za wszystkim czym się zajmują matematycy stoją bezpośrednio praktyczne zagadnienia. Przez wiele setek lat, teoria liczb wydawała się być daleka od praktycznych zastosowań. Dopiero stosunkowo niedawno wyniki tej teorii zastosowano z dużym powodzeniem w szyfrowaniu informacji, które dzisiaj każdy z nas używa, na przykład wkładając kartę do bankomatu albo korzystając z Internetu. Ale wróćmy do optymalizacji, którą się zajmuję. Jej główna motywacja wyrasta właśnie z praktycznych zagadnień, chociaż i w tej dziedzinie pracuje się nad dość abstrakcyjnymi problemami matematycznymi. Okazuje się, że często te abstrakcyjne problemy przekładają się w sposób nieoczekiwany na problemy występujące w technice, ekonomii itp. Na tym właśnie polega piękno matematyki. Podsumuję to celną myślą niemieckiego fizyka z XIX wieku, Hermanna von Helmholtza, który powiedział, że „najbardziej praktyczną rzeczą na świecie jest dobra teoria”.

> **Zajmuje się Pan również między innymi metodami relaksacyjnymi w problemach optymalizacji wypukłej, a czy słowo *relaks* w matematyce to znaczy to samo co w słowniku zwyczajnego Kowalskiego?**

Każda dziedzina wiedzy jest w pewnym sensie hermetyczna. Tworzone są w niej określenia, dzięki którym społeczność danej dziedziny może porozumiewać się na skróty, ale są one niezrozumiałe dla przeciętnego Kowalskiego-

go. Tak jest nie tylko w matematyce. Ale wracając do pani pytania, odpowiem na nie w sposób trochę uproszczony. Relaksacja ma w matematyce wiele znaczeń. Powiem tylko o jednym. W optymalizacji wiele bardzo trudnych problemów rozwiązuje się rozkładając je na szereg prostszych problemów, które można rozwiązać prostymi metodami. Mówi się, że się dokonuje relaksacji (uproszczenia, osłabienia), na przykład przez usunięcie pewnych niewygodnych ograniczeń. Chodzi przy tym o to, aby ciąg rozwiązań tych uproszczonych problemów w pewnym sensie zbiegał do rozwiązania problemu wyjściowego. Nie wiem, czy to wystarczająco zrozumiałe wytłumaczyłem.

> **Oczywiście, ale wróćmy do Pana pierwszego kontaktu z matematyką. Jak to się stało, że matematyka stała się Pańskim sposobem na życie?**

Miałem to szczęście, że zarówno w szkole podstawowej jak i w liceum, miałem bardzo dobrych nauczycieli matematyki. Do dzisiaj wdzięczny jestem profesorom Widzińskiemu, Gawrońskiemu, Adaszyńskiej za to, że zarazili mnie swoim podejściem do rozwiązywania problemów, nie tylko matematycznych. Rozwiązywania w sposób konstruktywny, od przesłanek, poprzez rozumowanie do konkluzji. Świat się cały czas zmieniał, wiele prawd, które obowiązywały przedwcześnie, wczoraj przestało już obowiązywać. Natomiast w matematyce prawdy, do których ludzie doszli 2500 lat temu są aktualne do dzisiaj. Nie wiem czemu, ale mnie to fascynowało już chyba od 5. klasy szkoły podstawowej, gdy na lekcjach prof. Widzińskiego zobaczyłem, co można osiągnąć na drodze logicznego rozumowania. Na lekcjach języka polskiego zazwyczaj źle się czułem, gdy miałem przygotować wypracowanie w stylu „co autor chciał powiedzieć mówiąc słowa ...”. Rzadko kiedy wiedziałem, czego nauczyciel oczekiwał po moim wypracowaniu. Literatura piękna zaczęła mnie właściwie interesować dopiero w okolicach studiów, kiedy zacząłem czytać inny zestaw lektur, niż ten obowiązujący w szkole.

> **Właściwie od „zawsze” jest pan związany z Zieloną Górą, poza wro-**

clawskim epizodem (studia, i rok asystentury na Politechnice Wrocławskiej). Dlaczego zdecydował się Pan na powrót do rodzinnego miasta?

Powód był prozaiczny. Chcąc zostać we Wrocławiu musiałbym przez wiele lat tułać się po akademikach czy kwaterach prywatnych. Natomiast Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze wybudowała właśnie hotel asystenta przy ulicy Podgórznej, gdzie mogłem zamieszkać wraz z rodziną w dość dobrych, jak na tamte lata, warunkach. Zdecydowałem się więc wrócić do Zielonej Góry. Po latach widzę, że była to dobra decyzja.

> **W swojej karierze naukowej zajmował się Pan Profesorem również teorią gier (doktorat). Czy jest to tak interesujące, czy po prostu chciał pan poznać temat na tyle dokładnie, żeby móc wygrywać w różnych grach losowych?**

Z pewnością nie chodziło mi o możliwość wygrywania w grach losowych, np. w toto-lotka, bo w nie z zasady nie gram. Natomiast teoria gier, którą zajmowałem się przed doktoratem niewiele odbiega od moich dzisiejszych zainteresowań. Teoria gier uczy jak podejmować optymalne decyzje w warunkach sprzecznych lub nie do końca zgodnych interesów. W tym sensie ma duże zastosowanie w naukach ekonomicznych.

> **Jak widać, wygrać można, ale trzeba dużo zainwestować. Jakie są więc możliwości dzisiejszej matematyki, ale takie bez konieczności większych inwestycji?**

Inwestowanie w każdą dziedzinę nauki jest na dłuższą metę opłacalne. Zrozumieli to Finowie, którzy przed dwudziestu laty postawili na naukę, a dzisiaj są potęgą gospodarczą. My zaś chcemy mieć efekty natychmiast i usiłujemy rozwijać gospodarkę bez inwestowania w naukę. To jednak nie przyniesie nic dobrego. Nie trzeba daleko patrzeć. W zielonogórskim *Lumelu*, zapewne z braku środków, zlikwidowano ośrodek badawczo-rozwojowy, co w krótkim czasie doprowadziło do upadku tego dobrego niegdyś przedsiębiorstwa. Uważam, że powinniśmy inwestować w naukę, jeśli chcemy mieć gospodarkę, która będzie konkurencyjna na rynkach światowych. Powinniśmy zrobić wszystko, aby ta prawda dotarła w końcu do decydentów. Jeśli nie stać nas na inwestowanie we wszystkie dziedziny nauki, zainwestujmy w te, które nie są bardzo kosztochłonne, a pozwolą stosunkowo szybko odbudować pozycję polskiej nauki. Taką dziedziną jest na przykład matematyka. Poza tym, w matematykę warto inwestować, bo bez wysokiego poziomu matematyki nie można marzyć o odbudowaniu nauk technicznych i ekonomicznych, a wysoki ich poziom jest niezbędny dla dobrego funkcjonowania gospodarki. Już Immanuel Kant powiedział, że „żaden naród z ambicjami nie może być narodem matematycznych analfabetów”.

> **Pan Profesor bardzo angażuje się w promocję matematyki, jak Pan uważa, jak szybko da się „odrobić straty” spowodowane usunięciem matematyki z listy przed-**

miotów obowiązkowo zdawanych na maturze?

To raczej pracownicy mojego Wydziału bardzo angażują się w promocję matematyki. Ja jedynie wspieram ich działania i staram się przekonywać innych o tym, że promując matematykę nie tylko podnosimy rangę naszego Uniwersytetu, ale przede wszystkim służymy właściwemu rozwojowi intelektualnemu młodego człowieka. Usunięcie matematyki z matury, które miało miejsce około 20 lat temu było jednym z największych błędów w zakresie edukacji. Efektem tego jest to, że coraz więcej ludzi nie kojarzy przyczyn ze skutkami, nie jest w stanie zrozumieć ofert rządzących naszym światem, nie potrafi porównać ofert kredytowych różnych banków. Takich ludzi coraz łatwiej jest omamić naiwną reklamą, populistyczną akcją wyborczą i w ogóle łatwiej ich oszukać. To że młodzież nie musiała zdawać matury z matematyki powodowało, że nauczyciele matematyki naciskani przez rodziców zaczęli mniej wymagać od uczniów. Gorzej wykształceni absolwenci liceów byli później słabszymi studentami, a kilka lat później byli słabszymi nauczycielami matematyki. W efekcie jeszcze gorzej uczyli matematyki kolejne roczniki młodzieży. I tak błędne koło się zamknęło. Samo wprowadzenie obowiązkowej matematyki na maturę nie spowoduje nagłego wzrostu jej poziomu. Oceniam, że to będzie proces, który potrwa jeszcze ze dwadzieścia lat. Najpierw trzeba bowiem od początku odtworzyć dobrą kadre nauczycielską, która będzie w stanie przygotowywać do matury z matematyki o zakładanym coraz wyższym poziomie. Liczę na to, że za dwadzieścia lat dojdziemy do poziomu, który mieliśmy w Polsce w latach siedemdziesiątych. Pod warunkiem, że Ministerstwo odstąpi od swoich ostatnich pomysłów i uzna, że dobrze wykształcony nauczyciel matematyki, to taki, który przede wszystkim sam zna matematykę.

> **Pana największe osiągnięcie (naukowe, osobiste)?**

Mówi się, że matematyk największe osiągnięcie naukowe ma przed 40. rokiem życia. Może jestem nadmiernym optymistą, ale mam jednak nadzieję, że ono jest jeszcze przede mną. Jeśli zaś chodzi o największe osobiste osiągnięcia, to zarówno dla mnie jak i dla mojej żony są nimi nasze dzieci, Joanna i Gustaw oraz nasze wnuki Szymon i Katarzyna.

> **Plany? Marzenia?**

Planuję wydać książkę w znanym zagranicznym wydawnictwie, która w jakimś sensie podsumuje moje dotychczasowe osiągnięcia naukowe. A marzenia? Niech pozostaną moją tajemnicą. Łatwiej się wtedy pogodzić, jeśli się nie spełnią, a i większa będzie radość jeśli się spełnią.

> **Dziękuję za rozmowę.**

WCIAŻ JESTEM PRACOWNIKIEM NASZEJ UCZELNI

> ROZMOWA EWY SAPEŃKO Z DR. WALDEMAREM SŁUGOCKIM, PODSEKRETARZEM STANU W MINISTERSTWIE ROZWOJU REGIONALNEGO

> **Panie Ministrze, powiem wprost - to dzięki Pana zabiegom pojawiła się nareszcie realna szansa na moder-**



nizację siedziby Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji. Po latach starań nasza inwestycja znalazła się na podstawowej liście inwestycji przeznaczonych do realizacji.

Bardzo dziękuję Pani Redaktor. Jednak chcę bardzo jasno i jednoznacznie zaznaczyć, iż to, że modernizacja siedziby Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji znalazła się na liście podstawowej inwestycji przeznaczonych do realizacji w Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko, jest sumą wysiłków i ciężkiej pracy wielu osób. Było to możliwe przede wszystkim dzięki zaangażowaniu i determinacji Rektora Pana profesora Czesława Osekowskiego. Ponieważ nie poddał się po pierwszej, nie do końca korzystnej dla uczelni, ocenie. Wręcz przeciwnie, po szczegółowej analizie wyników oceny uczelnia skorzystała z procedury odwoławczej. W konsekwencji projekt mógł być procedowany ponownie. Decydująca i ostateczna weryfikacja okazała się bardzo korzystna. Pojawił się jednak problem braku środków. Jednak po podsumowaniu realizacji poszczególnych programów okazało się, iż ten obszar wsparcia otrzyma dodatkowe środki w ramach tzw. rezerwy wykonania. Już wtedy wiedzieliśmy, iż przedsięwzięcie to winno otrzymać dofinansowanie. I tak też się stało.

> **Znowelizowana ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym nie będzie rozpieszczała takich uczelni jak UZ, dlatego „posiadanie” aktywnego polityka w strukturach rządowych jest niezwykle cenne. Nareszcie mamy „swojego” człowieka lobującego również na rzecz Uniwersytetu Zielonogórskiego, a nie tylko ruchy ośrodków akademickich, które z założenia otrzymują więcej środków. My musimy bardzo zabiegać o pieniądze, które nie są nam po prostu dane.**

Uniwersytet Zielonogórski naprawdę posiada bardzo bogate, ale także bardzo pozytywne doświadczenia w realizacji ważnych dla uczelni inwestycji, które są realizowane przy wydatnym finansowym wsparciu środkami europejskimi. Doświadczenia związane są zarówno z korzystaniem ze środków tak z portfela regionalnego jak i krajowego. O skuteczności uczelni w pozyskiwaniu środków z programów krajowych najlepiej świadczy omawiany przez nas Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji. Co do skuteczności pozyskiwania środków z programu regionalnego, świadczyć może bardzo wiele realizowanych inwestycji. Wystarczy wymienić zakończoną modernizację akademika „Wcześniak”, czy też budowę Biblioteki UZ. Uczelnia także doskonale pozyskuje środki z programu Kapitał Ludzki. Jestem przekonany, że te doświadczenia, znajomość programów i procedur, dostęp do aktualnych informacji wizja rozwoju uczelni oraz dobre przygotowanie projektów sprawią, że nasza uczelnia sukcesywnie bardzo skutecznie będzie korzystała ze wsparcia finansowego Unii Europejskiej. Szczególnie chciałbym zwrócić uwagę na fakt, iż założenia budżetowe UE na kolejne siedem lat, mianowicie 2014-2020 zakładają, że Polska na realizację polityki spójności może otrzymać nawet 80 mld euro. Jest to kwota przewyższająca dotychczasowy transfer. Przypominę, że wynosi ona blisko 68 mld euro. Istotne jest to, iż kluczowym obszarem w nowej perspektywie budżetowej będzie bezpośrednie wspieranie nauki oraz budowanie realnych relacji z biznesem. Naturalnie zgodnie z priory-

WALDEMAR SŁUGOCKI został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego 2 marca 2010 r. Urodził się 9 września 1971 roku w Sulechowie.

Jest absolwentem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Tam też w 2002 roku obronił pracę doktorską z zakresu nauk o polityce specjalność ekonomia polityczna. Ukończył także podyplomowe studia z zakresu badań i analiz strategicznych w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Pracę zawodową w administracji rozpoczął w roku 1997 w Urzędzie Wojewódzkim w Zielonej Górze. Współuczestniczył w realizacji pilotażowego programu „Ekorozwój w Euroregionie Sprewa-Nysa-Bóbr” realizowanego w ramach Phare INRED. Od stycznia 1999 pracował w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego pełniąc między innymi funkcję zastępcy dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej. Od lutego 2007 zastępca burmistrza miasta Żagań odpowiadał między innymi za realizację inwestycji współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej. W okresie tym reprezentował miasto Żagań w zarządzie Łużyckiego Związku Gmin. Od listopada 2008 dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Planowania Przestrzennego, a od lutego 2009 do lutego 2010 dyrektor Departamentu Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego.

Pracował również jako adiunkt w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Piastował także stanowisko kierownika studiów podyplomowych „Zarządzanie środkami bezwrotnej pomocy Unii Europejskiej z elementami prawa europejskiego”.

Autor ponad 100 artykułów popularnych, popularno-naukowych i naukowych z zakresu polityki regionalnej, wykorzystania funduszy Unii Europejskiej, samorządu terytorialnego, integracji europejskiej i polityki rolnej.

źródło: http://www.mrr.gov.pl/ministerstwo/ministrowie/ministrowie/Strony/W_Slugocki_CV.aspx

tetami strategii Europa 2020. Jestem absolutnie przekonany, że w ten proces doskonale wpisze się Uniwersytet Zielonogórski. Naturalnie, ja także jestem do dyspozycji władz uczelni. Będzie mi szalenie miło, kiedy będą jakieś kwestie, w których będę mógł służyć pomocą. Oczywiście w dalszym ciągu, na tyle na ile to tylko możliwe, będę działał na rzecz rozwoju Uniwersytetu Zielonogórskiego.

> **Kiedy stwierdził Pan, że woli zajmować się polityką niż uczyć studentów polityki?**

Mam nadzieję, że moja odpowiedź nie zaskoczy Pani Redaktor, ale nigdy nie podjąłem takiej decyzji. To fakt, zajmuję się polityką i to tą sensu stricto, a przede wszystkim polityką regionalną. Problematyka rozwoju regionalnego jest przedmiotem moich zainteresowań oraz pracy naukowej. Badania w tym zakresie prowadzę co najmniej od 14 lat. Większość moich opracowań dotyczy właśnie tych kwestii. Zajmuję się nimi w różnych ujęciach i wymiarach, od europejskiego poczynając aż po lokalny. Mam dużo szczęścia, ponieważ od początku mam przyjemność partycypować w tych procesach, także w wymiarze realnym, i to na różnych poziomach. Zaczęło się od rządowego wojewódzkiego, poprzez regionalny samorządowy, lokalny a dzisiaj centralny. Także europejski, gdyż Polska sprawując Prezydencję w Radzie UE nadaje ton i moderuje debatę o przyszłym kształcie polityki regionalnej. To fascynujące móc w tym procesie bezpośrednio uczestniczyć. Mam nadzieję, że zdobyte w ten sposób doświadczenie będę mógł jeszcze wykorzystywać w pracy akademickiej. Wciąż jestem pracownikiem naszej uczelni, chociaż w tej chwili przebywam na urlopie bezpłatnym.

> **Nie żałuje Pan? Polityka, o czym z pewnością miał Pan okazję się przekonać, nie jest łatwym kawałkiem chleba.**

Muszę szczerze przyznać, że niczego co zdarzyło się w moim życiu nie żałuję. Staram się nie wcielać w rolę

malkontenta. Uważam, że gros naszych życiowych sytuacji zależy od nas samych. Ale także doskonale wiem, doświadczając tego wielokrotnie na własnej skórze, że życie nie jest jedynie usłane różami. Myślę, że wykonując swoją pracę trzeba przede wszystkim, mieć poczucie dobrze spełnionego zadania, oraz satysfakcję z tego co się robi. Moim zdaniem jest to możliwe wtedy kiedy wykonuje się to co się lubi i kiedy, wkłada się w to wiele pracy, ale także wykonuje się zadania z pasją.

> **Praca w Warszawie to rozłąka z najbliższymi. Bywa, że rodziny także przeprowadzają się do stolicy. Pana rodzina została w Zielonej Górze. Czy tak nie jest trudniej?**

To prawda. Rozłąka z najbliższymi jest najtrudniejszą konsekwencją mego pobytu w Warszawie. Jest to naprawdę trudne. Każdą możliwą chwilę staram się spędzać w domu z rodziną. Ale zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to tyle czasu ile chcielibyśmy z sobą spędzać. Nie chcieliśmy jednak tej sytuacji zmieniać, ze względu na to, że każdy z członków rodziny wrósł w naszą zielonogórską rzeczywistość. Szkoła, praca, znajomi, przyjaciele. A poza tym praca w ministerstwie prędkiej, czy później dobiegnie końca.

> **No właśnie, praca w ministerstwach to tylko pewien etap w życiu. Zawsze się kiedyś kończy. Co potem?**

Tak, doskonale sobie z tego zdaję sprawę. Miałem tego świadomość podejmując to wyzwanie. Mam nadzieję, że w dalszym ciągu będę mógł kontynuować pracę naukową na naszej uczelni. Sądzę, że będę mógł także wykorzystywać swe doświadczenie zdobyte w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego oraz zgromadzone materiały w pracy naukowej i dydaktycznej. Bez wątpienia w dalszym ciągu będę chciał kontynuować swe badania naukowe.

> **Dziękuję za rozmowę.**

NAJWAŻNIEJSZY JEST ROZWÓJ

> 15 LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ.

11 PAŹDZIERNIKA CENTRUM KOMPUTEROWE UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO (CK UZ) OBCHODZI JUBILEUSZ 15-LECIA DZIAŁALNOŚCI. O DZIAŁANIACH JAKIE REALIZUJE, PROJEKTACH W KTÓRYCH UCZESTNICZY(ŁO) ORAZ WIZJI ROZWOJU Z DYREKTOREM CK UZ DR. INŻ. JANUSZEM BARANOWSKIM. ROZMAWIA NATALIA WARSZAWSKA

Pracowania Oprogramowania i Komputeryzacji Zarządzania UZ. Pracownia Administratorów CK to zespół pracowników Centrum Komputerowego odpowiedzialnych za administrowanie i zarządzanie siecią szkieletową Uniwersytetu



> **Jakie założenia spełniło Centrum Komputerowe w ciągu 15 lat?**

Centrum Komputerowe jest jednostką ogólnouczelnianą i jednym z jego zadań jest zarządzanie Zielonogórską Miejską Siecią Komputerową (ZMSK) ZielIMAN. Z jednej strony jest to sieć szkieletowa, która funkcjonuje jako sieć akademicka dla środowiska naukowego i badawczo - rozwojowego miasta Zielonej Góry i regionu zielonogórskiego, ale z drugiej jest stabilnym, rzetelnym partnerem w dziedzinie dostarczania usług teleinformatycznych dla potrzeb administracji, samorządów, użytkowników prywatnych a także dla firm funkcjonujących w Zielonej Górze, Sulechowie i Nowej Soli, miast tworzących tzw. „Lubuskie Trójmiasto”.

> **Proszę wymienić kilka zielonogórskich instytucji, z którymi współpracuje ZMSK ZielIMAN?**

W chwili obecnej ZMSK ZielIMAN składa się z 15 podstawowych węzłów sieci w budynkach Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz 17 węzłów poza terenem uczelni i świadczy usługi dostępu do Internetu m.in.: dla Urzędu Miasta Zielona Góra, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze, Urzędu Starosty Zielonogórskiego, Centrum Zarządzania Kryzysowego, Straży Pożarnej, Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej, Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze, Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Publicznych oraz innych instytucji, firm i mieszkańców miasta.

> **Centrum Komputerowe to jednostka Uniwersytetu Zielonogórskiego, jaka jest jej struktura?**

Centrum komputerowe zorganizowane jest w formie dwóch Pracowni oraz Zespołu Eksploatacji i Zarządzania Siecią ZielIMAN. Pracownie funkcjonujące w Centrum Komputerowym to: Pracownia Administratorów CK oraz

składającą się z 15 węzłów we wszystkich Kampusach Uniwersytetu. Pracownia Oprogramowania i Komputeryzacji Zarządzania UZ to zespół pracowników odpowiedzialnych za serwis WWW Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz serwis oprogramowania wykorzystywanego do zarządzania uczelnią. Zespół do spraw Eksploatacji i Zarządzania Siecią ZielIMAN, składa się z pracowników, których zadaniem jest zarządzanie i obsługa sieci ZMSK ZielIMAN. Od niedawna w CK UZ tworzona jest nowa Pracownia Usług Multimedialnych, której częścią składową jest studio telewizyjne HD, studio produkcji, sala wideokonferencyjna z redakcją. Zespół nowej pracowni jest kompletowany, a pracownicy zajmują się tworzeniem materiałów telewizyjnych informujących o przedsięwzięciach środowiska akademickiego i promujących w ten sposób naszą uczelnię i szeroko pojętą naukę.

> **W ramach działalności Centrum Komputerowego Pan i Pana zespół zrealizował kilka znaczących dla rozwoju Uniwersytetu Zielonogórskiego projektów. Proszę wymienić te najważniejsze?**

Rewolucyjnym przedsięwzięciem był projekt pt.: *Modernizacja Zielonogórskiej Miejskiej Sieci Komputerowej ZielIMAN - ZielIMAN 2*. Obecnie realizowane są również projekty PLATON oraz NewMAN.

> **Czego one dotyczyły?**

Projekt ZielIMAN 2 jest realizowany od 2007 i współfinansowany był z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na lata 2004 - 2006. Dotyczył rozbudowy istniejącej infrastruktury sieci ZielIMAN poprzez wymianę technologiczną urządzeń funkcjonujących w szkieletcie sieci miejskiej oraz o budowę punktów dostępu bezprzewodowego w postaci tzw. PIAP-ów (Publicznych Punktów Dostępu do Internetu - ang. Public Internet Access Point). Polegało to na zmianie tech-

nologii ATM (ang. Asynchronous Transfer Mode) na innowacyjną technologię GigabitEthernet. Technologia GigabitEthernet jest powszechnie stosowana w budowie tak sieci kampusowych, metropolitalnych jak również w sieciach o zasięgu krajowym jak np. w sieci PIONIER pozwoliła na rozszerzenie możliwości sieci miejskiej, w ten sposób zapewniono zwiększenie elastyczności modernizowanej sieci i zmniejszenie kosztów jej eksploatacji. Projekt ZielMAN 2 to zmodernizowanie sieci ZielMAN w celu uzyskania większej przepustowości transmisji danych oraz tych korzyści, o których wspominałem wcześniej.

> **Centrum Komputerowe jest jednym z 22 członków Konsorcjum PIONIER, w ramach którego realizuje dwa pozostałe projekty?**

Od 2003 roku Uniwersytet Zielonogórski jest członkiem Rady Konsorcjum PIONIER, a ja od początku jej istnienia jestem jej członkiem jako przedstawiciel naszej uczelni. W ramach Konsorcjum PIONIER Uniwersytet Zielonogórski poprzez Zielonogórską Miejską Sieć Komputerową ZielMAN bierze udział w projekcie PLATON, który realizowany jest ze środków unijnych w ramach Programu Innowacyjna Gospodarka w okresie od 01 lipca 2008 do 25.07.2012. Głównym założeniem projektu PLATON jest rozwój krajowej infrastruktury teleinformatycznej nauki (sieć PIONIER) o aplikacje i usługi wspierające badania naukowe i prace rozwojowe polskich zespołów badawczych na rzecz innowacyjnej gospodarki. Bezpośrednim celem projektu jest wdrożenie nowoczesnych usług teleinformatycznych: wideokonferencji, eduroam, kampusowych, powszechnej archiwizacji oraz naukowej interaktywnej telewizji dostępnych dla środowiska naukowego w Polsce. W ramach tego projektu pełnię funkcję lokalnego koordynatora merytorycznego. W ramach Projektu PLATON na Uniwersytecie Zielonogórskim w 2010 r. uruchomione zostały cztery z pięciu w/w modułów usług.

> **Jakie zastosowanie mają tego typu usługi?**

W ramach projektu PLATON zbudowane zostało: studio telewizyjne, montażownia i sala wideokonferencyjna, które mieszczą się w budynku A-29 w siedzibie Wydziału Matematyki Informatyki i Ekonomometrii UZ.

System wideokonferencyjny powstał w celu integracji ośrodków, które razem tworzą sieć PIONIER. Umożliwia on nawiązanie łączności audio-wizualnej pomiędzy wszystkimi sieciami MAN i centrami KDM tworzącymi sieć PIONIER, jak również realizację wielu równoległych wideokonferencji w mniejszych grupach. Możliwe jest również zarejestrowanie poszczególnych wideokonferencji i ich późniejsze odtworzenie. To duża wygoda, a zarazem oszczędność i nie mam tu na myśli tylko czasu. System wideokonferencyjny może być wykorzystany w projektach e-learningowych.

Kolejnym modułem w projekcie PLATON są usługi kampusowe, które zbudowane są w oparciu o innowacyjną infrastrukturę obliczeniowo-usługową, o zasięgu ogólnokrajowym, dostarczającą aplikacji na żądanie, zdolną zapewnić użytkownikom ze środowisk akademickich i badawczych elastyczny dostęp do różnych aplikacji, zarówno w systemie MS Windows, jak i Linux. W ramach modułu dotyczącego Obliczeń Kampusowych został zakupiony i uruchomiony serwer typu Blade firmy IBM.

Bardzo intensywnie rozwijana jest usługa pod nazwą

Sieć ZMSK ZielMAN powstała w 1996 roku w wyniku porozumienia Rektorów Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Na jego podstawie utworzono Radę Założycielską i Radę Użytkowników ZMSK ZielMAN. Wówczas zaistniała możliwość uzyskania środków finansowych na jej budowę i eksploatację.

Rok 1998 to uzyskanie koncesji na świadczenie usług internetowych, lata 2001- 2005 obejmowały udział ZMSK ZielMAN w projekcie PIONIER. W tym właśnie okresie Uniwersytet Zielonogórski został sygnatariuszem porozumienia o utworzeniu Konsorcjum PIONIER. Już w roku 2004 ZMSK ZielMAN w ramach sieci PIONIER zapewniała transmisję danych i dostęp do Internetu łączami światłowodowymi o przepustowości 2x1 Gb/s. Przełomem dla rozwoju zielonogórskiej sieci okazuje się projekt pn. ZielMAN 2, czyli rozbudowa i modernizacja sieci, która polegała na technologicznej wymianie urządzeń szkieletowych i dostępowych z technologii ATM 155 Mb/s do GigabitEthernet 1Gb/s w oparciu o istniejącą infrastrukturę teleinformatyczną. Kolejne lata 2007-2011 związane były z udziałem i realizacją projektów takich jak: ZielMAN 2, PLATON, NewMAN.

Głównym zadaniem ZMSK ZielMAN jest świadczenie środowiska akademickiemu, mieszkańcom, jednostkom samorządu terytorialnego, instytucjom publicznym zaawansowanych usług opartych na łączach szerokopasmowych. Efektem 15-to letniej pracy ZMSK ZielMAN jest dostosowanie działań do potrzeb e-społeczeństwa czyli społeczeństwa informacyjnego. Zielonogórską Miejską Sieć Komputerową (ZMSK) ZielMAN jest stale rozbudowywana i obecnie składa się z trzech segmentów: z istniejącej w Zielonej Górze od 15 lat sieci

eduroam, która umożliwia korzystanie z bezpiecznego, bezprzewodowego Internetu w ponad 85 punktach dostępowych na terenie Zielonej Góry. Warto podkreślić, że ostatnia analiza tego ruchu w sieci ZielMAN wykazała, że do sieci bezprzewodowej dołącza się dziennie ponad 9000 użytkowników. Do końca 2011 r. liczba bezprzewodowych punktów dostępowych na terenie naszej uczelni i miasta Zielona Góra zostanie zwiększona do 110.

Czwartą usługą jest interaktywna telewizja HD czyli udostępnienie w sieci PIONIER środowisku akademickiemu krajowej platformy dystrybucji usług opartych o treści cyfrowe wysokiej rozdzielczości w celu promocji różnego typu inicjatyw o charakterze edukacyjno-naukowym.

> **Czego dotyczy projekt NewMAN?**

Również w ramach Konsorcjum PIONIER Uniwersytet Zielonogórski przystąpił do projektu pn.: *Rozbudowa 21 środowiskowych sieci teleinformatycznych nauki NewMAN*, w którym pełni funkcję Lokalnego koordynatora merytorycznego na Uniwersytecie Zielonogórskim. Projekt ten jest realizowany ze środków unijnych w ramach Programu Innowacyjna Gospodarka w okresie od 1.02.2009 r. do 25.12.2011 r. Zakłada on zakup oraz uruchomienie nowoczesnych urządzeń sieciowych, działających w ramach istniejącej infrastruktury sieci miejskich MAN, wśród których występuje Zielonogórską Miejską Sieć Komputerową ZielMAN. Realizacja tego typu projektu pozwoli m.in.

ZMSK ZielMAN, zbudowanej w 2010 roku na terenie miasta Sulechów Sulechowskiej Miejskiej Sieci Komputerowej (SMSK) SulMAN oraz istniejącej w mieście Nowa Sól Nowosolskiej Miejskiej Sieci Komputerowej (NMSK) SolMAN, która w roku 2011 jest rozbudowywana. Wszystkie te sieci razem tworzą sieć komputerową tzw. „Lubuskiego Trójmiasta”.

Sieć komputerowa „Lubuskie trójmiasto” aktualnie składa się z 45 węzłów: 32 występują w Zielonej Górze, na terenie Sulechowa funkcjonuje 12 węzłów zaś Nowa Sól dysponuje jednym. Uniwersytet Zielonogórski poprzez Centrum Komputerowe zarządza siecią światłowodową o długości ponad 102 km, z czego 43,5 km linii światłowodowych w Zielonej Górze (40 km) i Sulechowie (3,5 km) stanowią własność uczelni, a pozostała część (58,5km) jest dzierżawiona od innych operatorów usług teleinformatycznych. Sieci ZielMAN, SulMAN i SolMAN są własnością Uniwersytetu Zielonogórskiego. ZMSK ZielMAN jest siecią zarówno ogólnouczelnianą, metropolitalną, ale przede wszystkim jej zastosowanie ma charakter interdyscyplinarny. W wyniku 15-to letniej działalności, (z)realizowanych projektów powstały nowe możliwości dla realizacji badań naukowych, współpracy pomiędzy Uniwersytetem Zielonogórskim a biznesem na płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej. Potencjał sieci jest i systematycznie będzie wykorzystywany w działalności Parku Naukowo - Technologicznego w Nowym Kisielinie, w usługach Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej, ale także dla rozwoju telemedycyny w Szpitalu Wojewódzkim SP ZOZ w Zielonej Górze, co bezpośrednio ma wpływ na kształt gospodarki naszego regionu.

na zwiększenie przepustowości sieci MAN oraz umożliwi zestawienie dynamicznych połączeń wirtualnych, dedykowanych kanałów na żądanie wykorzystywanych przez uczelnie i instytucje naukowe przy realizacji projektów krajowych i międzynarodowych. Zastosowanie nowoczesnej technologii zapewni integrację połączeń pomiędzy zespołami badawczymi reprezentującymi różne dziedziny nauki. Projekt NewMAN jest aktualnie w ostatniej fazie procedur przetargowych i sądzę, że pod koniec roku uda się nam zbudować nową, innowacyjną sieć światłowodową 10 Gb/s w technologii GigabitEthernet w Zielonej Górze, Parku Naukowo-Technologicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego w Nowym Kisielinie oraz w Sulechowie. Będzie ona wykorzystywana do realizacji dydaktyki i prowadzenia badań naukowych

> **Centrum Komputerowe to również oferta edukacyjna.**

Akurat tak się składa, że wraz z 15-leciem działalności ZMSK ZielMAN obchodzimy drugi równie ważny dla nas jubileusz, jakim jest 10-lecie istnienia Akademii CISCO. Centrum Komputerowe uczestniczy w programie CISCO Networking Academy i od stycznia 2001 roku posiada uprawnienia Akademii Regionalnej i Lokalnej CISCO. W ramach współpracy ze szkołami w województwie lubuskim i województwach ościennych powołanych zostało 15 Akademii Lokalnych, które współpracują z Akademią Re-

gionalną. Jest to przykład wyjścia Uniwersytetu z bardzo atrakcyjną ofertą szkoleń dla środowiska informatycznego miasta Zielonej Góry i regionu.

Aktualnie szkolenia są realizowane w oparciu o bazę sprzętową Laboratorium Sieciowego CISCO przy Centrum Komputerowym, a zajęcia prowadzone są przez pracowników CK UZ, którzy zdobyli kwalifikacje instruktorów regionalnych na różnego rodzaju szkoleniach krajowych i zagranicznych. Niezbędny do szkoleń sprzęt sieciowy został dostarczony nieodpłatnie przez firmę CISCO i jest on sukcesywnie uzupełniany o nowe urządzenia. Laboratorium Sieciowe CISCO jest jednym z najnowocześniejszych laboratoriów sieciowych na Uniwersytecie i jest intensywnie wykorzystywane w ramach szkoleń dla administratorów sieci, zarówno na potrzeby Uniwersytetu, jak i firm regionu. Odbывают się w nim również zajęcia dydaktyczne dla studentów studiów dziennych z przedmiotów związanych z projektowaniem, budową i eksploatacją sieci komputerowych. W minionym okresie przeszkolonych zostało ponad 300 administratorów lokalnych z województwa lubuskiego i województw ościennych.

> **Odczuwa Pan satysfakcję z 15-letniej działalności CK UZ?**

Oczywiście, że tak. Jeżeli popatrzymy wstecz, to przez te 15 lat zostało zrealizowanych wiele projektów, które pozwoliły środowisku naukowemu oraz firmom i instytucjom współpracującym z Uniwersytetem Zielonogórskim na dostęp do najnowszych technologii informatycznych. Funkcjonująca w tzw. *Lubuskim Trójmieście* sieć ZielMAN jest jedną z najnowocześniejszych sieci metropolitalnych w regionie, a w najbliższych latach będzie intensywnie rozwijana.

Jestem dumny ze swoich pracowników, ponieważ są profesjonalistami. Ludźmi, którym mogę ufać, którzy ciągle podnoszą swoje kwalifikacje na warsztatach technicznych i kursach specjalistycznych (CCNA, FWL, RHCT, ORACLE, APACHE), a uzyskując certyfikaty, potwierdzają w ten sposób własne umiejętności. Piszą projekty, angażują się również w życie naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego będąc słuchaczami studiów doktoranckich prowadzonych na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji. Uczestniczą w konferencjach krajowych i międzynarodowych oraz publikują swoje wyniki badań w czasopismach naukowych. Muszę przyznać, że pracownicy wykonują swoją pracę z zaangażowaniem i pasją i to mnie cieszy, bo przez to jednostka jaką jest Centrum Komputerowe naturalnie się rozwija i postrzegani jesteśmy jako jeden z największych i niezawodnych dostawców usług Internetowych w regionie.

> **Jak wyobraża sobie Pan funkcjonowanie Centrum Komputerowego za kilka lat?**

Myślę, że celem jest rozwój i modernizacja sieci, chcemy by nasze działania były na najwyższym poziomie, chcemy nadal spełniać swoje zadania, a także podwyższać standardy dostarczanych usług teleinformatycznych. Chciałbym, aby zarówno nasz sprzęt jak i oprogramowanie było sukcesywnie wykorzystywane w badaniach naukowych realizowanych na Uniwersytecie Zielonogórskim. To jest dla mnie priorytetem.

> **Życzę więc realizacji tych planów i dziękuję za rozmowę.**

ROZPOCZĘŁA SIĘ BUDOWA BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ

Ewa Adaszyńska

Od maja trwają już intensywne prace na budowie biblioteki uniwersyteckiej. Przetarg na tę inwestycję wygrała firma Skanska, która przedstawiła uczelni najkorzystniejszą ofertę. Ma ona 16 miesięcy na zrealizowanie całego przedsięwzięcia. Zgodnie z umową firma zakończy inwestycję w sierpniu 2012 roku, a jej koszt wyniesie 26,7 mln zł. Wartość całego projektu wraz z wyposażeniem to 30 mln złotych.

Projekt finansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

Skanska to firma z doświadczeniem. Zrealizowała już wiele obiektów dla polskich szkół wyższych: politechnik - poznańskiej i wrocławskiej, uniwersytetów - łódzkiego, wrocławskiego, poznańskiego, i zielonogórskiego. Będzie obecnie Wydział Biologii Molekularnej i budynek dydaktyczny Wydziału Chemii Uniwersytetu Łódzkiego, Centrum Dydaktyczne Akademii Medycznej w Łodzi, Biocentrum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Uniwersyteckie Centrum Innowacji i Transferu Wiedzy oraz kompleks Centrum Mikroelektroniki i Nanotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Obok naszej biblioteki Skanska buduje także Bibliotekę Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Kielcach oraz Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu.

Nowoczesna i wielofunkcyjna Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego powstanie w kampusie uniwersyteckim przy al. Wojska Polskiego pomiędzy Collegium Neophilologicum a budynkiem dydaktycznym nauk humanistycznych i społecznych. Zostanie oddana do użytku w grudniu 2012 r. Bibliotekę zaprojektował zespół Biura Architektonicznego NOW w Łodzi pod kierunkiem architekta Andrzeja Owczarka. Składać się ona będzie z jednej kondygnacji



podziemnej i pięciu kondygnacji nadziemnych. Pomieści milion zbiorów, ponad 500 tysięcy wolumenów w zamkniętym magazynie o zabudowie zwartej i około 450 tysięcy w części otwartej biblioteki. Kubatura obiektu wyniesie 34 847,80 m³, powierzchnia zabudowy - 1 498,83 m², a powierzchnia całkowita - 8 016,01 m². Część użytkowa wyniesie 7 292,59 m², ciągi komunikacyjne zajmą 1 088,93 m².

Sposób ukształtowania przestrzeni, organizacja zbiorów i usług służyć mają realizacji popularnej w świecie idei biblioteki otwartej, gdzie kontakt czytelnika z książką nie jest ograniczony barierami przestrzennymi i organizacyjnymi. W tej koncepcji czytelnicy będą mieli bezpośredni dostęp do zbiorów i usług rozplanowanych w wydzielonych obszarach wiedzy. Będą mogli korzystać ze zbiorów drukowanych i zasobów sieciowych, a także z bogatej oferty usług informacyjnych opartych na nowoczesnych technologiach. Jest to najbardziej efektywna organizacja przestrzeni, która skłania czytelnika do aktywnych poszukiwań pośród bogatej kolekcji piśmiennictwa.

Projekt zakłada 450 miejsc do pracy indywidualnej i grupowej w wydzielonych strefach cichych i głośnych. Uwzględnia różne style uczenia się. Przewiduje miejsca do szkoleń, konferencji, seminariów, pracy dydaktycznej, spotkań naukowych i kulturalnych, a także do działań artystycznych. Przestrzeń zorganizowana jest tak różnorodnie, że jest miejscem do uczenia się, wymiany poglądów, pracy, a także odpoczynku. Nowa biblioteka potęczy funkcje wynikające z założeń biblioteki tradycyjnej i elektronicznej, będzie więc nowoczesną biblioteką hybrydową. Będzie też miejscem społecznym dla działań studenckich i inicjatyw miejskich.: naukowych, artystycznych i kulturowych.

13 WRZEŚNIA

14 CZERWCA

14 LIPCA

3 SIERPIENIA

20 WRZEŚNIA

9 CZERWCA

21 CZERWCA

21 LIPCA

29 SIERPIENIA

WIELKA BUDOWA SIĘ ZACZYNA! NOWY GMACH BIBLIOTEKI IZ POWSTANIE W KAMPUSIE B, POMIĘDZY BUDYNKIEM A BUDYNKIEM OTOCZONYMI TERENAMI. WYKONAWCA ZOSTAŁ WYBRANY. BUDOWA SIĘ ZACZYNA. STUDENTOWI FILOLOGI POLSKIEJ ZNIECHIE Z POWIERZCHNI ZEEM. TAK TO AJZ JEST: CZASEM, ŻEBY WYBUDOWAĆ COS NOWEGO, TEREA NAPIERW COS ZBURZYC... :-)

CO JEST NAJWAZNIEJSZE NA BUDOWIE? LUDZIE, OCZY WISZCIE ZE LUDZIEI! :-)

TO JEST NAJWAZNIEJSZE NA BUDOWIE! LUDZIE, OCZY WISZCIE ZE LUDZIEI! :-)

RYSALE SIĘ AJZ ZKASTAL PRZYJAZEL BIBLIOTEKI. POWOLI NIEFORMALNY DOL ZAWIERA SIĘ W CZWOROBOK, W KTORYM WROTCE POJAWIA SIĘ FUNDAMENTY NOWEGO GMACHU.

NA BUDOWIE POJAWIŁ SIĘ NOWE NASZYNO. JUZ LIE TYLKO KOPARKI I WYKOPANE CIEZKORUKI. WIEC SIĘ PO PLACU... NADZIECHALY PRZEK, KOLOROWE I BARDZO GRUBE BETONARI... :-)

NAJWAZNIEJSZE NA BUDOWIE? LUDZIE, OCZY WISZCIE ZE LUDZIEI! :-)

WYKONAWCA ZOSTAŁ WYBRANY. BUDOWA SIĘ ZACZYNA. STUDENTOWI FILOLOGI POLSKIEJ ZNIECHIE Z POWIERZCHNI ZEEM. TAK TO AJZ JEST: CZASEM, ŻEBY WYBUDOWAĆ COS NOWEGO, TEREA NAPIERW COS ZBURZYC... :-)

PO PRZEWIACH, TYCH PRZYKRYCH DRZEW, KTORE MOGLI BY ZOBACZYĆ W NASZYM PRZEWIDZIE, AJZ NIE MA... POSZLY POD NOZ. A WŁASCIWIE POD PILE. TROSZKE NAM SMUTNO Z TEGO POWODU... NO AJE PRACE NA BUDOWIE NABRESZCIE RUSZAJA PEJNA PRA... :-)

TRACHE BETONARI RATUJA NASZE ZDZIECIA... :-)

PO ERZE PASKU NADESZLA EPOKA TELAZA...

NAJWAZNIEJSZE NA BUDOWIE? LUDZIE, OCZY WISZCIE ZE LUDZIEI! :-)

WYKONAWCA ZOSTAŁ WYBRANY. BUDOWA SIĘ ZACZYNA. STUDENTOWI FILOLOGI POLSKIEJ ZNIECHIE Z POWIERZCHNI ZEEM. TAK TO AJZ JEST: CZASEM, ŻEBY WYBUDOWAĆ COS NOWEGO, TEREA NAPIERW COS ZBURZYC... :-)

Zdjęcia i komentarze autorstwa Beaty Mirkiewicz i Małgorzaty Kuncewicz zaczerpnięte zostały ze strony http://budowabuz.blogspot.com/2011_04_01_archive.html

Czytelnicy będą mieli do dyspozycji stanowiska komputerowe, rozmieszczone na całej przestrzeni bibliotecznej. Będą one w strefie katalogowej, przy zbiorach w wolnym dostępie, w pracowniach multimedialnych i komputerowych, w kabinach do pracy indywidualnej i w pokojach pracy zespołowej.

Budynek biblioteki będzie sześciokondygnacyjny, podzielony na kilka obszarów związanych z określonymi funkcjami. Obejmuje:

- suterrenę - magazyny zamknięte, pomieszczenia techniczne i część socjalną,
- parter - część rekreacyjno-użytkową oraz strefę informacji katalogowej i wypożyczalni (tradycyjnej, samoobsługowej i międzybibliotecznej),
- kondygnację I-II-III-IV - bibliotekę otwartą oraz pracownię biblioteczne.

Kondygnacja podziemna to magazyn książek i czasopism, wyposażony w regały jezdne, połączony pionami komunikacyjnymi ze wszystkimi piętrami biblioteki otwartej.

W strefie użytkowej znajdują się między innymi wielofunkcyjna sala konferencyjna na 100 osób, galeria sztuki, część rekreacyjna i socjalna. Powstanie tu również część informacyjna z katalogami i wypożyczalnią.

Zbiory dziedziczne w wolnym dostępie, czyli tzw. biblioteka otwarta będą rozmieszczone na czterech piętrach. Znajdą się tam również: pracownie biblioteczne, sale szkoleniowe, multimedialne i komputerowe, mediateka, czytelnie specjalistyczne, pokoje do pracy indywidualnej i zespołowej, samoobsługowe stanowiska wypożyczeń.

Czwarta kondygnacja to strefa zbiorów specjalnych i artoteki z pracowniami i magazynem starodruków, rękopisów, map, rycin i grafiki, pracownią konserwacji zabytkowych zbiorów i pracownią digitalizacji Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej.

Nowością będzie samoobsługowa wypożyczalnia oraz zabezpieczenie zbiorów w systemie radiowym (RFID). Wypożyczanie i zwrot książek odbywać się będą przy samoobsługowych stanowiskach. Zbiory zostaną oznaczone etykietami identyfikowanymi w centralnej bazie danych i zabezpieczone za pomocą systemu bramek radiowych współpracujących z instalacją kontroli dostępu w całym budynku. Technologia RFID pozwoli również na usprawnienie procesu inwentaryzacji i kontroli zbiorów, w łatwy sposób będzie można dokonać rewizji i uporządkowania księgozbioru.

Projekt architektoniczny i budowlany zakłada nowoczesne rozwiązania przestrzenne i komunikacyjne, dobre warunki do pracy naukowej i studiów oraz silny ośrodek informacji naukowej działający na potrzeby akademickie. Będzie to centrum edukacyjne dla uczelni i ośrodek dla twórczej integracji regionu. Będzie to także funkcjonal-

na i nowoczesna biblioteka hybrydowa łącząca umiejętnie dwie przestrzenie swojej działalności - rzeczywistą i wirtualną.

Budynek będzie przystosowany do użytkowania przez osoby niepełnosprawne, które będą miały do dyspozycji zarówno podjazdy, windy, stanowiska pracy i pomieszczenia socjalne, a także cyfrową bibliotekę dla niewidomych, specjalistyczne oprogramowanie i sprzęt komputerowy.

Program architektoniczny i użytkowy biblioteki uwzględni założenia nowoczesnego bibliotekarstwa dotyczące budownictwa, organizacji i planowania przestrzeni, organizacji zbiorów i usług, a także zadań biblioteki w środowisku naukowym. Proponujemy więc funkcjonalne, przystępne i gościnne środowisko, różnorodne i inspirowane zarówno w pracy i w działaniu.

Wszystkich zainteresowanych budową biblioteki zapraszamy do śledzenia kroniki budowy, w której na bieżąco informujemy o postępie prac i wszystkich ważnych wyda-



zeniach związanych z nową biblioteką³. Zapraszamy też na stronę internetową projektu nowej biblioteki⁴.

WIZUALIZACJE BIBLIOTEKI:
Biuro Architektoniczne NOW w Łodzi

PRZPISY:

¹ Zob. strona internetowa Biura Architektonicznego NOW w Łodzi www.now.com.pl

² Zob. E. Adaszyńska, Koncepcja i projekt nowej Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Biuletyn EBIB, 2011/3(121) <http://WWW.nowyebib.info/images/stores/numery>; E. Adaszyńska, Projekt nowej Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uniwersytet Zielonogórski. Miesięcznik społeczności akademickiej, 2009 nr 12, s. 22-26.

³ <http://budowabuz.blogspot.com/>

⁴ <http://pbu.uz.zgora.pl>

ZIELONOGÓRSKA BIBLIOTEKA CYFROWA DLA NIEWIDOMYCH

Ewa Adaszyńska, Małgorzata Kuncewicz

> OD CZERWCA 2011 ROKU DZIAŁA ZIELONOGÓRSKA BIBLIOTEKA CYFROWA DLA NIEWIDOMYCH.

Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego, mając na uwadze potrzeby osób niepełnosprawnych studiujących na uczelni, utworzyła wydzieloną kolekcję dla osób niewidomych na bazie własnej biblioteki cyfrowej. Uzupełnia ona zasób Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej o dokumenty, do których biblioteka pozyskała prawo na podstawie zapisów Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Kolekcja działa tak jak biblioteka - w środowisku dLibra, autorstwa Poznańskiego Centrum Superkomputerowo Sieciowego stosowanego przez około 100 bibliotek polskich, zrzeszonych w Federacji Bibliotek Cyfrowych. Daje możliwości wspólnego budowania cyfrowych zasobów na zasadzie dostępu do zbiorów bibliotek rozproszonych. Jest szansą na stworzenie dużego warsztatu naukowo-dydaktycznego dla osób niewidomych studiujących w całej Polsce.

Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa dla Niewidomych rozpoczęła swoją działalność od zaprezentowania około 70 dokumentów, głównie z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Jej profil ma odpowiadać z założenia specjalizacji kierunków związanych z uczelnią. Zasób będzie systematycznie powiększany i budowany na podstawie literatury potrzebnej do studiowania na wybranych specjalnościach. Przy tworzeniu kolekcji będziemy współpracować ze studentami Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UZ w ramach praktyk zawodowych. Przy tworzeniu zastrzeżonej kolekcji korzystaliśmy z pomocy dr Małgorzaty Czerwińskiej z Wydziału Pedagogicznego, która testowała zdalnie prezentowane dokumenty, za pomocą screen readerów czyli oprogramowania do odczytu plików tekstowych. Pani dr Czerwińska ma duże doświadczenie w obsłudze profesjonalnego oprogramowania czytającego, ponieważ posługuje się nim na co dzień.

Na Uniwersytecie Zielonogórskim studiuje 469 osób niepełnosprawnych, w tym 67 osób z dysfunkcją wzroku. Osoby niewidome i słabowidzące są na 24 specjalnościach uczelni, zarówno na studiach dziennych, jak i zaocznych¹.

Wg danych opracowanych przez Fundację Instytutu Rozwoju Regionalnego i Instytut Badań Marketingowych i Społecznych możliwość studiowania przez osoby z poważną dysfunkcją wzroku, na wszystkich kierunkach deklaruje ok. 27% uczelni publicznych oraz około 53% uczelni niepublicznych. Możliwość studiowania na niektórych kierunkach zgłasza około 40% uczelni publicznych i około 18% uczelni niepublicznych. Całkowity brak możliwości studiowania dotyczy 15% uczelni publicznych oraz około 23% uczelni niepublicznych. Wyposażenie bibliotek w sprzęt pozwalający na przetwarzanie materiałów drukowanych do postaci elektronicznej zadeklarowało około 32% uczelni publicznych i około 21% uczelni niepublicznych². Najczęstszą propozycją jest wyposażenie w sprzęt techniczny, taki jak udźwiękowione komputery i skanery.

Tworzenie bibliotek dla osób o nierównych szansach dostępu do informacji i wiedzy wynika z praw i potrzeb osób niepełnosprawnych. Jest formą przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu i cyfrowemu. Osoby ograniczone niepełnosprawnością mają pełne prawo do sprawnego funkcjonowania w przestrzeni społecznej, zgodnie z prawodawstwem i założeniami społeczeństwa informacyjnego.

Kolekcja cyfrowa jest częścią planów biblioteki, tworzenia przyjaznego środowiska pracy dla coraz większej grupy studentów o różnym charakterze upośledzenia. Potrzeby te respektowane są także w realizowanych obecnie planach budowy nowej biblioteki, która uwzględni potrzeby i udogodnienia związane z przystosowaniem budynku dla osób niepełnosprawnych, zgodnie z istniejącymi standardami. Budynek powstanie w 2012 r. i będzie odpowiednio wyposażony. Biblioteka cyfrowa jest częścią tego planu i przy zorganizowanej współpracy z innymi uczelniami znacznie powiększy warsztat pracy osób niewidomych.

Prawo do nauki i prawo do pozyskiwania informacji są fundamentalnymi prawami człowieka. Gwarantują je międzynarodowe regulacje prawne, a także ustawy państwowe. W społeczeństwie informacyjnym i w społeczeństwie opartym na wiedzy, prawa te mają podstawowe znaczenie także dla osób niepełnosprawnych. Równy dostęp do nauki, kultury i informacji przewiduje egzekwowanie praw należnych osobom niepełnosprawnym, zakładając ich ochronę. Akty prawne dotyczące tego problemu mają dwa poziomy odniesień: dotyczą praw osób niepełnosprawnych i ochrony praw autorskich.

Podstawą prawną do rozstrzygnięcia tych kwestii są następujące akty:

1. Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych z 13 grudnia 2006 r., podpisana przez Polskę 30 marca 2007 roku.
2. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. nr 78, poz. 483 ze zm.).
3. Karta Praw Osób Niepełnosprawnych z dnia 13 sierpnia 1997 r. (uchwała Sejmu RP - M.P. 1997 nr 50, p. 475).
4. Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. 1997 nr 123, poz. 776 z późn. zm.).
5. Ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. 1998 nr 162, poz. 1118 z późn. zm.).
6. Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 2006 nr 90, poz. 631 ze zm.).
7. Dyrektywa nr 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów prawa autorskiego i praw pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym dalej dyrektywa a prawie autorskim w społeczeństwie informacyjnym.
8. Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. nr 164, poz. 1365 ze zm.).³

Definicję niepełnosprawności wprowadziła Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), określając ją jako każdą utratę sprawności lub nieprawidłowości w budowie czy funkcjonowaniu organizmu pod względem psychologicznym, psychofizycznym lub anatomicznym. Jedną z wielu niepełnosprawności jest obniżenie sprawności sensorycznej czyli brak, uszkodzenie lub zaburzenie funkcji analizatorów zmysłowych. Do tej właśnie grupy należą osoby niewidome i niedowidzące.

Dysfunkcja wzroku jest szczególnym rodzajem niepełnosprawności, znacznie ograniczającym dostęp do wiedzy. Prawie 90% informacji o otaczającym świecie, człowiek pozyskuje przez zmysł wzroku. Jego ograniczenie powoduje powstanie swoistej bariery informacyjnej. Jest to uciążliwe, zwłaszcza dla osób uczących się. Tę niedogodność można jednak częściowo zredukować poprzez zastosowanie

bezpośrednio do ich upośledzenia, nie ma zarobkowego charakteru i jest podejmowane w rozmiarze wynikającym z natury upośledzenia.

Przepis nawiązuje do konstytucyjnej koncepcji tzw. uprzywilejowania wyrównawczego dla podmiotów, które - z różnych powodów - zajmują słabsze miejsce w życiu społecznym.

Tworzenie wydzielonej kolekcji dla osób niewidomych opartej na paragrafie 331, przez dużą grupę bibliotek zrzeszonych w Federacji Bibliotek Cyfrowych, daje możliwości zorganizowania bogatych zbiorów dydaktycznych. Byłyby one dostępne dla osób z dysfunkcją wzroku z całej Polski.

Tworzenie kolekcji Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej dla Niewidomych wymagało zastosowania określonych reguł. Korzystanie z utworów w oparciu o art. 331 prawa autorskiego jest bowiem dopuszczalne pod następującymi warunkami¹:



nowoczesnej techniki komputerowej, określanej mianem tyfłoinformatyki⁴. Ostatnie lata przyniosły nowe możliwości wykorzystujące internet i zdalny dostęp do zbiorów.

Prawo osób niepełnosprawnych do edukacji na każdym jej poziomie wiąże się z koniecznością dostępu do informacji, ale też koniecznością eksploatacji cudzych utworów z pełnym poszanowaniem prawa autorskiego. Choć prawo do nauki i informacji w powiązaniu z prawem autorskim jest jednakowe dla wszystkich, osoby niepełnosprawne pozostają w sytuacji trudniejszej. Nowelizacja prawa autorskiego uwzględniła standardy unijne na rzecz osób niepełnosprawnych i wprowadziła do ustawy w 2004 r. art. 331. Zapis art. 331 wyrównuje szanse osób niepełnosprawnych, gwarantując dostęp do nauki, informacji i utworów, brzmi on:

Wolno korzystać z już rozpowszechnionych utworów dla dobra osób niepełnosprawnych, jeżeli to korzystanie odnosi się

1. Może dotyczyć tylko utworów już rozpowszechnionych. Zgodnie z art. 6 p. 3 prawa autorskiego utworem rozpowszechnionym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został w jakikolwiek sposób udostępniony publicznie.
2. Musi odnosić się bezpośrednio do upośledzenia (niepełnosprawności). Wiąże się to z przygotowaniem utworu w odpowiedniej wersji lub formacie dostosowanym do możliwości osób niewidomych (udostępnianie utworów przez strony www, tworzenie e-booków czy audiobooków).
3. Musi odbywać się dla dobra osób niepełnosprawnych w szeroko rozumianej idei dostępu do informacji i wiedzy.
4. Może być podejmowane w rozmiarze wynikającym z natury upośledzenia, czyli rodzaju a nie stopnia niepełnosprawności. Utwory powinny być dostosowane do rodzaju niepełnosprawności i w formacie odpowiadającym poszczególnym grupom odbiorców, w naszym przypadku niewidomym.

5. Nie może mieć charakteru zarobkowego. Instytucja tworząca może uzyskać przychód, który w części lub całości pokryje koszty tworzenia.

Wszystkie wymienione powyżej zasady powinny zaistnieć łącznie jako elementy spójne.

Z zakresu stosowanego artykułu wynikają też kolejne uwarunkowania:

- Kolekcja dla niewidomych powinna służyć osobom z dysfunkcją wzroku w celach naukowych i dydaktycznych, co związane jest z typem biblioteki naukowej i jej zadaniami.
- Użytek z materiałów zgromadzonych w kolekcji biblioteki cyfrowej dla niewidomych może być tylko osobisty.
- Zeskanowane podręczniki i utwory umieszczone w bibliotece cyfrowej dla niewidomych powinny być opatrzone pełnym opisem bibliograficznym identyfikującym autora i wydawnictwo oraz informacją, że pochodzą z kolekcji wydzielonej. Dodatkowo oznaczeń takich wymaga sama kolekcja odniesiona do zapisów ustawy, na podstawie której działa. Pominięcie tych oznaczeń może być traktowane jako naruszenie praw autorskich.
- Niewidomi użytkownicy biblioteki cyfrowej rejestrowani są w wydzielonej grupie czytelników i mają swoje indywidualne konta biblioteczne z osobistymi hasłami dostępu.
- Osoba niepełnosprawna uprawniona do korzystania z kolekcji zbiorów bibliotecznych powinna wykazać się aktualnym orzeczeniem o niepełnosprawności (przy czym stopień niepełnosprawności nie ma w tym wypadku znaczenia).
- Obowiązkiem biblioteki jest zabezpieczyć indywidualne konta użytkowników oraz dostęp do wydzielonej kolekcji w taki sposób aby osoby nieupoważnione nie miały dostępu do źródeł. Instytucja tworząca bibliotekę cyfrową dla osób niewidomych nie ma obowiązku kontrolowania wykorzystania zasobów po ich udostępnieniu.
- Biblioteka w ramach możliwości powinna starać się o uzyskanie zgody od ich autorów na publikację źródeł w formie elektronicznej w odniesieniu do utworów rozpowszechnionych.

Oprogramowanie dLibra, które było podstawą do zbudowania biblioteki cyfrowej daje osobom niepełnosprawnym duże możliwości dostępu do dokumentów, przy zastosowaniu screen readerów - programów do udźwiękowania środowiska Windows.

Programy typu screen reader przetwarzają na prosty tekst informacje wyświetlone na ekranie lub wprowadzane z klawiatury, po czym przesyłają go do syntezatora mowy. Do najczęściej używanych programów czytających zawartość ekranu należą: Ha!, JAWS oraz Windows Eyes. Sama synteza mowy może być realizowana za pomocą syntezatorów mowy lub urządzeń zewnętrznych. Najbardziej popularne programy syntezy mowy polskiej, to: Agata, ReadBoard i Iwona. Oprogramowanie to radzi sobie z odczytaniem wszystkich rodzajów plików tekstowych. Wyjątkiem są pliki w formacie PDF i djvu, które wymagają eksportu do pliku tekstowego (txt, rtf, doc) lub wykorzystania tzw. OCR. Teksty zawierające znaczną ilość wzorów matematycznych mogą być przetworzone w edytorze LaTeX.

Wyzwaniem dla twórców bibliotek cyfrowych jest wykorzystanie systemu DAISY, który oparty jest na standardzie cyfrowych książek multimedialnych. Książki opracowane w formacie DAISY umożliwiają czytelnikowi łatwy dostęp do treści oraz nawigację po stronach i rozdziałach, podobnie jak w tradycyjnych książkach drukowanych. Treść książki w for-

macie DAISY może być prezentowana w sposób dostosowany do potrzeb różnych grup niepełnosprawnych czytelników. Jednoczesna prezentacja tekstu i nagrania lektora ułatwiają każdemu czytelnikowi uczenie i zapamiętywanie informacji zamieszczonych w materiałach edukacyjnych. W 2011 roku Microsoft udostępnił dodatek dla pakietu biurowego Office, który umożliwia lepszą dostępność dokumentów dla osób niedowidzących lub zupełnie niewidomych. Pozwala on na konwersję dokumentów Office'a do formatu DAISY.

Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa dla Niewidomych jest pierwszą biblioteką cyfrową działającą w oprogramowaniu dLibra⁶. Ponieważ oprogramowanie to wykorzystuje większość bibliotek naukowych, dlatego też mamy szansę stworzenia dużej wspólnej kolekcji dla całej Polski. Jest to tym bardziej realne, że wszystkie biblioteki dLibry zrzeszone są w Federacji Bibliotek Cyfrowych i umożliwiają dostęp do wszystkich swoich zbiorów.

Odrębne kolekcje dla osób niepełnosprawnych w obrębie jednej biblioteki nie są problemem. Nadawanie hasel i potwierdzanie niepełnosprawności może być rozwiązane na różne sposoby, w zależności od rodzaju współpracy z biurem ds. osób niepełnosprawnych lub wydziałami, które gromadzą dokumentację studentów. Zakładamy, że kolekcje dla niewidomych tworzone będą podobnie, jak inne kolekcje bibliotek cyfrowych, a dostęp do nich, choć kodowany, będzie pełny poprzez wykorzystanie sieci bibliotek rozproszonych. Aby usprawnić dostęp do wszystkich zbiorów potrzebna byłaby współpraca z poziomem wszystkich współpracujących instytucji z odniesieniem do centralnego banku informacji o osobach uprawnionych.

Kodowany dostęp do zbiorów rozproszonych powinien być prostym rozwiązaniem na poziomie jednej instytucji, która nada prawa dostępu jednolite dla wszystkich kolekcji za pomocą jednego hasła i przekaże je do banku centralnego, który tytułem przywileju utworzy dostęp do wszystkich kodowanych zasobów rozproszonych. O tym będziemy rozmawiali prezentując Zielonogórską Bibliotekę Cyfrową dla Niewidomych na ogólnopolskiej Konferencji Bibliotek Cyfrowych zorganizowanej przez Bibliotekę Kórnicką PAN, Poznańską Fundację Bibliotek Naukowych oraz Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe.

PRZYPISY:

- ¹ Dane pochodzą z Biura Pełnomocnika Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych i dotyczą roku 2010.
- ² Dostępność polskich wyższych uczelni dla osób niepełnosprawnych, Fundacja Instytutu Rozwoju Regionalnego, Kraków, 2007.
- ³ Studenci niewidomi i słabowidzący - poradnik dla wyższych uczelni: prawo autorskie - dozwolony użytek utworów, Fundacja Instytutu Rozwoju Regionalnego, Kraków, 2007.
- ⁴ Niewidomi w świecie książek i bibliotek. Wybrane zagadnienia, pod red. M. Czerwińskiej, T. Dederko, Oficyna Wydaw. STON 2, Kielce, 2008.
- ⁵ Podstawą jest opinia prawna dotycząca prawa autorskiego w kontekście realizacji prawa do nauki przez osoby niewidome i słabowidzące autorstwa J. Ożegalskiej-Trybalskiej, S. Stanisławskiej-Kloc zawartej w publikacji Studenci niewidomi i słabowidzący - poradnik dla wyższych uczelni, op. cit. oraz ekspertyza Biura Prawnego Uniwersytetu Zielonogórskiego z 26 lutego 2010 r.
- ⁶ W Polsce działa Biblioteka Centralna Polskiego Związku Niewidomych. W środowisku naukowym realizowany jest projekt Akademickiej Biblioteki Cyfrowej z udziałem Uniwersytetu Warszawskiego, Poznańskiego, UJ, AGH, Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Kielcach i Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

> V MIĘDZYNARODOWA
KONFERENCJA NAUKOWA
Z CYKLU

„FANTASTYCZ- NOŚĆ I CU- DOWNOŚĆ”

„Człowiek w zwierciadle przeszłości. Ucieczka od historii do Historii” to tytuł konferencji, która odbyła się w dniach 9-10 maja 2011r. w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze. Poszukiwanie mitycznego Wzorca w kulturze, literaturze i sztuce stanowiło tematykę badań zawartych w referatach w dziedzinie: literatury, teologii, historii, filozofii. Konferencję zorganizowała Pracownia Mitopoetyki i Filozofii Literatury i Pracownia Nauk Pomocniczych i Literatury Popularnej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Dni konferencji rozpoczął niedzielny bankiet, na którym spotkali się prelegenci z Polski, Stanów Zjednoczonych, Francji i Kanady oraz zaproszeni goście - władze Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Poniedziałkowe obrady plenarne rozpoczęły wystąpienia profesorów: Briana Attebery - Idaho State University, USA, Galiny Petrowej - Томский политехнический университет, Danièle Chauvin - Université de Paris IV-Sorbonne i Jakuba Z. Lichańskiego - Uniwersytet Warszawski. Prof. Attebery w exposé: „Make It Old”; *The Other Mythic Method* skoncentrował się na alternatywnej metodzie wprowadzenia mitu do współczesnego świata przez pisarzy takich jak: E.R. Eddison, J.R.R. Tolkien, którzy tworzyli swoje światy z materii dawnych tradycji narracyjnych dając tym początek współczesnej fantastyki. Prof. Petrowa w exposé pt.: МИФ УЧИТ И УЧИТСЯ ТЕОРЕТИЧЕСКИ МЫСЛИТЬ mówiła o ewolucji tłumaczenia rzeczywistości na przestrzeni wieków za pomocą mitów, które najlepiej z innych teorii naukowych intuicyjnie potrafią wyrażać ludzkie słabości, wątpliwości. Prof. Chauvin w referacie *L'Europe; l'histoire et le mythe biblique* odczytała Biblię jako główny tekst wyobraźni zachodniego świata. Biblia, która - w przeciwieństwie do mitologii pogańskich - przywołuje istnienie Boga w Historii, ofiaruje w rezultacie scenariusz mityczny szczególnie przychylny ponownym lekturom Historii. Jako główny tekst wyobraźni Zachodu Biblia jest mitem, na którego fundamencie kształtowała się tożsamość i kultura europejska. Prof. Lichański w wykładzie pt.: *Modelowanie historii w powieści i eseju historycznym. Wiek XVI w Polsce w wizji artystów* ukazał stosunek współczesnych pisarzy do historii i szukał odpowiedzi na pytanie jak historia przejawia się w dziele literackim i czy to ostatnie może być źródłem historycznym. Profesor wspominał też, iż literatura nieustannie nawiązuje do mitów a środowisko kulturowe, tworzące współczesny świat, składa się z wzorców mitycznych, które czytelnik powinien umieć odszyfrować.

Zważywszy na imponującą ilość prelegentów, pozostałe obrady zostały pogrupowane w sekcje i odbywały się jednocześnie w trzech salach. Referaty w języku angiel-



OTWARCIE KONFERENCJI

skim traktowały głównie o powrocie do mitycznego czasu w literaturze popularnej fantastyki celem dokonania analizy archetypu i jego wpływu na teraźniejszość, w której żyją bohaterowie, np. tekst wygłoszony przez Prof. Terri Dougherty. Inne teksty angielskojęzyczne poruszały kwestię intertekstualności historiograficznej w powieści fantastyki, czy też kwestię obecności języka science-fiction w dziennikarstwie politycznym - referat Prof. Marleen S. Barr w referacie *The language of Science Fiction and the Cultural Production of Contemporary American Political Reporting*.

Exposés w języku francuskim dotyczyły poszukiwania tożsamości we współczesnej postkolonialnej powieści afrykańskiej i ewolucji postaw Czarnego w konfrontacji z Innym oraz oceny społeczeństwa kameruńskiego na płaszczyźnie literackiej cudowności.

Rosyjskie referaty traktowały o subiektywności człowieka w mitologii Nieświadomości i o transcendentalnej interpretacji relacji intersubiektywnych. Poruszona została także kwestia ontologii mitu w kontekście post-metafizycznego etapu współczesnej filozofii.

Prelegenci wykładający w języku polskim poruszali tematy z dziedziny historii, teologii, literatury wysokiej, popularnej, a także wirtualnej. Teksty te niekiedy wspominały historię, aby pobudzić czytelnika do refleksji nad utopijną funkcją pamięci, ukazywały degradację cywilizacji na przelomie czasów, inne znów dotyczyły przydatności idiomów historycznych w teraźniejszej rzeczywistości, inne jeszcze szkicowały dziedzictwo minionych czasów jako źródło z jednej strony sprzeciwu z drugiej zaś inspiracji dla kształtowania tożsamości. Widoczny był tu aspekt dydaktyczny literatury; w jaki sposób przeszłość nadaje sens i ład teraźniejszości? Inne exposé, jak np. *Historia jako źródło kryzysu tożsamości - Czas odwrócony W. Odojewskiego*, traktowały o próbie zrozumienia przeszłości podejmowanej przez bohatera - podmiot, co wyznacza perspektywę egzystencjalną literatury nie będącej

już relacją historyczną, lecz, za P. Ricoeurem, „narracją pamięci”. Są i tacy, którzy dotykali autobiograficznych wątków pisarzy, jak np. Czesława Miłosza, który sięgał po mit, by przenieść przeżycia osobiste w obiektywny świat. Prelegenci poruszający kwestie religijne doszukiwali się odzwierciedlenia sakralnej historii jako oddziałującej na psychikę odbiorcy, czy jako upamiętniającej się podczas liturgii Eucharystii. Charakter teologiczny koncepcji mitu podejmuje prof. R. Sapeńko cytując A.F. Łosiewa, który określa mit jako „cudowną historię osoby wyrażoną za pomocą słowa”.

Pośród wystąpień wysłuchaliśmy także takich, które przedstawiały motywy historyczne w fantastyce grozy, grach komputerowych, medycynie. W podsumowaniu konferencji mogliśmy wysłuchać dwóch wystąpień dr A. Ryzzy-Woźniak *Historia ogrodu: od Edenu do apteki*, która przedstawiła kulturowe i literackie obrazy ogrodu oraz prof. B. Trochy *Samotność herosa. Współczesna re-narracja mitycznych historii Greków*, który podjął zagadnienie obecności mitów greckich w literaturze popularnej oraz kwestię funkcji powtórnego opowiadania, które sprawiają, iż mitologem herosa są aletheicznymi i problematyzującymi w aspekcie antropologicznym.

V Międzynarodowa Konferencja z cyklu „Fantastyczność i Cudowność” swój udany przebieg zawdzięcza niewątpliwie zarówno wnikliwym badaniom zaproszonych gości - prelegentów jak i ogólnej, serdecznej atmosferze, którą zapewnili jej organizatorzy mający nadzieję, iż kolejne spotkanie wokół mitu i literatury będzie równie owocne.

Joanna Ziobrowska



POZEGNALNA KOLACJA Z GOŚCIAMI Z ZAGRANICY

> Z PROF. DANIELE CHAUVIN
Z UNIWERSYTETU SORBONA W PARYŻU,
AUTORKĄ REFERATU POD TYTUŁEM
„EUROPA: HISTORIA I MIT BIBLIJNY”
ROZMAWIAJĄ KAMILA MACIEJEWSKA I IZABELA GRU-
CHAWKA

> **Jakie wrażenia wywarła na Pani konferencja „Fantastyczność i cudowność”?**

Uważam, że temat konferencji jest bardzo interesujący. Każde z wystąpień było bardzo bogate, jednak ze względu na moją niewystarczającą znajomość języka polskiego, nie wszystko zostało przeze mnie do końca zrozumiane. Szeroki temat wystąpień konferencyjnych wynikał z faktu, że tak naprawdę dotyczyć one mogły aż 3 tematów. Wpływało to na różnorodność wypowiedzi zaproszonych badaczy - nie każdy, kto jest specjalistą od literatury fantasy, jednocześnie zajmuje się dokładnymi badaniami nad mitem czy historią.

> **W swoim referacie przywołała Pani różne (definicyjne) ujęcia Europy. Czym dla Pani, jako badaczki jest Europa?**

Europa to dla mnie dwa pojęcia. Póki co są one rozdzielone, ale jednak mogą stać się jednością. Po pierwsze, Europa to dla mnie kultura, przez którą rozumiem sposób myślenia człowieka w historii, literaturze, filozofii, muzyce, etc. To europejska kultura, która może wpływać na inne - obecnie, w czasach globalizacji takich zależności jest coraz więcej. Po drugie, Europa jest dla mnie wspólnotą europejską. To dwadzieścia siedem państw, które chcą mieć wspólne relacje ekonomiczne, polityczne itp. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby nasz kontynent i politycznie i kulturowo stał się jednością.

> **Mówiła Pani również o dziedzictwie kulturowym Biblii. Czy zauważa Pani różnicę w odniesieniach kulturowych do motywów biblijnych we Francji i w Polsce? Czy jest ona wyraźna?**

Ogólnie mówiąc, odniesienia są te same, głównie jeśli chodzi o Nowy Testament. Wynika to z faktu, że oba wspomniane kraje są katolickie, Polska nawet trochę bardziej. W waszym kraju jest jednak coś szczególnego. Wydaje mi się, że nieobecność Polski na mapie Europy przez 123 lata nauczyła was walki o istnienie, o przetrwanie. Wszystko to, jak wiadomo, odzwierciedlenie swoje znalazło w chrześcijaństwie. To o wiele bardziej widoczne jest w Polsce niż we Francji.

> **Jak ocenia Pani tendencję do coraz większej obecności motywów religijnych we współczesnej literaturze czy kinie?**

Myślę, że motywy religijne, nie biblijne, obecne są najbardziej w sferze kultury popularnej. Warto sobie zadać pytanie, dlaczego? W naszej cywilizacji strona materialna, posiadanie samochodu, kamery, markowych ubrań jest ważniejsze niż strona wewnętrzna. Literatura komercyjna

eksploatuje to w złym sensie. Przykładem może być fakt, że obecnie we Francji powołano specjalnych przewodników, którzy oprowadzają turystów po miejscach z książek, których fabuła bazuje właśnie na motywach religijnych. Turyści wierzą w ich prawdziwość.

> **Przywoływała Pani zdania różnych badaczy na temat mitu. Byli wśród nich Ricœur, Bultmann, Freud, Jung, Frye. Poglądy którego z nich są Pani najbliższe?**

Do pewnego czasu ludzie odrzucali mit jako coś złego lub tłumaczyli nim choćby zjawiska atmosferyczne. Na początku XX wieku ludzie zaczęli zmieniać myślenie. Jednym z wielu, którzy zaczęli odkrywać znaczenie symboliczne mitu był Ricœur. Myślę, że w dużej mierze jego badania przyczyniły się do odpowiadania na pytania, które dotychczas zostawały bez odpowiedzi: po co żyjemy? Dokąd idziemy?

> **Czy popiera Pani przywołaną w swoim referacie myśl Maxa Webera o zachwianiu myślenia mitycznego na początku XX wieku?**

Trudno mi to ocenić, ponieważ nie jestem socjologiem. Był nim Weber. W swoich badaniach biorę od poszczególnych badaczy to, czego potrzebuję. W tym wypadku niezbędne mi było zdanie Webera.

> **Wspomniała Pani o micie mesjanistycznym i apokaliptycznym. Lata 1789, 1830, 1848 wspomniane przez Panią to lata walk społecznych (rewolucji czy powstań). Novalis mówił o Niemcach kroczących przodem przed innymi krajami Europy. Wspomniała Pani o tym w swoim referacie. Jakie obecne wydarzenia mogą być kojarzone z postrzeganym w ten sposób mitem mesjanistycznym?**

Oprócz przykładów, które pojawiły się w konferencji, warto wspomnieć choćby o polu wpływów socjalizmu czy nazizmu w minionym wieku. Zawsze w takich trudnych czasach objawiają się takie mity. Współcześnie można przywołać choćby sytuację niektórych narodów Ameryki Południowej (Argentyna, Brazylia). Mity te są widoczne za każdym razem, gdy można mówić o kryzysie.

> **Przywołała Pani także dwie zbieżne nazwy: u Hugo „Chrystus ludów” i u Mickiewicza „Chrystus narodów”. Dlaczego francuski pisarz nawiązał do Mickiewicza? Co o tym zdecydowało?**

Trzeba pamiętać, że Hugo nie skopiował słów Mickiewicza, lecz znalazł w nich inspirację. Francuski pisarz mówi o ludziach, Mickiewicz o narodzie. Być może wpływ na to miała osobista znajomość z polskim wieszczem. Mickiewicz mieszkał i uczył się w Paryżu. Widywał Hugo - nieczęsto, ale widywał. Francuz był bardzo życzliwy Polsce. Opowiadał się nawet za wystaniem francuskiej armii, by służyć jej pomocą. Współcześnie we Francji przy niektórych okazjach odczytywany jest list Hugo, którego treść nakłania do pomocy w obronie Polski.

> **Dziękujemy za wywiad.**

> DNI KULTURY ROSYJSKIEJ

Z KULTURĄ ROSYJSKĄ ZA PAN BRAT

> *Co można zrobić w ciągu 3 dni? Można przemierzyć Koleją Transsyberyjską trasę z Moskwy do Irkucka. Nie masz na to pieniędzy? Nic straconego! Proponujemy Ci trzydniową podróż po Rosji. Poznasz język i kulturę tego kraju, posmakujesz rosyjskiej kuchni i... wpadniesz po uszy. Zapewniamy 3 dni pełne różnorodnych rozrywek, w myśl zasady: dla każdego coś dobrego. Z nami nie stracisz czasu! Nie zwlekaj, daj się porwać!*

Tymi słowami Koto Naukowe Rusycystów pod opieką dr Nel Bielniak oraz studenci filologii rosyjskiej zachęcali do wzięcia udziału w VII edycji Dni Kultury Rosyjskiej, które odbyły się 23-25 maja 2011 roku w holu budynku Neofilologii UZ.

Wielka kulturalna podróż rozpoczęła się 23 maja o godzinie 10.00. W uroczystym otwarciu, uświetnionym występem barda Andrieja Kotina, wzięli udział prodekan ds nauki prof. Sławomir Kufel oraz dyrektor Instytutu Neofilologii prof. Andrzej Ksenicz. Tuż po zakończeniu części oficjalnej tłumnie zaczęto gromadzić się przy stołach ze specjalami kuchni rosyjskiej. Rarytasów zza wschodniej granicy można było próbować od poniedziałku do środy. Codziennie pojawiało się coś innego. Na stoiskach znaleźć można było m. in. „słodką kielbasę” (herbatniki i orzechy zatopione w masie kakaowej) oraz różnorakie ciasta (w Rosji nazywane pirogami). Kusił więc pirog z kapustą i jabłkiem oraz na słodko z twarogiem. Oprócz drożdżówek własnego wypieku, zwanych watruszkami, można było skosztować także blinów, śledzi, kwasu chlebowego i pielemieni. Do wyboru było mnóstwo różnorodnych sałatek oraz ciasteczek z kremem. Pomiędzy potrawami wyeksponowane były matrioski, samowary, gzel (białoniebieska porcelana), książki i przewodniki rosyjskie przybliżające nam kulturę tego pięknego kraju.

Drugiego dnia w ramach corocznej akcji „Dzieciaki na UZecie”, na naszej uczelni gościły dzieci z Miejskiego Przedszkola nr 21 w Zielonej Górze. Oprócz malowania flagi rosyjskiej oraz tańców przy rosyjskiej muzyce dziecięcej, najmłodszy obejrzał także znaną nam wszystkim bajkę *Wilk i zając*. Wielką radość sprawiła przedszkolakom możliwość uczestniczenia w zajęciach ze studentami.

Nie pominięto także wielbiciele rosyjskiego kina. Wieczorem tego samego dnia można było wybrać się na pokaz



UROCZYSTE OTWARCIE DNI PRZEZ PRODEKANA PROF. DR. HUGO KOTINA I DNI KULTURY ROSYJSKIEJ W HOLU BUDYNKU NEOFILOLOGII. KOTIN PODDARWIAŁ Z GÓRY DZIĘKUJE, NEL BIELNIAK INSTYTUT NEOFILOLOGII



STUDENTKI III FR I PRZYGOTOWANE PRZEZ NICH STOSKIŚKO Z POTRAWAMI



PRZEDSZKOLAKI NA ZAJĘCIACH ZE STUDENTAMI

filmu wojennego *9 kompania* w oryginalnej wersji językowej z napisami w języku polskim.

W środę przed południem odbył się wykład prof. Olgi Szczytowej z Tomka, która opowiadała o aktualnych problemach kultury języka rosyjskiego. Wykład w całości przeprowadzony został w języku naszych wschodnich przyjaciół.

Zakończenie trzydniowego maratonu kulturalnego świętowano w klubie „U Ojca”, gdzie odbyła się impreza z muzyką rosyjską w tle. Wszyscy chętni mogli sprawdzić swój wokalny talent, biorąc udział w karaoke.

Ponadto podczas Dni Kultury Rosyjskiej w holu można było podziwiać wystawę zdjęć z Petersburga i Moskwy, które zostały zrobione przez studentów Filologii Rosyjskiej.

Wszystkich chcących poznać kulturę rosyjską, którym nie udało się wziąć udziału w tegorocznej trzydniowej podróży, organizatorzy zapraszają za rok.

Agata Gonciarz

JAZZOWE WAKACJE BIG BANDU UNIwersYTE- TU ZIELONO- GÓRSKIEGO

Jerzy Szymaniuk

1 lipca 2011 r., na zaproszenie Urzędu Marszałkowskiego Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego pod dyktando Jerzego Szymaniuka zagrał w ramach Dni Województwa Lubuskiego, obchodzonych w tym roku w Łagowie.

Warto przypomnieć, iż dzięki współpracy Urzędu Marszałkowskiego z Big Bandem UZ, orkiestra miała okazję do zaprezentowania swoich projektów artystycznych w kraju i za granicą. Zespół koncertował w Szwecji, Niemczech, a w lipcu 2008 program *Forever Green - Zawsze Zielona* został przedstawiony na koncercie z Urszulą Dudziak, Kasią Urbaniak, Miką Urbaniak w Saragossie w ramach EXPO 2008.

Przed koncertem głównym na scenie Amfiteatru w Łagowie, orkiestra wzięła udział w programie *Łączy nas Jazz*. Było to wspólne muzykowanie jazzmanów z całego województwa pod wodzą Jerzego Szymaniuka z Zielonej Góry i Bogusława Dziekańskiego z Gorzowa Wlkp. Scenariusz jazzowego pojedynku nawiązywał do tradycji nowoorleańskiej. „Bitwa jazzowa północy z południem naszego województwa na wzór New Orleans. Improwizowane jam-session z udziałem wszystkich muzyków, partie solowe publiczność nagradza oklaskami. Prowadzący Bogusław Dziekański ma tabliczki z napisem „Północ”, „Południe”. Podnosząc je do góry wskazuje skąd jest dany muzyk. Jak będzie z innego województwa to tabliczka „Sojusznik” albo żeby było śmieszniej „Partyzant”. (cyt. z programu imprezy *Łączy nas Jazz*).

Jazzowy pojedynek *Łączy nas Jazz*, to kolejny przykład współpracy muzyków województwa lubuskiego. Wśród wcześniejszych, wspólnych projektów muzycznych należy podkreślić między innymi *Pomost Jazzowy Gorzów - Zielona Góra* (Klub Jazzowy U Ojca, 2004), działalność uznanej grupy jazzowej The Conception, w końcu działalność Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego, orkiestry, która od kilkunastu lat daje „muzyczny indeks” dla



przyszłych artystów - muzyków nie tylko z naszego regionu.

W koncercie głównym na scenie Amfiteatru w Łagowie Big Band UZ zagrał wraz z zespołem wokalnym współpracującym z Urszulą Dudziak. Szesnastu finalistów programu TV Bitwa na Głosy tym razem zaśpiewało z orkiestrą, dla której bandleader napisał aranżacje. Kilku solistów z zespołu wokalnego wykonało także z zespołem standardy jazzowe. W swingową atmosferę koncertu wprowadzili studenci i absolwenci kierunku *jazz i muzyka estradowa*: Monika Kręt, Paulina Gołębiowska, Maciej Sławny, Artur Caturian, Mateusz Pollun oraz Natalia Iwaniec. Orkiestra miała też okazję zaprezentować swój najnowszy program instrumentalny. Duże podziękowania należą się dr Bogumile Tarasiewicz i dr Bartłomiejowi Stankowiakowi, którzy od początku programu telewizyjnego Bitwa na Głosy sprawują opiekę muzyczną i organizacyjną nad zespołem wokalnym.

5 sierpnia 2011 r. Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego z Krzysztofem Kiljańskim w programie *Od Sinatry do Presley'a* zagrał koncert na festiwalu jazzowym w Kołobrzegu RCK PRO JAZZ FESTIWAL. Orkiestra koncertowała w gronie czołowych muzyków polskiej sceny jazzowej, między innymi: Piotra Barona, Artura Dutkiewicza, Macieja Sikaty, Krzesimira Dębskiego. W ramach II edycji festiwalu (5-7.08.2011), odbył się II Ogólnopolski Konkurs Muzyki Jazzowej, w którym zaprezentowali się studenci I i II roku kierunku *jazz i muzyka estradowa*. Nagrodę indywidualną otrzymał Piotr Budniak (perkusja) oraz współpracujący z zespołem gitarzysta Piotr Lipowicz.

28 sierpnia 2011 r. podczas Pikniku „Lubuskie przeciw przemocy” odbył się Koncert Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego i współpracujących z Urszulą Dudziak finalistów programu TV Bitwa na Głosy. Impreza organizowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze miała miejsce w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie. Orkiestra i zespół wokalny miały możliwość ponownej współpracy i zaprezentowania się we wcześniej przygotowanym programie.

W listopadzie br. planowany jest koncert Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego wraz z zespołem wokalnym współpracującym z Urszulą Dudziak dla pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego. Bliższe informacje zostaną zamieszczone w terminie późniejszym.



SALON MATURZY- STÓW 2011

Anna Urbańska
Biuro Promocji UZ

W tym roku Salony Maturzystów odbyły się po raz piąty. Każdego roku Fundacja „Perspektywy” przy współudziale Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych i szkół wyższych organizuje te swoiste targi edukacyjne w kilkunastu miastach w Polsce (w tym roku w osiemnastu). W składzie komitetu honorowego imprezy znaleźli się: prof. dr hab. Barbara Kudrycka - Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Katarzyna Hall - Minister Edukacji Narodowej, prof. dr hab. Katarzyna Chataśńska-Macukow - Przewodnicząca KRASP oraz prof. dr hab. Waldemar Tłokiński - Przewodniczący Komitetu Honorowego.

Uniwersytet Zielonogórski tradycyjnie już wystawił się na Salonie w Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu. Niestety, w tym roku lubuski Salon Maturzystów nie odbył się w Zielonej Górze. Organizatorzy zdecydowali, że gospodarzem tegorocznej lubuskiej edycji Salonu będzie Gorzów Wlkp.

Poznański Salon Maturzystów zorganizowano 8 i 9 września, w Szczecinie - 19 i 20 września, a we Wrocławiu - 20 i 21 września.

Te wrześniowe imprezy adresowane do maturzystów cieszą się bardzo dużą frekwencją.

W Poznaniu Salon Maturzystów odwiedziło 20 tys. osób, na Salon szczeciński przyjechało ok. 9 tys. maturzystów, natomiast jego wrocławska edycja przyciągnęła 15 tys. zwiedzających. Uczelnie prezentowały swoją ofertę na rok akademicki 2012/2013. Chcąc przyciągnąć zwiedzających do swojego stoiska, stosowały różne niestandardowe formy promocji i reklamy. Uniwersytet Zielonogórski

reprezentowali pracownicy Biura Promocji i Sekcji Rekrutacji. Poza stoiskami, uczelni bardzo ważnym punktem programu salonów były spotkania z Ekspertami z Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych, poświęcone zasadom, jakie obowiązywać będą na maturze 2012 z poszczególnych przedmiotów.

Dodatkowym czynnikiem motywacyjnym, wpływającym na wysoką frekwencję były „Informatory dla Maturzystów 2012”, które „Perspektywy” rozdawały szkołom za darmo (w kioskach „Informator” kosztuje 24,99 zł). Jedynym wymogiem otrzymania bezpłatnego egzemplarza „Informatora” było wypełnienie internetowej ankiety.

Salony Maturzystów odwiedzają nie tylko uczniowie lokalnych szkół, bowiem wśród zwiedzających znaczną grupę stanowi młodzież przyjezdna.

Uczestnicy Wrocławskiego Salonu Maturzystów z zainteresowaniem przyglądali się ofercie Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wielu z nich było pozytywnie zaskoczonych tak bogatą ofertą zielonogórskiej uczelni. Na-

sza uczelnia była znana przede wszystkim osobom, które przyjechały na Salon do Wrocławia z Legnicy, Polkowic, Bolesławca i Lubina.

Wybierając uczelnię maturzyści kierują się przeróżnymi czynnikami. - *Mój brat studiuje u was informatykę i jest bardzo zadowolony. Dlatego też wybieram się na UZ* - deklarował Piotrek z Legnicy. Rekomendacja znajomych jest najlepszą formą promocji. A takie opinie odwiedzających nasze stoisko wcale nie były rzadkie. - *Byliśmy kiedyś z klasą na warsztatach z chemii na Uniwersytecie Zielonogórskim. Podobało mi się, więc zamierzamy u was studiować* - dzielili się swoją opinią Krzysiek i Marcin z Polkowic.

Także maturzyści z dość odległych od Zielonej Góry miast odwiedzali stoisko Uniwersytetu Zielonogórskiego i interesowali się jego ofertą. Byli wśród nich mieszkańcy Wrocławia i okolic. Na pytanie z jakiego powodu interesują się ofertą uczelni spoza swojego miasta odpowiadali: - *Chciałbym*

zmienić otoczenie i na czas studiów wyjechać z domu. Szukam uczelni na poziomie, ale w niedużym mieście, gdzie będę mógł oddać się swoim pasjom. Materiały przygotowane przez Biuro Promocji UZ „schodzą jak ciepłe butelki”. Nasze ulotki z ofertą na rok akademicki 2012/2013 zabierali zarówno ci, którzy wiedzieli już, że wybierają się na studia na Uniwersytet Zielonogórski, jak i tacy, którzy jeszcze nie dokonali wyboru uczelni. Kandydaci interesowali się głównie studiami technicznymi. Wśród kierunków „nietechnicznych” najczęściej pytań dotyczyło pedagogiki, biologii i filologii angielskiej.



WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE

> WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

62 GALERIA grafiki Biblioteki Sztuki

14 października r. 2011 (piątek), o godz. 11.00 Galeria Grafiki Biblioteki Sztuki na ul. Wiśniowej zaprezentuje grafiki i rysunki artystów lubuskich: Klema Felchnerowskiego i Mariana Szpakowskiego, uczestników Ogólnopolskiej Wystawy Młodej Plastyki w Warszawskim Arsenalu, związanych także z wystawami Złotego Grona. Prace pochodzą ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej i Kolekcji Artoteki Grafiki. Wystawa odbywa się z okazji stulecia Związku Polskich Artystów Plastyków.

Janina Wallis

Leszek Kania

> Twórczość graficzna Klema Felchnerowskiego i Mariana Szpakowskiego

KLEMA FELCHNEROWSKI I MARIAN SZPAKOWSKI NALEŻĄ DO WYBITNYCH, LEGENDARNYCH WRĘCZ POSTACI ZWIĄZANYCH Z ŻYCIEM KULTURALNYM ŚRODKOWEGO NADODRZA. REPREZENTOWALI POKOLENIE, KTÓRE W POŁOWIE LAT 50., POCZYNAJĄC OD SŁYNNIEJ „ODWILŻOWEJ” WYSTAWY W WARSZAWSKIM „ARSENALU”, SZTURMEM ZDOBYŁO SOBIE MIEJSCE NA POLSKIEJ SCENIE ARTYSTYCZNEJ. SWOJE PASJE REALIZOWALI NA WIELU PŁASZCZYZNACH. WSPÓTWORZYLI LUBUSKIE ŚRODOWISKO PLASTYCZNE, ORGANIZUJĄC W ZIELONEJ GÓRZE SZEREG AMBITNYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ, Z WYSTAWAMI I SYMPOZJAMI „ZŁOTEGO GRONA” NA CZELE. GRAFIKA STANOWIŁA DLA OBYDWU ARTYSTÓW ISTOTNY OBSZAR AKTYWNOŚCI, JAKKOLWIEK GŁÓWNYM PRZEDMIOTEM ICH TWÓRCZYCH ZAINTERESOWAŃ BYŁO MALARSTWO ABSTRAKCYJNE.

W całokształcie dorobku Felchnerowskiego grafika jest wątkiem ubocznym w stosunku do malarstwa, ale to dzięki niej, tak naprawdę, jego nazwisko stało się znane w kraju. Rzemiosła graficznego uczył się pod okiem świetnego fachowca - prof. Jerzego Hoppena na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. W tym okresie poznał szeroki wachlarz technik graficznych, od metalowych po drzeworytnicze. Już pierwsze akademickie próby były bardzo obiecujące. W zbiorach zielonogórskiego muzeum znajduje się niewielki drzeworyt sztorcowy z roku 1949 pt. *Pejzaż podmiejski (motyw z Pucka)*. Świadczy on o sporych umiejętnościach młodego grafika w precyzyjnym posługiwaniu się rylcem. Z tego czasu pochodzi także drzeworyt zatytułowany *W kawiarni* o zdecydowanie odmiennym, bardziej ekspresyjnym charakterze. Dobre opanowanie rzemiosła w odniesieniu do technik wkłęsłodrukowych widać w akwafortach z architekturą

zrealizowanych w 1950 r. (*Widok z Gdańska, Drewniany kościółek*).

Po przyjeździe do Zielonej Góry w roku 1953 Klem zajmował się głównie drzeworytem, który nie wymagał skomplikowanego zaplecza technologicznego i prasy drukarskiej. Pierwszą pracą jaka tu powstała był *Browar zielonogórski* (1954), w lapidarny, syntetyczny sposób ukazujący industrialną architekturę miasta. Biorąc w roku następnym udział w Ogólnopolskiej Wystawie Młodej Plastyki w warszawskim „Arsenale” zaprezentował łącznie sześć prac, z których największe uznanie wzbudziły drzeworyty *Nigdy więcej I* i *Nigdy więcej II*. Nawiązywały one tematycznie wprost do hasła pokazu: „Przeciw wojnie - przeciw faszyzmowi”. Ich dramatyczna, a zarazem drapieżna forma kojarzy się z ekspresjonistyczną grafiką dwudziestolecia międzywojennego. To prace o dużym ładunku emocjonalnym, mające wymiar ostrzegawczego, ciągle aktualnego protestu. Drzeworyty te bezpośrednio przyczyniły się do spopularyzowania twórczości Felchnerowskiego w kraju i za granicą. W 1961 roku zostały włączone do dużej wystawy „Warszawskie getto w sztuce”, którą prezentowano w kilku europejskich miastach, obok dzieł m.in. Xawerego Dunikowskiego, Marii Hiszpańskiej - Neumann, Marka Oberländera. Wystawie towarzyszył plakat, z kilkakrotnie powiększoną pracą zielonogórskiego grafika. Cykl był także wielokrotnie pokazywany już po śmierci artysty, m.in. na wystawie pt. „Życie ludzkie - los Ziemi”, która zorganizowana w warszawskiej „Zachęcie” z okazji Międzynarodowego Kongresu Intelktualistów w 1986 roku. Prezentowano je w sali obok prac martyrologicznych Tadeusza Kulisiewicza i Józefa Szajny.

W Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze znajduje się praktycznie cały dorobek graficzny artysty, łącznie ze szkicami, kalkami, odbitkami stanowymi i matrycami. Interesujące są wczesne prace inspirowane twórczością Picassa, m.in. *Trzy gracze* (1955), *Flecionista lubuski* (1956) oraz późniejsze *Sarajewo* (1962) będące reminiscencją podróży do Jugostawii. Zdecydowanie wyróżnia się cykl *Figur* z połowy lat 60. Są one znakomitą, czarno-białą kwintesencją malarskiej sztuki Klema. Łączy je wspólnota myśli i formy - owalu, półkola i prostokątów. W latach późniejszych zielonogórski twórca zarzucił grafikę na rzecz innych dyscyplin. Dopiero pod koniec lat 70. zrealizował dwa linoryty *Portret I*, *Portret II* (1979). Na szczególną uwagę zasługują twórczość rysunkowa Klema Felchnerowskiego. Rysował praktycznie przez całe życie. Od pierwszych dziecięcych prób, po cykl *Drzewo życia* - powstały na kilka miesięcy przed tragiczną śmiercią. Jak w soczewce, w pracach tych znajduje odzwierciedlenie cała egzystencja artysty. Ujawniają się fascynacje, refleksje. Widać to zarówno w portretach najbliższych, znakomitych przedstawieniach zabytkowej architektury. I wreszcie w całym szeregu prac będących próbą przedstawienia procesów emocjonalnych, tkwiących głęboko we wnętrzu i podświadomości. Trzeba także wspomnieć o dokonaniach Felchnerowskiego w zakresie grafiki użytkowej. Pracując przez wiele lat w redakcji dwutygodnika „Nadodrze” wykonał niezliczoną ilość rysunków. Były to karykatury, rysunki satyryczne,

przerywniki. Ilustrował również książki, projektował plakaty o tematyce sportowej i kulturalnej.

Dla Mariana Szpakowskiego grafika stanowiła ważną część jego twórczych poszukiwań, towarzysząc przemianom w zakresie stylistyki i sposobu obrazowania plastycznego. Tajników sztuki graficznej uczył się w trakcie studiów w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem znakomitych profesorów - Stanisława Jakubowskiego, Stanisława Rzepego oraz Andrzeja Jurkiewicza, autora pierwszego w powojennej Polsce podręcznika grafiki artystycznej. Możliwość kontaktu z tak wielkimi znakomitościami miała wpływ na solidne opowanie rzemiosła i wszechstronność zainteresowań ówczesnego studenta. Potwierdzają to odbitki powstałe na przełomie lat 40. i 50. w Krakowie. Niewielkiego formatu drzeworyty sztorcowe, akwaforty i akwatinty przedstawiały pejzaże, sceny rodzajowe, a także portrety. Mieszając od roku 1954 w Zielonej Górze zrealizował wiele monotypii. Owa technika, nosząca w sobie cechy zarówno rysunku, grafiki, jak i rysunku, była szczególnie popularna w okresie powojennym. Stosował ją bardzo chętnie w kompozycjach figuratywnych - twarzach i aktach kobiecych oraz pejzażach obrazujących malownicze zakątki Winnego Grodu. Większość charakteryzuje się dużą swobodą



Klemens Felchnerowski - Klem (ur. 1928 w Toruniu, zm. 1980 w Zielonej Górze). Absolwent Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dyplom w pracowni malarstwa prof. Stanisława Borysowskiego (1952). Magisterium z konserwatorstwa i zabytkoznawstwa u prof. Jerzego Remera. Od 1953 roku związany z Zieloną Górą. Pierwszy Wojewódzki Konserwator Zabytków, współzałożyciel i pierwszy prezes delegatury Związku Polskich Artystów Plastyków, kierownik artystyczny dwutygodnika „Nadodrze” (1959-1979). W latach 1960-1965 dyrektor Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze. Wszechstronny malarz i grafik, którego głównym nurtem artystycznych poszukiwań było malarstwo materii. Stworzył własną koncepcję twórczą określaną mianem „kopoizmu”. Jej istota polegała na kontrolowaniu podświadomości i wyrażaniu wewnętrznych emocji za pomocą prostych form i barw. Większość dzieł zielonogórskiego twórcy znajduje się w zbiorach Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Marian Szpakowski (ur. 1926 w Zaleszczykach, zm. 1983 w Zielonej Górze). Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom z malarstwa w pracowni prof. Hanny Rudzkiej-Cybisowej (1954). W Zielonej Górze od roku 1954. Założyciel międzyrodowiskowej grupy „Krag”. Wieloletni prezes Okręgu Zielonogórskiego ZPAP (1961-1971). Pomysłodawca i główny organizator Wystaw i Sympozjów „Złotego Grona” (1963-1981). Prowadził w Klubie MPiK Galerię „70”. Pełnił funkcję Plastyka Miejskiego (1974-76), dyrektor BWA (1982-83). Uprawiał malarstwo, grafikę, rzeźbę, scenografię, tworzył instalacje. Pod koniec lat 50. zafascynowany abstrakcją pierwszy w Zielonej Górze zaczął malować obrazy taszowskie. W okresie późniejszym jego poszukiwania zmierzały w stronę abstrakcji geometrycznej, która od 1965 r. stała się dominującą cechą jego twórczości. Prace zielonogórzanina posiadają w swoich zbiorach m.in. Muzeum Narodowe w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy. Największa kolekcja znajduje się w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

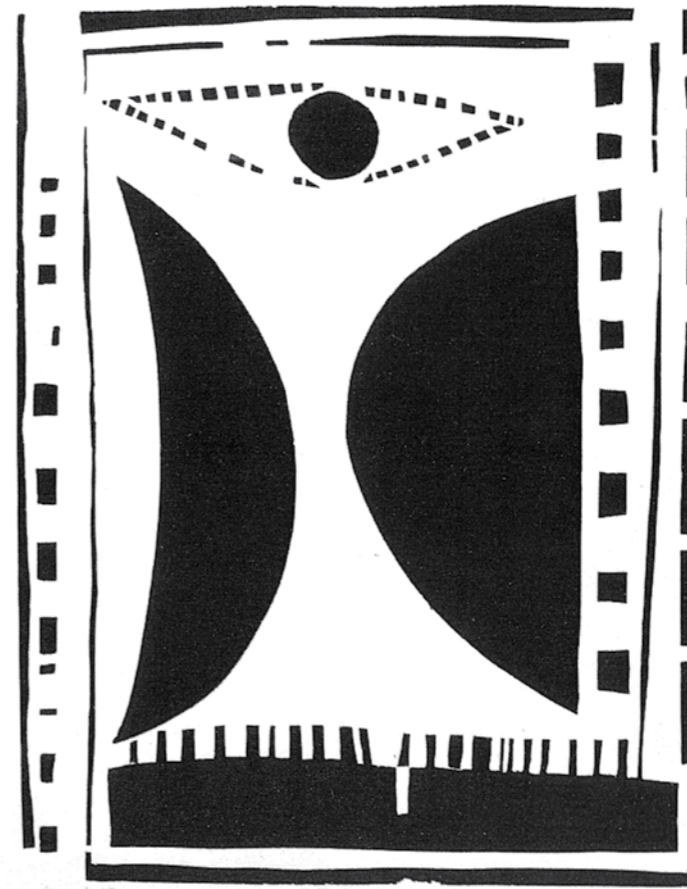
warsztatu realistycznego. Wyraziste linie, plamy, wielowarstwowy gąszcz kresek tworzą struktury składające się na ostateczny kształt dzieła. Wtedy też równolegle powstają prace o układach uproszczonych i przejrzystych. Skłonność do syntezy staje się charakterystyczną cechą wypowiedzi Szpakowskiego. Sprzyjała temu działalność na polu grafiki, wymagającej w swojej specyfice analitycznego myślenia i zdecydowanych podziałów kompozycyjnych. Tworzy linoryty, których pierwowzór stanowiły monotypy. Przykładem tego typu realizacji jest wykonana w 1956 r. rycina *Uliczka w Zielonej Górze*.

Niebawem twórczość artysty przybrała odmienne oblicze. Przetomowym okazał się dwumiesięczny pobyt w Anglii jesienią 1957 roku. W Londynie po raz pierwszy miał okazję zetknąć się bezpośrednio z obrazami abstrakcjonistów. W Drian Galery prezentował własne prace obok takich twórców jak Henry Moore, Ben Nicholson, Zao-Wu-Ki, Vieira da Silva czy Tadeusz P. Potworowski. Zauroczenie sztuką informel ewoluowała w stronę monochromatycznego malarstwa materii. W realizacjach graficznych starał się transponować i wydobywać walory czysto malarskie. Wspominając ten okres mówi: *Nie chciałem oderwać się od koloru, dlatego stosowa-*

łem go w grafice (...) to, co robię w grafice i malarstwie, połączyło się, granica straciła na wyrazistości. W latach 1962-1964 zrealizował najwięcej grafik. Brak w nich tradycyjnych rozwiązań polegających na kontraście bieli z czernią. Artysta osiągnął całkowicie indywidualną stylistykę i to w zakresie zarówno formy, jak stosowanej metody powielania. Odbitki z tego czasu określane były autorsko mianem linorytów. W istocie zaś były to druki wypukłe, bliższe drzeworytom, z uwagi na fakt, iż w zdecydowanej większości matryce zostały wycięte w płycie pilśniowej. Stanowiło to, jak się okazało, odkrycie możliwości tkwiącym w tym tworzywie, doskonale nadającym się do wykonywania ekspresyjnych rycin. Zgodnie z ówczesną tendencją preferował duże formaty. Pozwalały one

na swobodne rozwiązania kolorystyczne i kształtowanie materii. Początkowo były to grubo cięte, poszarpane i jakby antagonizujące wobec siebie formy, zamknięte w polu wydłużonego prostokąta. Ich zarysy toną w ciemnych tłach zgaszonych granatów i czerwieni. Złote, niekiedy srebrne akcenty i przetarcia potęgowały wibracje i pulsowanie kolorów. Z czasem podziały kompozycyjne stały się bardziej uporządkowane. Powtarzające się pionowe kształty dzieła rytmicznie rzędy drobnych form geometrycznych. Powielając grafiki artysta z reguły eksperymentował, tworząc z jednej płyty zróżnicowane mutacje barwne. Zabiegi te stosował z większości matryc. Właściwie trudno jest znaleźć dwie bardzo podobne prace. Grafiki z cyklu *Rytmy* cieszyły się ogromnym powodzeniem i były odbijane przez szereg lat, choć zasadniczy nurt poszukiwań twórcy przebiegał już w innym kierunku. Nie jest znana dokładna liczba odbitek, tym bardziej, że autor nie zawsze konsekwentnie podawał wysokość nakładu oraz ilość mutacji.

W połowie lat 60. dokonuje się w twórczości zielonogórskiego artysty kolejne ważne przeobrażenie, stanowiące konsekwencję wcześniej podejmowanych doświadczeń zmierzających w stronę abstrakcji geometrycznej. Znalazły one odzwierciedlenie także w grafice. Zrealizował wówczas m.in. *Wariacje* i *Kanon*. W okresie tym kilkakrotnie przebywa w Szwajcarii, gdzie także wystawia i realizuje prace graficzne o minimalistycznym charakterze, nawiązujące wprost do powstających wówczas reliefów. W roku 1970 Szpakowski odbywa podróż do Exeter



w Anglii. Odwiedza przyjaciela Marka Łączyńskiego, który w tamtejszym College of Art prowadził Wydział Grafiki Eksperymentalnej. Korzystając z uczelnianego zaplecza drukarskiego tworzy kilkanaście nowych grafik. W swojej strukturze odwołują się one do tradycji konstruktywistycznych. Należą do serii *Ex* (nazwanej tak od miejsca powstania). Próbuje różnych technik, jak zwykle eksperymentując. Realizuje dwubarwne odbitki z płyt metalowych. Tworzą go trójkątne zróżnicowane formy o barwach czerni i srebra. Odbitki funkcjonowały o dwóch wariantach, A i B, na zasadzie pozytyw - negatyw. Powstaje także litografia zatytułowana *Ex4*. To jedna z nielicznych prac zrealizowanych tą techniką. Utrzymała w jednej tonacji

barwnej, operuje kontrastem czerni i bieli. Dominujące ciemne kształty zostają przeszyte pochylonymi szczelinami pęknięć, uwalniającymi jasność. Pomimo bardzo oszczędnych środków udało się artyście osiągnąć formę wywołującą skojarzenia związane z zagrożeniem, napięciem czy dramatycznością. W Anglii podejmował także próby z grafikami reliefowymi. Ich tłoczenie odbywało się pod prasą, bez udziału farby drukarskiej, na metalizowanych papierach. Światło i cień decydowały o wyrazie tych stosunkowo niewielkich odbitek, które nawiązywały do dużych przestrzennych kompozycji reliefowych zbudowanych z płyt pilśniowych.

Marian Szpakowski prezentował swoje grafiki na wielu prestiżowych wystawach. W 1963 r. brał udział w przeglądzie polskiej grafiki w Sztokholmie, obok m.in. J. Gielniaka, K. Szrednickiego, M. Wejmana. Kilkakrotnie uczestniczył w krakowskim Biennale Grafiki, otrzymując w 1964 r. wyróżnienie za barwne linoryty z cyklu *Rytmy*. Brał udział w międzynarodowych przeglądach graficznych - w Lublanie (1965) i Bradford (1972). W 1978 r. został zaproszony do udziału w wystawie „Geometria i emocja - nurt plastyczny w grafice XX w.”, którą zrealizowała w warszawskim Muzeum Narodowym dr Irena Jakimowicz. Wielokrotnie wymieniała ona nazwisko artysty w swoich opracowaniach dotyczących współczesnej polskiej grafiki. Pisali o nim także na łamach fachowych periodyków znani krytycy historycy sztuki - Bożena Kowalska, Barbara Majewska, Jerzy Madeyski, Teresa Sowińska.

>> INSTYTUT MUZYKI

> Zielonogórcy muzycy w Niemczech

18 czerwca w dysponującym doskonałą akustyką kościele staroreformowanym w Emlichheim (Dolna Saksonia; na granicy niemiecko-holenderskiej) odbył się uroczysty koncert w ramach *Muzycznego lata Niedergrafschaft 2011*. Wystąpili soliści - 18-letni niemiecki saksofonista Andree Lemhoff, śpiewacy - Sarah Bouwers i Hans van der Werf, a także uczniowie szkoły muzycznej Niedergrafschaft oraz polsko-niemiecko-holenderski chór i Orkiestra Kameralna Osnabrück. Honorowy patronat nad tym międzynarodowym przedsięwzięciem sprawował Hans-Gert Pöttering, były Przewodniczący Parlamentu Europejskiego (poprzednik Jerzego Buzka na tym zaszczytnym stanowisku), którego list został odczytany na początku spotkania.

Jaki związek może mieć nasza uczelnia z koncertem w tym - tak odległym od Zielonej Góry - mieście? Otóż ma! Włączyła się bowiem (poprzez swych pedagogów i absolwentów) do międzynarodowej współpracy.

Sięgnijmy do jej początków. Centralną postacią owej współpracy jest prof. **Maciej Ogarek** (dyrektor Instytutu Muzyki UZ). To za jego sprawą kontakty polsko-niemiecko-holenderskie mają już ponad 20-letnią tradycję!

Będąc dyrygentem Polsko-Niemieckiej Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej szkół muzycznych Zielonej Góry i Frankfurtu n. Odrą, zaprzyjaźnił się z podobnym sobie propagatorem międzynarodowych muzycznych kontaktów - dyrektorem Szkoły Muzycznej Niedergrafschaft - **Josefem Bausenem**. Udało im się zrealizować wiele ciekawych projektów. Młodzież z trzech krajów spotykała się kilkakrotnie - wystąpiła m.in. w Pałacu w Żaganiu, zrealizowała wspólną trasę koncertową, a w 1995 r. uczestniczyła w Europejskim Festiwalu Muzycznym w Budapeszcie.

W kolejnych latach prof. Ogarek włączył do współpracy chór „*Cantemus Domino*”, na którego artystycznego kierownika i dyrygenta został powołany przez zarząd powstałego w 1996 r. Towarzystwa Śpiewaczego. W 1999 r. chór „*Cantemus Domino*” wykonał w Uelsen - wraz z wokalistami z Niemiec i Holandii - *Requiem* W.A. Mozarta, a rok później wielkie oratorium *Paulus* Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego.

Zespół, założony w latach 50-tych, swój wysoki poziom artystyczny zawdzięcza m.in. wytrawnemu chórmistrzowi i organistce kościoła p.w. Najświętszego Zbawiciela, śp. Andrzejowi Malińskiemu. W swoim dorobku ma wiele nagród i wyróżnień (m.in. odznakę honorową „zasłużony dla województwa zielonogórskiego”), nagrania płytowe, radiowe i telewizyjne, koncerty w kraju i za granicą. Od



lat współpracuje też z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Zielonogórskiej, co pozwoliło mu na rozszerzenie repertuaru o dzieła wokalnie-instrumentalne.

W Emlichheim wystąpili nie tylko wokaliści „*Cantemus Domino*”, ale także byli członkowie chóru uczelnianego Uniwersytetu Zielonogórskiego, pracujący pod kierunkiem Bartłomieja Stankowiaka (zastępcy dyrektora Instytutu Muzyki UZ). Zaszczepiona podczas studiów pasja wspólnego muzykowania każe im spotykać się nadal, podtrzymywać kontakty z uczelnią, realizować kolejne projekty.

Nowoczesne kościelne wnętrza, stanowiące zarazem często wykorzystywaną znakomitą salą koncertową, zdolne pomieścić wielką liczbę słuchaczy, było zapelnione po brzegi. Przybyło co najmniej 500 melomanów, którzy ze szczególnym aplauzem przyjęli dzieło Katarzyny Kwiecień-Długosz (zielonogórcy słuchacze pamiętają zapewne jej Kantatę Bożonarodzeniową *A słowo stało się Ciałem* - wykonywaną przez solistów, chór *Cantemus Domino* wraz z Chórem Instytutu Muzyki UZ oraz Orkiestrę Kameralną Filharmonii Zielonogórskiej).

Zaprezentowany w Emlichheim utwór został przygotowany na protestancki Totensonntag (Święto Zmarłych). Pierwotnie jego wykonanie planowano wraz z Mozartowskim *Requiem* (stąd określona obsada orkiestry wraz z solistami i chórem). Nie doszło ono jednak wówczas do skutku. Teraz włączyli się w nie wokaliści zielonogórcy oraz chóry - niemiecki i holenderski (przygotowywane przez Josefa Bausena i Armandę ten Brink) i soliści - Sarah Bouwers (sopran) i Hans van der Werf (baryton). Towarzyszyła im Orkiestra Kameralna Osnabrück. Macieja Ogarka czekało nie lada wyzwanie: połączenie wszystkich wykonawców, dotąd pracujących osobno, w jeden spójny muzyczny organizm. Czasu było niewiele, ale niezwykle skupienie i zaangażowanie międzynarodowego zespołu przyniosło wspaniałe rezultaty. Zadowolona była nie tylko kompozytorka, wzruszeni byli także wszyscy wykonawcy, a przede wszystkim słuchacze. Nie było końca gromkim oklaskom.



Program pamiętnego czerwcowego wieczoru był bardzo urozmaicony. Znalazły się w nim cztery, bardzo różne kompozycje: efektowne, popisowe *Concertino da camera* na saksofon altowy i orkiestrę francuskiego klasyka XX wieku Jacques'a Ibarta, wykonywane po raz pierwszy dzieło młodej kompozytorki rodem z Zielonej Góry - Katarzyny Kwiecień-Długosz (asystent w Instytucie Muzyki UZ) - *De profundis* (opracowanie 130. Psalmu), piękny hymn Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego *Hör mein Bitten* oraz *Msza dziecięca* popularnego współczesnego kompozytora angielskiego Johna Ruttera (u którego zamówiono m.in. muzykę na zaślubiny księcia Williama i Kate Middleton).

Każdy z tych utworów został poprowadzony przez innego dyrygenta: Bartłomieja Stankowiaka, Macieja Ogarka, wspomnianego wyżej Hansa Josefa Bausena oraz holenderską dyrygentkę Armandę ten Brink (która na co dzień pracuje m. in. z chórem miasta Enschede).

De profundis - to opracowanie pokutnego psalmu *Z głębokości wołam do Ciebie Panie*. Katarzynie Kwiecień-Długosz udało się w sposób niezwykle sugestywny zinterpretować znany tekst. Postępując się w oryginalny sposób oszczędnymi środkami i tradycyjną obsadą, stworzyła dzieło poruszające szerokie grono odbiorców o różnych muzycznych gustach. Jakże chciałoby się powtórzenia go w Zielonej Górze! Chór jest już przygotowany, orkiestrę posiadamy, a znalezienie dwójga solistów też nie stanowiłoby chyba problemu. Promocja talentów warta jest zachodu, zwłaszcza własnych (autorka jest absolwentką zielonogórskiej PSM I i II st., doktorantką Akademii Muzycznej we Wrocławiu).

Elżbieta Kusz

>> INSTYTUT SZTUK WIZUALNYCH

Artystyczny genius loci Zielonej Góry



FOT. JAKUB KORTYKA

> Z PROFESOREM STANISŁAWEM R. KORTYKĄ
Z INSTYTUTU SZTUK WIZUALNYCH
ROZMAWIA DR LIDIA GŁUCHOWSKA

> **Panie Profesorze, z Zieloną Górą jest Pan związany od 1992 roku, czyli niemal od 20 lat. Czy Pana zdaniem istnieje tu swoisty genius loci?**

Kiedyś Zielona Góra była dla mnie miastem tajemniczym. Wstyd przyznać, zanim rozpocząłem pracę w tutejszej uczelni, nigdy tu nie byłem. Wiele się o tym mieście mówiło i pisało w latach wystaw „Złotego Grona”, które po słynnym „Arsenale” w 1955 roku, uznano za jedne z ważniejszych wydarzeń artystycznych lat 60. i 70. Wówczas studiowałem jeszcze we Wrocławiu, w pracowni malarstwa i rysunku prof. Zbigniewa Karpińskiego, uczestnika tych wystaw. Jak to zwykle bywa, nawet po wielu latach, aura wielkich wydarzeń trwa, choćby w artystycznej świadomości następnego pokolenia. To do nich wciąż się odwołujemy, tak jak do legendarnego już „Arsenału”, próbując nawiązywać do tradycji. Coś, co było ważne, nie tylko dla określonego środowiska, pragnie się kontynuować. Myślę, że taka idea przyświecała organizatorom wielu późniejszych wystaw jak „Biennale Sztuki Nowej”. To były bardzo interesujące wydarzenia, które poświadczały wyjątkowość Zielonej Góry na artystycznej mapie Polski. Zresztą, nie tylko w dziedzinie plastyki.

Moja przygoda z tym miastem zaczęła się już w momencie pewnego wyciszenia się artystycznych napięć dekady lat 80. Tłumaczę to tym, że wychodziliśmy wtedy z tych bardzo ponurych lat, gdy sztuka właśnie - tak własna twór-

czość artystyczna, jak i dydaktyka - okazywała się prawdziwym azylem swobodnego myślenia. Sądzę, że pod każdym względem, było to mimo wszystko, zbawienne. W jak dziwnym, i niejako rozdwojonym, świecie żyliśmy potwierdzają choćby dwa zdarzenia, które chciałbym wspomnieć w tym kontekście. Niegdyś, w latach 60. i 70., związany byłem z wrocławskim środowiskiem literackim. Czytaliśmy swoje teksty na różnych spotkaniach, ale też „mamrotali” się je w miejscach szczególnych. I tak choćby z Bernardem Antochewiczem (kapitanem MO!), serdecznym i zaufanym kolegą, bardzo dobrym poetą i tłumaczem poezji niemieckiej m.in. Rilkego, pokazywaliśmy sobie ostatnio napisane wiersze... na zapleczu głównego otarza wrocławskiej katedry na Ostrowie Tumskim... Tam było naprawdę cicho i spokojnie.

Inny paradoks odstania historia z 1986 r., gdy miałem spore problemy z wyjazdem na wernisaż mojej wystawy w Salzburgu. Wreszcie byłem już na miejscu, a obrazy zawisły na ścianach. Wówczas wieczorną porą zjawił się pewien pan, który całość obejrzał i gdzieś zatelefonował, stwierdzając: „Wszystko w porządku”. Tylko tyle. Naza jutrz m.in. on dokonywał otwarcia wystawy. A tak na marginesie - wernisaż ten zaszczytliwi swoją obecnością ówczesny prezydent Austrii Kirchschräger i będący tu z wizytą prezydent Senegalu Diouf z niezwyklej wprost urody żoną, której trzeba było objaśniać każdy niemal obraz. Coś podobnego nigdy później nie mogło się zdarzyć.

> **Wróćmy jednak do Zielonej Góry, Panie Profesorze. Jak to wszystko się zaczęło?**

Otóż pewnego dnia zadzwonił do mnie prof. Antoni Zydróż z propozycją - jedną z tych nie do odrzucenia - bym poprowadził pracownię malarstwa w utworzonym właśnie Instytucie Wychowania Plastycznego w ramach Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego. Poprosiłem o czas do namysłu, gdyż podobną ofertę otrzymałem wówczas od Antoniego Fałata tworzącego Europejską Akademię Sztuki w Warszawie. Odpowiedź musiała być jednak niemal natychmiastowa. Jak pamiętamy, prof. Zydróż, świetny artysta, pierwszy dyrektor Instytutu, był człowiekiem niezwykle ujmującym, ale stanowczym i konsekwentnym. Po jego telefonie zaczęły się więc moje cotygodniowe wyjazdy do Zielonej Góry. Bez jakiegokolwiek kolizji czasowej nadal prowadziłem pracownię malarstwa i rysunku we wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Tu, w Zielonej Górze, początki akademickiego kształcenia artystycznego były skromne - tak pod względem lokalowym, jak i programowym. Kto mógł wtedy przypuszczać, że z biegiem lat, po wielu zmianach nazw Instytutu i jego rozbudowie, ale też po trudnych momentach w jego rozwoju, będzie on liczącą się w polskim wyższym szkolnictwie jednostką, z poważnym dorobkiem dydaktycznym i artystycznym. Myślę, że w pełni ziściła się idea, która przyświecała twórcom Instytutu, do których należeli choćby tak znani artyści jak Zbigniew Horbowy, Andrzej Gieraga, Jan Berdyszak. Prof. Berdyszak na wiele lat związany był z Instytutem jako artysta i pedagog. Gdy zaglądam do własnej gromadzonej od samego początku fotograficznej dokumentacji końcoworocznych wystaw, a ogranicza się ona tylko do jednej pracowni, zdumiewa mnie twórczy potencjał tkwiący w studentach, ich artystyczny rozwój. My-

ślę, że on właśnie jest najlepszym, a może jedynym, środkiem kojącym stresy związane z najtrudniejszymi chwilami Instytutu. O tym należy pamiętać. Warto przypominać o sukcesach jego wychowanków, zdobywających najwyższe nagrody na ogólnopolskich wystawach: w Konkursie im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu czy spektakularnych Konkursach na Obraz Roku w Warszawie, na którym rok po roku nasi wychowankowie zdobywali główne nagrody. Szczególnie wspomnieć też należy sławny duet artystyczny „Sędzia Główny” czy obecność naszych absolwentów na licznych krajowych i zagranicznych wystawach.

> **Zieloną Górę postrzega się często jako miejsce szczególne ze względu na fakt stykania się tu wielu kultur. Jaki ma ono wpływ na sztukę minionych lat? Jak odczuwa Pan np. historyczny kod dawnej tutejszej architektury i urbanistyki? Czy zderzenie Orientu i Okcydentu w sztuce nowej jest jeszcze dostrzegalne i inspirujące?**

Obecnie nastąpiło już zatarcie granic tych obszarów, które w przeszłości stanowiły o bogactwie naszej kultury. Czy jednak może nie mieć znaczenia choćby fakt, że oto w latach 50. zbiegają się w jednym miejscu artystyczne drogi takich twórców jak przyjeżdżający z Gdańska, po dalszych studiach w Toruniu, Klemens Felchnerowski i urodzony na wschodzie, po studiach w krakowskiej Akademii, Marian Szpakowski - bardzo ważne postaci zielonogórskiego środowiska. Jest i konkretny przykład, znany mi z autopsji, z mojej praktyki dydaktycznej, z pozoru niezupełnie a propos, jednak odzwierciedlający dzisiejszy dialog kultury Wschodu i Zachodu, poza wąskim kontekstem politycznym. Niedawno studiowała w mojej pracowni malarstwa ASP we Wrocławiu dziewczyna arabsko-polskiego pochodzenia. Chciała wyrazić w tym co robi, że jest tu i teraz, jednocześnie nie mogąc wyzwolić się całkowicie z kultury i obyczajowości arabskiej - z zakazu przedstawiania człowieka. Dziwnie to brzmi! W efekcie powstawały prace zgodne z tamtą tradycją, jednak i z wyraźnymi cechami krytycyzmu wobec hierarchiczności społeczeństwa. Dla mnie było to niezwykle doświadczenie dydaktyczne, uwiecznione interesującymi pracami, które pod względem

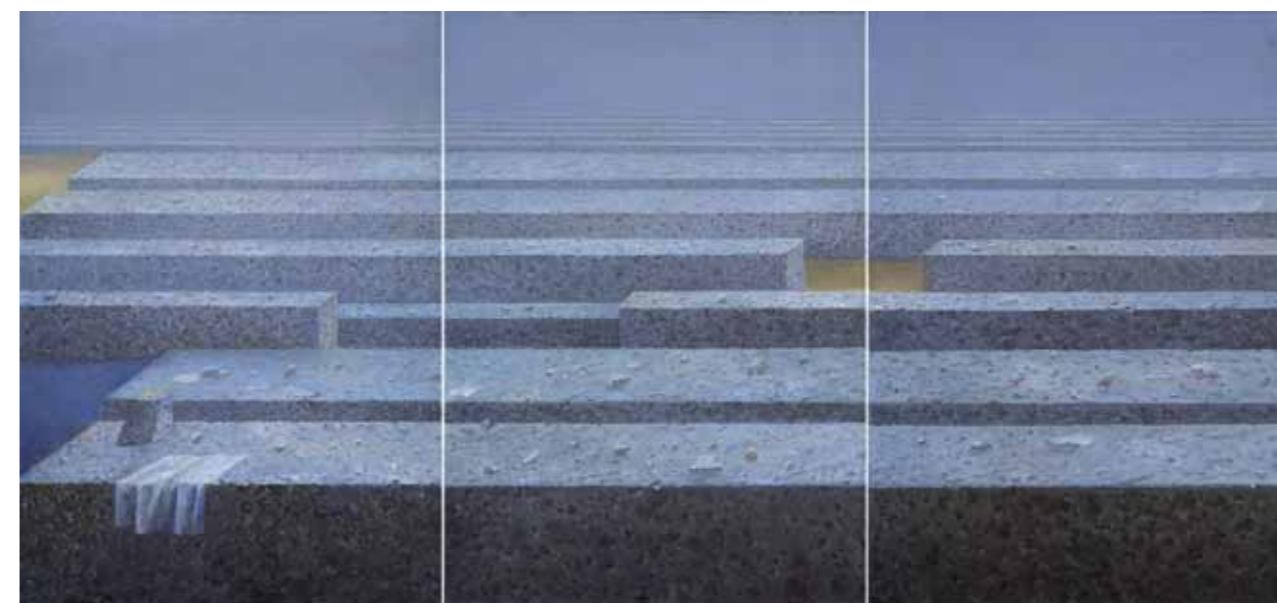
czysto formalnym - estetycznym, bez wątplenia należały już do naszego kręgu kulturowego. W dyplomowej pracy wspomnianej studentki - w jej świetnej ceramice - doskonale kumulowały się oba pierwiastki kulturowe.

> **A jakim kodem przemawia do Pana zielonogórską architekturą?**

Jeśli chodzi o doświadczenie wzrokowe odnoszące się do architektury, to muszę przyznać, że po Wrocławiu, który powstawał niemal z rumowiska i w którym bardzo wyraźnie odczytywało się niemieckie i żydowskie ślady w obiektach niezwyklej wprost piękności, Zielona Góra sprawiała wrażenie prawie nienaruszonej czystości i architektonicznego porządku. Zachwyca tu, mimo działania czasu, architektura pałacowo-willowa czy przemysłowa, być może również dzięki jej skupieniu na dość niewielkim obszarze. Inaczej widzą to jednak mieszkańcy dla których być może to oczywistość, a inaczej przyjezdni, postrzegający choćby tutejszy deptak niemal jak promenadę w kurorcie.

> **Żyjemy, by odwołać się do słów Martina Heideggera w „czasie światobrazu”, czy by użyć pojęcia Mieczysława Porębskiego w dobie dominacji obrazu - ikonofery. Czy sądzi Pan, że mimo to nadal można mówić o inspirującej sile innych sztuk w odniesieniu choćby do malarstwa czy designu?**

Zstępując z wyżyn subtelnych filozoficznych dociekań, gdzie świat bywa pojmowany jako obraz i „świat staje się obrazem”, jesteśmy bliżej tego, co tak wnikliwie zanalizował Mieczysław Porębski. Właściwie już w latach 70., po doświadczeniach konceptualizmu, nie było prawie złudzeń co do kondycji tzw. sztuki czystej - malarstwa czy rzeźby. Jak więc bronić tych form wypowiedzi we wszechogarniającej nas mnogości ciągle zmieniających się zgiełkowych obrazów kultury masowej, reklam i natłoku wszelkiego rodzaju informacji? Na szczęście, obok tego, co miało zastąpić czyste dyscypliny sztuki, a więc fotografii, filmu, telewizji, video, obok wszelkiego rodzaju działań o charakterze performatywnym, właśnie malarstwo ma się wciąż całkiem dobrze i wcale, wbrew różnym wcześniejszym prognozom,



STANISŁAW RYSZARD KORTYKA, KAMENNY RYTM, 2008, TRYPITYK, OLEJ, PŁÓTNO, FORMAT 81 X 61 X 3, FOT. STANISŁAW SIELCIN

nie zamierza umierać. A to, że i ono czerpie, albo wręcz żywi się niekiedy tym, co zawiera się w całej wspomnianej tu „ikonosferze”, może świadczyć o jego żywotności.

> **Jaki jest więc sens uprawiania malarstwa, również na poziomie studiów?**

Jeśli nawet teza dotycząca kondycji malarstwa może być trudna do obrony, pozostaje jeszcze przekonanie i wiara w naturalną skłonność do obrazowania w dążeniu do tajemnicy malarskiego przekazu, również na poziomie studiów. Zaryzykuję twierdzenie, że właśnie malarstwo, jak żadne inne medium, może dostarczać prawdziwie głębokich wzruszeń artystycznych. Myślę, że o ile malarstwo, obok cech doraźnego niekiedy komunikatu (wystarczy przywołać tu choćby obrazy tzw. „nowych dzikich” z lat 80.), ma raczej charakter kontemplacyjny, o tyle sztuka projektowania, siłą rzeczy, w znacznie większym stopniu staje się znakiem czasu, niemal bezpośrednią, bardzo często niezwykle wysublimowaną, formą „dialogu” z innymi dyscyplinami sztuki. Są to więc, mimo pokrewieństw formalnych czy genezy, poniekąd obszary osobne.

> **A co stało się dziś w dobie internetu i komunikacji wirtualnej z immanentnymi wartościami sztuk wizualnych - fakturą, zapachem, wartościami haptycznymi?**

Dla mnie internet i bezpośredni kontakt z dziełem sztuki to dwie odrębne sfery wizualnych doznań. W tę pierwszą raczej nie wchodzi, choć potrafię wyobrazić sobie na zasadzie poetyckich skojarzeń jej niedotykalną strukturę. Już wiele lat temu, odwołując się do licentia poetica, Arnolda Stucki w tomie swoich wierszy „Faktura światła”, próbował uzmysłowić sens tego określenia. Mówi się też często o dźwiękowej fakturze w utworze muzycznym.

> **A immanentne wartości sztuk wizualnych?**

Sądzę, że to jest istota ich artystycznego języka. Poza samym komunikatem, jakąś treścią w potocznym rozumieniu - faktura, barwa, połysk, walor, i co nie do przemilczenia w dobie przeskalowań medialnych - autentyczny wymiar określonego dzieła sztuki - to wartości, których w czysto sensualnym wymiarze, nie da się zastąpić. Oczywiście w sytuacji, gdy wbrew wszelkim przeciwnościom, sztuki czyste, poniekąd elitarne, traktuje się jako wciąż nośny sposób artystycznej wypowiedzi.

Ja jestem przekonany o wyjątkowości doświadczania sztuki jako niepowtarzalnego, unikalnego fenomenu, można by rzec z pogranicza poznania rzeczywistości materialnej i metafizyki. I ciągle sobie zadaję pytanie...

... czy w czasie tych czterdziestu już prawie lat pracy, w tak delikatnej materii jaką jest artystyczna dydaktyka, potrafiłem, zachowując w pewnej mierze tradycyjne spojrzenie na malarstwo, nie zamykać jednocześnie spojrzenia na to, co właśnie w dobie nowych mediów, może być artystycznym atutem dla opuszczających pracownię malarstwa absolwentów. Nie byłbym też w porządku wobec siebie, gdybym po dwudziestu latach pracy w Instytucie nie pytał o jego dalsze dzieje. Mam nadzieję i przekonanie, że to, co dokonało się tu za sprawą tylu wybitnych indywidualności artystycznych i dydaktycznych - będzie kontynuowane.

Potencjał, jakim dysponuje obecnie cały Wydział Artystyczny, to nie tylko studenci i wykładowcy, lecz i doskonale działająca przy Bibliotece Sztuki Galeria Grafiki, prezentująca od lat prace wybitnych grafików z całej Polski i stale powiększający się zbiór Kolekcji Artoteki Grafiki. Osiągnąć minionych dwudziestu lat nie wolno nam zaprzepaścić.

> **Dziękuję za rozmowę.**

WYSTAWA INSTYTUTU SZTUK WIZUALNYCH



Już po raz dwudziesty, 30 czerwca br. otwarto wystawę prac studentów Instytutu Sztuk Wizualnych. Powstały w 1991 r. Instytut Wychowanie Plastycznego, po kilku restrukturyzacjach, od ubiegłego roku funkcjonuje pod nową nazwą.

Warto było zarezerwować kilka godzin, aby zapoznać się z ekspozycjami mieszczącymi w tym roku w dwóch miejscach: gmachu Wydziału Artystycznego przy ul. Wiśniowej oraz w Galerii Uniwersyteckiej w budynku Rektoratu. Tu właśnie można było obejrzeć wybór najciekawszych realizacji z dziedziny malarstwa, rysunku, instalacji, performace, projektowania graficznego, rzeźby, fotografii i multimedii, a także działania warsztatowe.

Wystawa była czynna przez kilka dni, ale udział w wernisżu dawał wyjątkową okazję porozmawiania z prowadzącymi pracownię jak i z autorami poszczególnych prac, którzy chętnie odpowiadali na pytania i wyjaśniali założenia realizacji i programu dydaktycznego.

Tradycyjnie już można stwierdzić, że wielość mediów używanych przez studentów, sprawność, a czasami wręcz odkrywcość w posługiwaniu się nimi, świadczy o odpowiednim doborze metod kształcenia. Natomiast różnorodność programów i zadań proponowanych przez prowadzących poszczególne pracow-



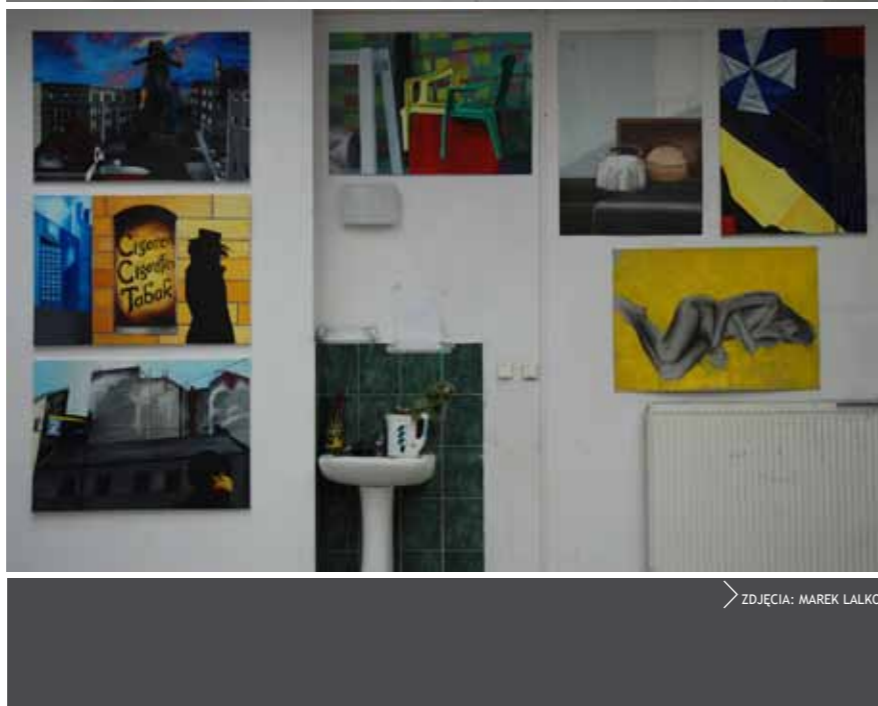


nie, warsztaty, plenery dała w rezultacie interesujące, często odmienne w charakterze refleksje artystyczne. Każda wystawa końcoworoczna jest podsumowaniem roku ciężkiej pracy, ale także ciekawą konfrontacją osobowości pedagogów i studentów.

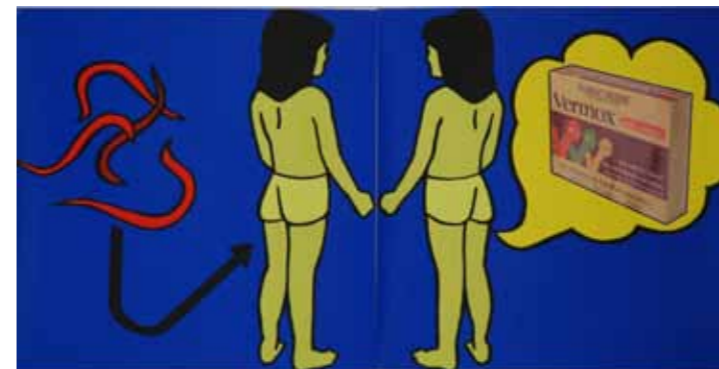
Tegoroczna prezentacja, stanowiąc cenne doświadczenie dla jednych i drugich dała zwiedzającym możliwość poznania nie tylko nowych indywidualności, ale pozwoliła zaobserwować dojrzałość prac studentów ostatnich lat studiów licencjackich i magisterskich. Należy spodziewać się, że prace tych ostatnich, wkrótce można będzie oglądać na innych wystawach, ponieważ ekspozycję ze szczególną uwagą i z dużym zainteresowaniem obejrzały osoby prowadzące galerie nie tylko w Zielonej Górze.

Wystawę, oprócz studentów, pracowników UZ, postaci związanych z życiem artystycznym, licznie odwiedziły rodziny studentów. Nie jest to zjawisko nowe, ale bardzo ważne, bo zaangażowanie rodzin i ich wsparcie może być niezwykle istotne w tych trudnych dla sztuki czasach, z powodu kryzysu ekonomicznego.

MV



ZDJĘCIA: MAREK LALKO



WYDZIAŁ EKONOMII I ZARZĄDZANIA

Wizyta gości ze Słowackiego Uniwersytetu Technicznego

W czerwcu na naszym Wydziale gościliśmy przedstawicieli Słowackiego Uniwersytetu Technicznego z Bratysławy, najstarszego i największego technicznego uniwersytetu na terenie Słowacji. Odwiedziły nas Profesor Helena Vidová, Prodziekan Wydziału Materiałoznawstwa i Technologii oraz dr inż. Dagmara Malnarová. Zapraszam do zapoznania się z krótkim wywiadem z Panią Prodziekan.

Jaki jest cel Państwa wizyty w murach naszej Uczelni?

Celem naszej wizyty było poznanie Uniwersytetu Zielonogórskiego, a w szczególności Wydziału Ekonomii i Zarządzania oraz Instytutu Informatyki i Zarządzania Produkcją. Wizyta realizowana była w ramach Programu Erasmus. Na naszym Wydziale zajmujemy się inżynierią przemysłową, mnie w szczególności interesuje logistyka oraz trendy jej rozwoju, dlatego też zajmuję się Lean Logistics jako nowym trendem optymalizacji procesów biznesu. Obecna również w czasie tej wizyty moja koleżanka

- dr inż. Dagmara Molnarová, zajmuje się marketingiem, a w szczególności zarządzaniem marką. Zostałyśmy zaproszone przez dr. inż. Krzysztofa Witkowskiego, Prodziekana ds. Studentkich Wydziału Ekonomii i Zarządzania oraz dr. inż. Sebastiana Saniuka, zastępcę Dyrektora Instytutu Informatyki i Zarządzania Produkcją. Nasze jednostki współpracują już od pewnego okresu i mamy już tego wymierne efekty. Zapraszamy naszych polskich kolegów na seminaria i konferencje naukowe realizowane przez nasz Wydział np. Międzynarodową Konferencję Naukową COMATTECH, czy też Międzynarodowe Doktorskie Seminarium Naukowe IDS.

Jakich rezultatów swojej wizyty spodziewa się Pani Profesor?

Głównym motywem naszego przybycia do Zielonej Góry jest intensyfikacja współpracy między naszymi Wydziałami. Chcie-



PAŃ PRODIEKAN DS. STUDENCKICH DOKTOR KRZYSZTOF WITKOWSKI ORAZ PROF. DZIEKAN WYDZIAŁU EKONOMII I ZARZĄDZANIA PROF. HELENA VIDOVÁ I DR INŻ. DAGMARA MALNAROVÁ ZE SŁOWACKIEGO UNIWERSYTETU TECHNICZNEGO

libyśmy rozwinąć współpracę, już teraz zaplanowaliśmy wspólne przygotowanie obustronnego projektu naukowego, który mógłby zostać sfinansowany z Funduszu Visegrad, czy też ze środków Słowackiego Ministerstwa Edukacji. Planujemy również wydanie publikacji naukowej, która zostałaby wydana zarówno w języku polskim, jak i słowackim. Jest jeszcze wiele innych ciekawych przedsięwzięć, które mam nadzieję uda nam się zrealizować.

> Czy mogłaby Pani Profesor przybliżyć naszym Czytelnikom program wizyty?

Nasz pobyt w Zielonej Górze był bardzo wypetniony. Jako że przyjechaliśmy w niedzielę, to nasza wizyta rozpoczęła się od zwiedzenia licznych stoisk zorganizowanych przez poszczególne Wydziały Uniwersytetu Zielonogórskiego w ramach Festiwalu Nauki. Bardzo mi się spodobała ta inicjatywa. W kolejnym dniu uczestniczyliśmy w jubileuszowym seminarium naukowym Profesoar Paula-Dietera

Kluge. To był dla nas szczególny honor uczestniczyć w tak ważnym jubileuszu. Byliśmy również świadkami nadania biskupowi dr. Adamowi Dyczkowskiemu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego. Bardzo życzliwie i ciepło zostaliśmy przyjęci przez Panią Dziekan prof. Magdalenę Graczyk, z którą omówiliśmy kierunki naszej dalszej współpracy oraz podpisaliśmy porozumienie o współpracy. Odwiedziliśmy również Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, gdzie przyjął nas Dyrektor prof. Roman Stryjski. Uczestniczyliśmy również w zakończeniu Olimpiady Ekonomicznej.

> Jakie są wrażenia Pani Profesor z kończącej się już wizyty?

Bardzo pozytywne - cel naszej wizyty został osiągnięty, mogę nawet powiedzieć, że osiągnęliśmy znacznie więcej niż zamierzaliśmy. Bardzo dużo dowiedzieliśmy się o waszym Uniwersytecie, Zielonej Górze, spotkałyśmy wielu interesujących ludzi, i jeżeli mogę pozwolić sobie w tym momencie na osobistą dygresję, to powiem, że nawet udało nam się tu nawiązać nowe znajomości. Podpisane porozumienie pozwoli na rozwinięcie nowych kierunków współdziałania. Mam nadzieję, że będziemy dalej kontynuować współpracę w ramach Programu Erasmus, zintensyfikujemy wymianę kadry i studentów. Na zakończenie naszej rozmowy, pozwolę sobie wyrazić słowa podziękowania za tak życzliwe przyjęcie, w szczególności dziękujemy za zainteresowanie i poświęcony czas Panu dr. inż. Krzysztofowi Witkowskiemu oraz dr. inż. Sebastianoowi Saniukowi.

Rozmawiała i tłumaczyła
Anetta Barska

ścią, co oznaczało, że wszystko trzeba było zacząć od podstaw także związanych z kosztami. Większość studentów pojęcie „łowy na lisa” usłyszało po raz pierwszy. EZU to studia II stopnia, grupa 15 inżynierów powinna rozwiązać każdy problem. Tak też się stało. Najpierw regulaminy, potem analiza rynku (włącznie z Chinami), następnie wybór projektów do realizacji

> WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI, INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI

Na Uniwersytecie Zielonogórskim „złapano lisa”

Lisa złapali studenci grupy 141EZU podczas zajęć laboratoryjnych z przedmiotu Projektowanie i Analiza Systemowa Projektowania. Łowy na Lisa to amatorska radiolokacja sportowa (ARS). Znana na świecie pod angielskim terminem Amateur Radio Direction Finding (w skrócie ARDF) jest dziedziną krótkofalarstwa oficjalnie uznawaną przez Międzynarodową Unię Radioamatorską (IARU).

Zadanie jakie sobie studenci postawili było ambitne, ale i ryzykowne. Ambitne, bo postanowiono stworzyć na Uniwersytecie Zielonogórskim warunki do uprawiania dotąd nieznanego na UZ dyscypliny sportowej związanej z elektrotechniką, a ściślej z radiotechniką. Z kolei ryzyko związane było z całkowitą samodzielno-



GRUPA 141 EZU WEIT UZ

i po trzech miesiącach, a właściwie 7 zajęciach dwugodzinnych, przeprowadzono zawody zgodnie z regulaminem ARS. Były to pierwsze tego typu zawody w historii Uniwersytetu, a może nawet środowiska akademickiego Zielonej Góry?

Satysfakcja z osiągnięcia celu związana jest tym razem nie tylko z zaliczeniem przedmiotu, ale także z rozwiązaniem kilku problemów inżynierskich. Przy pomocy kol. Krzysztofa Florka (SP3DFR), członka Akademickiego Klubu Krótkofalowców zaprojektowano i wykonano zestaw nadajników i odbiorników pracujących w paśmie 3.5MHz. Opracowano dokumentację techniczną i ekonomiczną, która pozwoli na rozpoczęcie produkcji i sprzedaży kompletnych zestawów do uprawiania tej dyscypliny.

Jest jeszcze jeden problem, którego nie rozwiążą zajęcia z najciekawszego przedmiotu. Jak zachęcić innych do zajmowania się naszą dziedziną? Zawody trwały ok. 100 minut. Nadajniki rozmieszczono na terenie kampusu A przy ul. Podgórznej. Uczestnicy wyróżniali się T-shirtami z układem równań Maxwell'a z przodu i znakiem wywoławczym uniwersyteckiej radiostacji SP3PGX na plecach. Dwa

nadajniki w terenie zabudowanym, trzy w parku i terenie zalesionym poszukiwane przez pięć zespołów dwuosobowych szybko zostały zauważone przez brać studencką.

W planach są regularne zawody wśród studentów UZ. Kol. Piotr Szymczak, przewodniczący Centralnej Komisji Młodego Elektryka w Zielonej Górze zaakceptował wspieranie przez SEP działalności krótkofalarskiej wśród studentów. Akademicki Klub Krótkofalowców zamierza propagować łowy na lisa także w szkołach średnich. Myślmy także o próbie przeprowadzenia zawodów z nadajnikami umieszczonymi na brzegu i łodziach żeglujących po jednym z malowniczych jezior pojezierza lubuskiego.

Wydaje się, że krótkofalarstwo, jako hobby znajduje się najbliżej zagadnień technologicznych, związek teorii z praktyką jest tu niezbędny i może przyczynić się do rozwoju innowacyjności w pracy przyszłych absolwentów Wydziału.

Stawomir Piontek

> WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

> Konkurs Języka Francuskiego „Mała matura z francuskiego”

27 maja 2011 w salach Zakładu Filologii Romańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego odbył się po raz drugi Wojewódzki Konkurs Języka Francuskiego przeznaczony dla uczniów pierwszych i drugich klas szkół ponadgimnazjalnych.

Konkurs nosi nazwę „Mała matura z francuskiego”, ponieważ jego forma jest podobna do egzaminu maturalnego, zarówno w części pisemnej jak i ustnej.

Zwycięzcą tegorocznej edycji „Małej matury” okazała się Sylwia Suchan z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w



Żarach. W finałowej trójce znaleźli się jeszcze Amelia Kondratowicz z Liceum Społecznego w Żarach i Paweł Podsiadły, również z KLO w Żarach.

Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Nauczycieli Języka Francuskiego PROF-EUROPE. Natomiast Ambasada Francji ufundowała nagrodę dla finalisty w postaci 10-dniowego stażu językowego we Francji.

Andrzej Kaczmarek

> WYDZIAŁ INŻYNIERII ŁĄDOWEJ I ŚRODOWISKA

> Nowi doktorzy na Wydziale

22 czerwca 2011 roku na Wydziale Inżynierii Łądowej i Środowiska UZ odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej pt.: *Związki biogenne w oczyszczalniach hydrofitowych* autorstwa mgr inż. Anity Jakubaszek.

Rada Wydziału Inżynierii Łądowej i Środowiska UZ podjęła decyzję o nada-



niu mgr inż. Anicie Jakubaszek stopnia naukowego doktora nauk technicznych w dyscyplinie inżynieria środowiska.

Promotorem pracy była prof. Zofia Sadecka (Uniwersytet Zielonogórski), a recenzentami byli: prof. Ryszard Błażejowski (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu) oraz prof. Andrzej Jędrzak (Uniwersytet Zielonogórski).

6 lipca 2011 r. na Wydziale Inżynierii Łądowej i Środowiska UZ odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej pt.: *Frakcje ChZT miarą jakości ścieków* autorstwa mgr inż. Eweliny Płuciennik-Koropczuk.

Rada Wydziału Inżynierii Łądowej i Środowiska UZ jednomyślnie podjęła decyzję o nadaniu mgr inż. Ewelinie Płuciennik-Korop-



czuk stopnia naukowego doktora nauk technicznych w dyscyplinie inżynieria środowiska, jak i o wyróżnieniu rozprawy doktorskiej.

Promotorem pracy była prof. Zofia Sadecka (Uniwersytet Zielonogórski), a recenzentami były: prof. Maria Włodarczyk-Makuła (Politechnika Częstochowska) oraz prof. Jolanta Podedworna (Politechnika Warszawska).

Nowym Paniom Doktor składamy serdeczne gratulacje oraz życzymy wielu sukcesów i zadowolenia z pracy naukowej oraz szczęścia w życiu osobistym.

Marek Dankowski

> KONFERENCJE

> XIV Konferencja naukowo-techniczna z cyklu Woda - Ścieki - Odpady w Środowisku Oczyszczanie ścieków i przeróbka osadów ściekowych

15 - 17 czerwca 2011 r. w Zielonej Górze odbyła się XIV Konferencja Naukowo-Techniczna z cyklu *Woda-Ścieki-Odpady w Środowisku*. Organizatorem konferencji był Instytut Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego. Patronat Honorowy nad konferencją objęli JM Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego i Marszałek Województwa Lubuskiego.

Spotkania naukowe organizowane przez Instytut Inżynierii Środowiska w ramach tego cyklu mają swoją tradycję - pierwsze z nich odbyło się w 1994 r. w Zielonej Górze. Tegoroczna konferencja poświęcona była prezentacji i ocenie osiągnięć w dziedzinie inżynierii środowiska, ze szczególnym uwzględnieniem problemów związanych z *Realizacją Krajowych Programów Oczyszczania Ścieków i Gospodarki Odpadami*.



Autorami referatów prezentowanych na konferencji byli naukowcy z różnych uczelni w Polsce, a ich wystąpienia poruszały następujące zagadnienia:

- dystrybucja i uzdatnianie wody,
- metody oceny ilości i jakości ścieków,
- współpraca systemów kanalizacji z oczyszczalnią ścieków,
- gospodarka osadami ściekowymi (przepisy prawne, operacje jednostkowe przeróbki osadów i ich modyfikacje, wykorzystanie osadów),
- biologiczne przetwarzanie odpadów komunalnych,
- nowe przepisy i uwarunkowania prawne w zakresie inżynierii środowiska.

W konferencji uczestniczyło ponad 60 osób. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele środowisk naukowych, administracji samorządowej, przedsiębiorstw wodociągo-

wo-kanalizacyjnych, eksploatający oczyszczalnię ścieków, pracownicy biur projektowych i firm branżowych. Uczestnicy trzydniowych obrad mogli wysłuchać referatów naukowych oraz prezentacji firm. Uczestniczyli też w dyskusjach, które świadczyły o zainteresowaniu poruszaną problematyką oraz chęci wymiany doświadczeń i poglądów.

W czasie konferencji uczestnicy mieli okazję zapoznać się z technologią oczyszczalni ścieków w Świebodzinie. Ciekawym akcentem programu była wycieczka krajoznawcza z przewodnikiem ulicami zielonogórskiej starówki oraz uroczysta kolacja.

Miła atmosfera towarzysząca konferencji oraz duże zainteresowanie są powodem, aby podziękować wszystkim autorom referatów, uczestnikom i firmom, i już dzisiaj zaprosić na kolejne spotkanie, które odbędzie się w 2012 r. w Zielonej Górze.

Komitet Organizacyjny

Konferencji Woda-Ścieki i Odpady w Środowisku

> 17. Bohemian-Saxon-Silesian Mechanics Colloquium

25 czerwca 2011 r. odbyła się na Uniwersytecie Zielonogórskim kolejna, międzynarodowa konferencja *17th Bohemian-Saxon-Silesian Mechanics Colloquium*. Organizatorem spotkania był prof. Mieczysław Kuczma, który wraz z pracownikami Zakładu Mechaniki Budowli Instytutu Budownictwa WILiŚ przygotował i przeprowadził następujący program spotkania:

10:00 Prodziekan WILiŚ Z. Sadecka: *Prezentacja Wydziału i otwarcie konferencji*

10:20 K.Wilmański: *Monochromatic waves in saturated porous materias with anisotropic permeability*



FOT. TOMASZ SOCHA

10:40 P.Aliawdin, Y. Muzychkin: *Propagation of vibrations from Minsk subway tunnels into nearby buildings*

11:00 K.Kula: *Failure phenomena in concrete structure reinforced by FRP*

11:20 B. Kuczma, M. Kuczma: *Laboratory tests and computer simulations of composite beams*

11:40 Przerwa kawowa i zwiedzanie Laboratorium Instytutu Budownictwa

12:40 W. Szajna, P. Malinowski: *Interaction between soil and cylindrical segmental linings for working shafts in trenchless technologies*

13:00 T. Socha, M. Kuczma, M. Stockmann, J. Naumann: *Strain gauge technology as applied to long-term measurements in wood*

13:20 A. Denisiewicz: *Two scale modelling of Reactive Powder Concrete*

13:40 M. Kuczma: *Shape memory alloys: applications and modelling*

Zgodnie z utrwaloną tradycją tych co półrocznych spotkań, program konferencji obejmował część wykładową w j. angielskim, gdzie gospodarze zaprezentowali wyniki prowadzonych prac badawczych, oraz rozmowy partnerskie wraz ze zwiedzaniem instytutowego laboratorium. Oficjalnego otwarcia Konferencji dokonała Prodziekan prof. Zofia Sadecka, która przedstawiła aktualne informacje o strukturze, działalności dydaktycznej i naukowej naszego Wydziału. W spotkaniu uczestniczyli reprezentanci Politechniki Wrocławskiej, uczelni niemieckich (z Drezna, Freibergu i Berlina) oraz goście z IPPT PAN w Warszawie i naszego uniwersytetu, w tym także studenci UZ. Przyjazną i twórczą atmosferę spotkania dopełniła piękna pogoda. Wsparcia finansowego Konferencji udzielił Dyrektor Instytutu Budownictwa, prof. Wojciech Eckert. Czekamy na następne kolokwium tej serii, które odbędzie się jesienią bieżącego roku u niemieckich partnerów na Uniwersytecie we Freibergu.

Bożena Kuczma

> Sprawozdanie z IX Konferencji Naukowej *Konstrukcje Zespólone - Zielona Góra 2011*

Konferencja odbyła się 29 czerwca 2011 r. pod patronatem Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Czesława Osękowskiego i Przewodniczącego Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN - prof. Wojciecha Radomskiego.

W sesji otwarcia udział wzięli prof. Czesław Osękowski - rektor UZ, prof. W. Radomski - przewodniczący KI-LiW PAN, prof. J. Kmita - przewodniczący Komitetu Naukowego Konferencji i prof. T. Biliński - przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego przywitał uczestników Konferencji oraz przedstawił skład osobowy prezydium oraz poprosił JM Rektora UZ o zabranie głosu i uroczyste otwarcie Konferencji. Następnie głos zabrał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji i prof. T. Biliński - przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji. Następnie głos zabrał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji i prof. T. Biliński - przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji. Następnie głos zabrał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji i prof. T. Biliński - przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji. Następnie głos zabrał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji i prof. T. Biliński - przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji.

W ramach konferencji przewidziano 5 sesji problemowych, sesje wyjazdową oraz zwiedzanie Laboratorium Instytutu Budownictwa.

Problemom teorii konstrukcji poświęcono dwie kolejne

sesje. Pierwszej z nich przewodniczyli prof. K. Furtak (PK) i prof. A. Halicka (PL), natomiast drugiej prof. K. Flaga i prof. M. Kuczma. Na każdej z sesji wygłoszono po 5 referatów.

Po przerwie obiadowej odbyło się zwiedzanie Laboratorium Instytutu budownictwa UZ oraz prezentacja ostatnio wykonanych badań.

Sesji trzeciej *Badania konstrukcji* przewodniczyli prof. A. Ryżyński (PP) i prof. A. Matysiak (UZ). Wygłoszono na niej, ze względu na ograniczenia czasowe, 4 referaty zamiast przewidzianych 5.

Sesja wyjazdowa poświęcona była konstrukcji pomnika Chrystusa Króla w Świebodzinie. Sesję zorganizował i wygłosił prelekcję prof. J. Marcinowski (UZ).

Sesji czwartej pt.: *Wzmacnianie konstrukcji* przewodniczyli prof. Cz. Machelski (PWr) i prof. P. Aliawdin (UZ). Wygłoszono 6 referatów, w tym referat niewygłoszony w poprzedniej sesji.

Sesji piątej - *Inżynierskie konstrukcje budowlane* przewodniczyli prof. S. Kuś (PRZ) i prof. J. Wranik (UZ). Wygłoszono 5 referatów oraz odbyła się prezentacja firmy sponsorującej.

Po wygłoszeniu poszczególnych referatów odbyła się ciekawa merytoryczna dyskusja z udziałem wielu uczestników konferencji.

Sesję podsumowującą prowadził prof. J. Marcinowski (UZ) - dziekan WILiŚ UZ. Podsumowania i oceny tej konferencji dokonał przewodniczący KN Konferencji - prof. J. Kmita (PWr).

W konferencji uczestniczyło 46 pracowników nauki z następujących ośrodków: Warszawa, Lublin, Kraków, Opole, Rzeszów, Kraków, Szczecin, Białystok, Wrocław i Poznań oraz z Mińska (Białoruś) i Francji. Uczestniczyli w niej również



UCZESTNICZY SESJI WYJAZDOWEJ POD POMNIKIEM CHRYSZTUSA KRÓLA W ŚWIEBODZINIE

przedstawiciele środowiska projektantów i wykonawców.

Konferencję zamknął dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska UZ, prof. Jakub Marcinowski, składając podziękowania wszystkim uczestnikom i organizatorom.

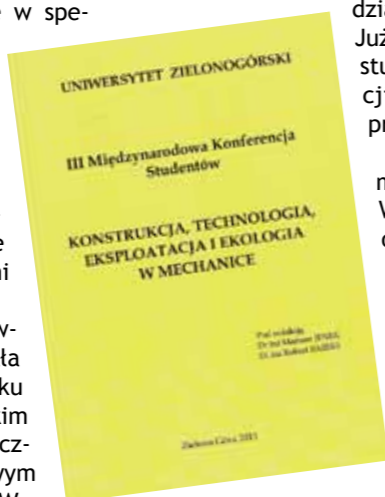
Tadeusz Biliński

WYDZIAŁ MECHANICZNY

Międzynarodowa Konferencja Studentów Konstrukcja, Technologia, Eksploatacja i Ekologia w Mechanice

12 i 13 września odbyła się kolejna już, międzynarodowa konferencja studentów *Konstrukcja, Technologia, Eksploatacja i Ekologia w Mechanice*. Rektor naszego Uniwersytetu prof. Czesław Osękowski. W tym roku do udziału konferencji zostały zakwalifikowane 34 referaty autorów pochodzących z 4. krajów Europy. Autorzy przyjechali do nas z Rosji, Białorusi, Ukrainy i Polski. Wszystkie prace zostały opublikowane w specjalnym zbiorze referatów pod redakcją dr. inż. Mariusz Jenka i dr. inż. Roberta Barskiego. Konferencję otworzył Prorektor ds. Studenckich prof. Longin Rybiński, życząc wszystkim uczestnikom owocnych obrad. Uczestnicy konferencji aktywnie wymieniali się własnymi poglądami na tematy związane z prezentowanymi pracami i wynikami własnych badań naukowych.

Jest to konferencja cykliczna, pierwszy raz odbyła się w roku 2009 i miała miejsce w Polsce, natomiast druga w roku 2010 odbyła się w Rosji, w Moskiewskim Państwowym Uniwersytecie Technologicznym „Stankin”. W Komitecie naukowym konferencji są przedstawiciele naszego Wy-



działu oraz przedstawiciele MGTU „Stankin”. Już dzisiaj zapraszamy wszystkich chętnych studentów do wzięcia udziału w IV Konferencji, która zgodnie z tradycją odbędzie się w przyszłym roku w Moskwie.

Organizując tę konferencję zawsze pamiętamy o naszym zmarłym koleźce dr. inż. Wiesławie Kamińskim, który przez wiele lat organizował na Wydziale Mechanicznym WSI a później Politechniki MSN studentów i młodych pracowników nauki.

Na zakończenie pragniemy podziękować wszystkim osobom czynnie zaangażowanym w zorganizowanie Konferencji: Zdzisławowi Wałędze, oraz studentom: Magdalenie Smaś, Michałowi Ociepie oraz Jarosławowi Nowakowi.

Mariusz Jenek, Robert Barski

momentami wywoływała intensywne emocje. Choć konferencja odbywała się w największej auli w kampusie B, audytorium nie świeciło pustkami. Duże zainteresowanie wskazuje na to, że studentom i pracownikom UZ ciała nie jest obce.

Całe wydarzenie podzielono na trzy bloki tematyczne: ciało w perspektywie teoretycznej i historycznej, ciało a kultura, ciało a płeć. Dziewiętnastu uczestników prezentowało referaty, skłaniając do refleksji i spojrzenia na niektóre aspekty cielesności przez inny pryzmat. Dowiedzieliśmy się m.in. jaką rolę kulturotwórczą pełni serce człowieka, jak i dlaczego uprzedmiotawia się kobiety, jaki wizerunek mężczyzny prezentowany jest w reklamach oraz w jaki sposób tożsamość płciowa podlega manipulacji. Udowodniono również, iż możliwe jest naukowe spojrzenie zarówno na pornografię jak i na postacie czarownic. To tylko niektóre z wielu tematów, które pojawiły się podczas konferencji. Nie zabrakło zarówno wątków teoretycznych jak i danych z badań empirycznych. Wiele wypowiedzi ilustrowały ciekawe zdjęcia i filmy, ciekawostką jest również to, że wszy-

WYDZIAŁ PEDAGOGIKI, SOCJOLOGII I NAUK O ZDROWIU

Studenckie potyczki z „ciałem”

W maju tego roku Uniwersytet Zielonogórski gościł studentów kilku polskich uczelni, którzy przyjechali, aby podzielić się swoją wiedzą na temat ciała. Dzięki Kołu Naukowemu Socjologów, które zorganizowało interdyscyplinarną konferencję *Ciało jako efekt oddziaływań kulturowych i społecznych* można było posłuchać wielu ciekawych referatów. Celem konferencji było przybliżenie zagadnień dotyczących ciała, którymi zajmuje się socjologia ale także inne dyscypliny, takie jak antropologia, kulturoznawstwo i in. Tematyka spotkała się z zainteresowaniem i skłoniła uczestników do żywiołowych i owocnych dyskusji, a



scy referenci podeszli z bardzo dużym zrozumieniem do ograniczeń czasowych dotyczących prezentacji, co umożliwiło punktualną realizację programu konferencji. Każdy referat przyjmowano głośną owacją licznie zgromadzonej publiczności.

W przygotowaniu konferencji uczestniczyli członkowie Koła Naukowego Socjologów w składzie: Piotr Nieporowski, Sylwia Szczepańska, Daria Matras, Joanna Kasprócz i Kamila Hus, którzy byli wspierani zarówno przez Parlament Studencki jak i pracowników Instytutu Socjologii. Referenci wyrazili zadowolenie z gościnności oraz chęć nawiązania współpracy z naszym Uniwersytetem oraz Kołem Naukowym Socjologów. Kto wie czy nie zaowocuje to zorganizowaniem kolejnej konferencji studenckiej. Tymczasem jednak przygotowana jest publikacja ciekawszych tekstów przygotowanych na tę konferencję.

Piotr Nieporowski

Jakość życia i jakość szkoły - kurs intensywny programu Erasmus (15.-28.05.2011)

Nazywam się Łukasz Knap, jestem studentem dwóch specjalności na kierunku *pedagogika*: edukacja medialna i informatyczna oraz resocjalizacja z poradnictwem specjalistycznym. Mówią że ciekawość to pierwszy stopień do piekła, a mi ona pozwoliła na przeżycie genialnej przygody, wśród wspaniałych ludzi i niesamowitej atmosfery. Mowa tu o intensywnym kursie *Jakość życia, jakość szkoły*. Jego organizatorem jest nasz Uniwersytet przy wsparciu finansowym Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, Narodowej Agencji Programu *Uczenie się przez całe życie*. Kurs intensywny, który chcę przedstawić jest skierowany do



studentów z uniwersytetów w Hradec Kralove, Lipska i Zielonej Góry. Celem kursu jest powiązanie pojęcia jakości życia uczniów z jakością pracy szkoły oraz praktyczne przygotowanie studentów do pracy w instytucji oświatowej. Równie ważnym zamierzeniem kursu było wyeksponowanie szerokiego kontekstu uwarunkowań, które mają wpływ na jakość pracy szkoły. Ciekawym doświadczeniem było też porównanie owego kontekstu z innymi krajami, uczestniczących w programie.

Edycja, w której brałem udział odbywała się u naszych południowych sąsiadów - Czechów w dniach 15-28.05.2011 r. Od samego początku mogliśmy liczyć na wiele życzliwości ze strony pracowników naukowych, lektorów oraz innych osób zaangażowanych w prowadzenie kursu. Na każdym etapie pracy uczestnicy pracowali w grupach narodowych po to, aby potem w grupie międzynarodowej wymieniać i porównać swoje spostrzeżenia na aktualne zagadnienia. Niekiedy nasze poglądy na dany temat były odmienne, lecz w efekcie zawsze dochodziliśmy do porozumienia i przedstawialiśmy wspólne wnioski. Punktem kulminacyjnym zajęć było przeprowadzenie badań w szkołach i wypracowanie na ich podstawie ostatecznych wniosków oraz prezentacja wyników badań na międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez nas jak w formie otwartego dla wszystkich zainteresowanych forum.

Kurs kursem, ale Erasmus to nie tylko nauka. Miejscowi żacy zadbali abyśmy w wolnym czasie się nie nudzili. Byliśmy między innymi w Pradze i Skalnym Mieście, chodziliśmy na kręgle, uczestniczyliśmy w wyjątkowym spektaklu: noc muzeów. Bardzo szybko porozumieliśmy się z studentami z grupy niemieckiej i czeskiej i sami organizowaliśmy sobie czas wolny,



chodząc na miejski basen czy organizując grilla (a pogodna nam sprzyja!).

Bogaty w różne (pozytywne) wrażenia, chciałbym polecić każdemu udział w kolejnej edycji tego programu, gdyż jak już wcześniej pisałem to ogromna szansa na rozszerzenie kompetencji w przyszłej pracy nauczyciela, ale także ciekawe doświadczenie obfitujące w przeżycia na płaszczyźnie relacji interkulturowych i interpersonalnych. Koordynatorem projektu jest prof. Inetta Nowosad - pracownik naukowy Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu, do której

można się zgłaszać z wszelkimi pytaniami dotyczącymi organizacji kursu. Szczegółowe informacje na temat projektu znajdziecie też Państwo na stronie internetowej Wydziału w zakładce: współpraca międzynarodowa (<http://www.wpsnz.uz.zgora.pl/erasmus/>). Zainteresowanym również obiecuję pomoc, oczywiście w miarę moich możliwości, i odpowiedzieć na wszystkie pytania odnoszące się do tego programu. Nie bójcie się, nie ma czego! To naprawdę świetna przyгода!

Lukasz Knap

> DZIAŁ WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

> Tydzień 7. Programu Ramowego w Regionie

17-21 listopada 2011 roku w Poznaniu odbędzie się *Tydzień 7 Programu Ramowego w regionie* prezentowany na czterech uczelniach wyższych, tj. Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, Politechnice Poznańskiej, Uniwersytecie Medycznym oraz Uniwersytecie Ekonomicznym.

7 Program Ramowy (7PR) Badań, Rozwoju Technologicznego i Wdrożeń Unii Europejskiej jest największym w Europie przedsięwzięciem promującym i wspierającym badania pionierskie, współpracę międzynarodową oraz potencjał ludzki w zakresie innowacji i technologii. Tylko w maju tego roku, Komisja Europejska ogłosiła 42 konkursy, w ramach których można pozyskać prawie 7 miliardów euro na badania, współpracę międzynarodową czy rozwój własnej kariery naukowej.

Program wydarzenia *Tydzień 7 Programu Ramowego w regionie* oferuje możliwość zapoznania się z zasadami aplikowania o granty, regulacjami dotyczącymi dofinansowania projektów, jak również przedstawia praktyczne porady przy realizacji projektów.

Dodatkowym punktem programu są warsztaty z komunikacji interpersonalnej oraz możliwość wymiany poglądów dot. projektów, biorąc udział w panelach dyskusyjnych.

Uczestnictwo w ww. wydarzeniu jest również szansą na zapoznanie

się z perspektywami finansowania badań naukowych w nadchodzącym Programie Ramowym Unii Europejskiej „Horizon 2020” (2014-2020).

Niewątpliwym atutem tego wydarzenia jest również możliwość spotkania i rozmowy z przedstawicielami Komisji Europejskiej, Agencji Wykonawczej Europejskiej Rady ds. Badań oraz laureatami programu IDEAS i indywidualnymi stypendystami Marie Curie, w celu wymiany doświadczeń dot. 7PR.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie: <http://rpk.ppnt.poznan.pl/site/szkolenia.php>

Dorota Jarmużek
Dział Współpracy z Zagranicą

SP3PGX

ZNOWU NADAJE — • — • — — •
— — • — • — — • — — • — • —
— — • —

Sławomir Piontek

li z własnych środków finansowych zbudowaliśmy cztery anteny: dwa dipole krótkofalowe, jeden symetryczny na pasmo 3.5MHz, drugi asymetryczny pokrywa praktycznie całe pasmo krótkofalowe, trzecia antena to long wire przeznaczona do współpracy z SDR. Po uzyskaniu zgody na przydział stałego adresu internetowego nasza antena będzie za pośrednictwem internetu widoczna na całym świecie (websdr). Czwartą anteną jest dipol z pionową polaryzacją na zakres 145MHz do łączności raczej lokalnej z uwagi na ograniczoną widoczność horyzontu.

Pierwsza łączność zarejestrowana w log book-u odbyła się w 28 sierpnia 2011 o godzinie 19:00. O tej porze SP3PGX wysłano w eter. Znak wywoławczy to oddzielna

Zaczął od SEP-u. Koło SEP UZ uznało, że Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji powinien posiadać radiostację. Dwóch pracowników Instytutu Inżynierii Elektrycznej posiada licencję na nadawanie, dr inż. Jacek Kaniewski - SQ3GTB, dr inż. Sławomir Piontek - SQ3JR trzecią osobą został mgr inż. Grzegorz Mielcarek - SP3RNH. Ponieważ postanowiliśmy zacząć od otwartej formuły współpracy każdego krótkofalowca z naszą radiostacją powołano do życia Akademicki Klub Krótkofalowców. Wymienione trzy osoby stanowią podstawową obsadę operatorską radiostacji. Klub tworzą w obecnej chwili oprócz już wymienionych, jeszcze dwie

osoby zaangażowane w powstanie radiostacji, Krzysztof Florek - SP3DFR i mgr inż. Maciej Cepowski (znak wywoławczy w trakcie odnawiania licencji). Siedzibą klubu jest pok. 411/A2 kampus A. Długo trwało załatwienie pomieszczenia, pomógł Dyrektor Instytutu Inżynierii Elektrycznej prof. Grzegorz Benysek. Bez pomieszczenia na nic zdałyby się wszelkie licencje. Dziękujemy za pomoc. Po ustaleniu adresu Uniwersytet Zielonogórski mógł wystąpić o licencję niezależną od innych organizacji. Wspierając się autorytetem Dziekana WEliT prof. Andrzeja Pieczyńskiego wystąpiliśmy do JM Rektora prof. Czesława Osękowskiego z prośbą o pomoc finansową niezbędną do rozpoczęcia działalności. Spotkaliśmy się z więcej niż przychylną postawą Jego Magnificencji i w ten sposób weszliśmy w posiadanie tranceiver-a YAESU 950, zasilacza oraz miernika SWR. Zostało jeszcze parę groszy, które zamierzamy wydać na anteny. Anteny to najważniejszy sens istnienia klubu. Podstawowy problem krótkofalowca, to brak możliwości postawienia anteny na zakresy krótkofalowe. Nie każdy dach i miejsce zamieszkania nadaje się do tego celu. Dalsza nasza działalność skierowana będzie na budowę możliwie największych anten pozwalających na dalekie łączności, zdobywanie doświadczeń operatorskich, a w przyszłości uczestnictwo w zawodach.

To jednak nastąpi po remoncie budynku A2. W tej chwili

historia. Warto wspomnieć, że jest to znak, który nadano w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku radiostacji pracującej w Wyższej Szkole Inżynierskiej. Dzięki uprzejmości naszego absolwenta, obecnie Dyrektora Zielonogórskiej Delegatury UKE, inż. Michała Pótoraka udało się zachować znak przed innymi użytkownikami, mimo że jego ważność kończyła się wielokrotnie. Dla nas to ułkon w stronę kolegów, którzy wtedy zaczęli działalność krótkofalarską w środowisku akademickim Zielonej Góry.

Od wiosny studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego mogą zdobywać doświadczenia krótkofalarskie w Kole Naukowym Krótkofalowców UZ. Opiekunem koła jest dr inż. Sławomir Piontek, Przewodniczącym został Krzysztof Uciekałek (WEliT). Najciekawszym wydarzeniem z udziałem studentów niewątpliwie były zawody „Lowy na lisa”. Studenci z grupy 141 EZU (2010/2011), jako pierwsi zorganizowali i wzięli udział w zawodach związanych z umiejętnością prowadzenia radiopelengacji. W ramach promocji zainteresowań technicznych klub i koło naukowe zamierza propagować krótkofalarstwo, a w tym radiopelengację, wśród studentów i uczniów szkół ponadpodstawowych.

Po rozpoczęciu nowego roku akademickiego wszystkich chętnych do pracy w klubie i kole naukowym zaprosimy na zebranie, którego termin podamy do wiadomości nie tylko w eterze.



» **F. Nowak-Matolepsza, Mniejszości narodowe na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej, s. 174, B5, oprawa broszurowa, Zielona Góra 2011, cena: 25,00 zł**

Problematyka mniejszości narodowych jest skomplikowana z wielu powodów. Już samo określenie, kogo zakwalifikować jako przedstawiciela mniejszości narodowych, nastęrcza wiele trudności. Złożona jest również kwestia zdefiniowania mniejszości narodowych jako grupy oraz jednostek należących do tej struktury społecznej. Problem ten jest poruszany w wielu opracowaniach, których tematyka dotyczy najczęściej trudności związanych z klasyfikacją mniejszości narodowych, wynikających często ze specyficznego położenia terytorialnego oraz wydarzeń historycznych, mających wpływ na tworzenie się lub zanikanie na danym obszarze poszczególnych grup mniejszościowych. Czynniki te mogą również wpływać na rozwój lub zanikanie świadomości własnej przynależności narodowej.

Wskazane uwarunkowania stanowią element badań podjętych w niniejszej pracy. Wiąże się one ściśle z kształtowaniem się mniejszości narodowych na Ziemi Lubuskiej. To właśnie na tym terenie, ze względu na specyficzne położenie, jak i powojenną historię, dostrzec można ścisły związek pomiędzy przestrzenią terytorialną, działaniami politycznymi władz i sytuacją mniejszości. Jest to więc efekt czynników międzynarodowych oraz polskiej polityki narodowościowej.

Z sytuacją mniejszości narodowych na Ziemi Lubuskiej łączą się m.in. takie procesy, jak wysiedlenie Niemców, akcja „Wisła” czy też przyjazdy emigrantów z Grecji. To tylko jedno z najbardziej powszechnych zdarzeń, wyjaśniających istnienie na tym obszarze takich mniejszości, jak niemiecka, ukraińska czy grecka. Nie są to jednak wszystkie mniejszości, które występowały i występują na Ziemi Lubuskiej.

Zamiarem autora pracy jest ukazanie najliczniej występujących mniejszości narodowych na Ziemi Lubuskiej oraz przedstawienie sposobu ich życia i zachodzących w nim zmian. Celem dysertacji jest również zaprezentowanie procesu asymilacji omawianych mniejszości na podstawie obserwacji warunków społecznych i współżycia z ludnością polską, przybyłą nie tylko z Buga ale i z Polski centralnej. Całości zjawisk towarzyszy mająca chyba największy wpływ na położenie mniejszości narodowych na tym terenie polityka państwa, która w większym lub mniejszym stopniu, w zależności od linii ideologicznej partii, asymilowała i ujednolicała te grupy narodowościowe przy jednoczesnym inwigilowaniu i ścisłej ich kontroli.

Najważniejsze cele niniejszej pracy to:

1. Próba zdefiniowania mniejszości narodowych i ich klasyfikacja.
2. Wskazanie na najważniejsze międzynarodowe regulacje prawne dotyczące położenia mniejszości narodowych.
3. Charakterystyka polityki państwa polskiego wobec mniejszości narodowych po II wojnie światowej.
4. Charakterystyka mniejszości narodowych na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej.

5. Realizacja polityki państwa wobec mniejszości narodowych na Ziemi Lubuskiej.

[Fragment Wstępu]



» **In Gremium. Studia nad historią, kulturą i polityką, red. D. Dolański, B. Nitschke, tom 4, s. 186, B5, oprawa broszurowa, Zielona Góra 2011, cena: 33,00 zł**

- Kamilla Twardowska, Ideał władcy i jego rodziny na podstawie mów pogrzebowych ku czci Teodozjusza I, Flacylli i Pulcherii
- Kamil Wasilkiewicz, Powstanie, rozwój i upadek komandorii templariuszy w Chwarszczanach
- Magdalena Satora, Pogłoski o sprawie templariuszy - przepływ informacji w społeczeństwach Europy Zachodniej na początku XIV wieku
- Krzysztof Benyskiewicz, Podkomorzy kaliski Mikotaż z Wolicy. Herb Doliwów z Kępy, Wolicy i Rozdrażewa
- Michał Kargul, Bartnictwo na ziemi bytowskiej w okresie nowożytnym
- Larisa Strese-Gassiev, Cesare Beccaria's contractual theory of criminal law and its resonance in absolutist Russia
- Dariusz Miszewski, Idea imperialna Konfederacji Narodu wobec koncepcji federacyjnej rządu gen. Władysława Sikorskiego
- Wiesław Hładkiewicz, Daniel Koteluk, Republika Federalna Niemiec wobec zachodniej granicy Polski w latach 1989-1991
- Kamil Glinka, Radio, telewizja i Internet jako instrumenty prowadzenia dyplomacji publicznej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Piotr Krystians, Organizowanie Milicji Obywatelskiej na Ziemi Lubuskiej

(marzec-lipiec 1945)

R E C E N Z J E

- Dariusz Wierchoś, Generał Piotr Wrangel. Działalność polityczna i wojskowa w latach rewolucji i wojny domowej w Rosji, Kraków 2008 (R. Potocki, R. Kessler)
- Anthony D. Smith, Kulturowe podstawy narodów: Hierarchia, przymierze i republika, przekład Wojciech Usakiewicz, Kraków 2009 (Piotr Drzewiński)



» **Badania panelowe - przykłady realizacji, red. E. Narkiewicz-Niedbałec, s. 156, B5, oprawa broszurowa, Zielona Góra 2011, cena: 29,00 zł**

Czym są badania panelowe? Przez odniesienie do jakich innych badań są ujmowane i charakteryzowane? Czym odróżniają się od innych badań społecznych? Na takie pytania znajdujemy odpowiedź w trakcie lektury wspomnianego wyżej encyklopedycznego tekstu. Krzysztof Kosęta i Antoni Sulek do określenia badań niejednokrotnie, powtarzanych używają pojęcia „badania wzdłuż czasu”. Inne występujące w polskiej literaturze, a odnotowane przez tych socjologów terminy to: „badania wzdłużne”, „diachroniczne”, „dynamiczne”. W literaturze anglojęzycznej stosowane są nazwy longitudinal research, longitudinal study, które początkowo stosowano do nazwania badań długookresowych tych samych przypadków, a później rozszerzono zakres tych pojęć na wszystkie badania uwzględniające wymiar czasu. Kosęta i Sulek raczej nie rekomendują używania spolszczonej wersji angielskiego terminu - badania longitudinalne, lecz optują za bardziej przyjaznymi ich zdaniem terminami „badania wzdłuż czasu” lub „badania wzdłużne”.

Swoistości tych badań przywołani autorzy upatrują nie w rodzaju danych, ale w schematach badań i metodach analizy danych. Ich celem ma być ukazanie zmienności w czasie procesów, cech, zjawisk, rejestracja tempa i sekwencji zmian oraz próba ich wyjaśnienia. Podejmując się tego ostatniego, badacze starają się wskazać czynniki generujące zmiany, oddzielić efekty czasu względnego (upływu czasu i wieku badanych) od efektów czasu bezwzględnego, czyli wpływu historii. Poprzez

opisanie relacji między kilkoma seriami czasowymi uwzględnionych cech badacze mogą ustalić związki przyczynowe między nimi lub nawet znaleźć matematyczny model łączących je powiązań (Kosęta, Sulek 2005: 38). Badania panelowe są jednym z typów badań wzdłuż czasu. Inne to choćby badania retrospektywne czy badania trendu, czyli inaczej powtarzane badania przekrojowe.



» **E.M. Skorek, M. Rządka, Profilaktyka i terapia dysfunkcji oddechowych u dzieci, s. 152, B5, oprawa broszurowa, Zielona Góra 2011, cena: 25,00 zł**

W praktyce logopedycznej spotykamy się z wieloma zaburzeniami i zespołami zaburzeń, które znacznie upośledzają zdolności komunikacyjne pacjentów. W prowadzeniu efektywnej w tym zakresie terapii

pomocna, a niekiedy konieczna jest znajomość podstawowych problemów związanych z przygotowaniem fizjologicznym dziecka do podjęcia skutecznej komunikacji, a dotycząca takich umiejętności, jak: oddychanie, polykanie, przyjmowanie pokarmów. Tego typu wiedza powinna być wykorzystana przez logopedów zarówno w pracy z noworodkami, dziećmi, jak i osobami dorosłymi.

W niniejszej monografii przedstawione zostały zagadnienia procesu fizjologicznego oddychania oraz jego najczęstszych - możliwych do usunięcia poprzez terapię logopedyczną - zaburzeń. Zakres i sposób ich ujęcia wynika z wieloletnich obserwacji, badań empirycznych i doświadczeń terapeutycznych autorki. Poza tym szczegółowo ukazana została problematyka fizjologii oddechu, jego znaczenia w procesie prawidłowego, jak i zaburzonego rozwoju mowy na tle współczesnych badań. W dalszej części pracy znalazły się propozycje klasyfikacji ćwiczeń oddechowych dla dzieci wraz z przykładami zabaw, które proponują inne znane źródła z tego obszaru analiz. Całość wzbogacona została nowymi propozycjami ćwiczeń oddechowych, opracowanymi przez słuchaczy Podyplomowych Studiów Terapii Pedagogicznej (VIII edycja, 2008-2010), które realizowane były na Wydziale Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu na Uniwersytecie Zielonogórskim. W pracy, za zgodą rodziców, zamieszczono fotografie dzieci z dysfunkcjami.



» **M. Smoluk, Niższe warstwy angielskiego społeczeństwa w pierwszej połowie XVII wieku: Ich status, życie rodzinne, tradycje i edukacja, s. 286, B5, oprawa twarda, Zielona Góra 2011, cena: 35,00 zł**

Wydana przez naszą Oficynę książka przedstawia oryginalne badania nad cywilizacją brytyjską wczesnego okresu Stuartów i jak zaznacza w recenzji wydawniczej Prof. UW, dr

hab. Małgorzata Grzegorzewska monografia ta „[...] zawiera wiele istotnych informacji na temat rzadko podejmowanych przez historyków literatury epoki Renesansu.

Podejmując się «historycznych rekonstrukcji», najchętniej sięgamy po teksty kultury wysokiej oraz dobrze udokumentowane życie lepiej sytuowanych grup społecznych.

Powstała w ten sposób luka wypełnia książka, której lekturę można polecić wszystkim humanistom zainteresowanym pełnym obrazem Anglii epoki Stuartów. Opis stylu i poziomu życia klas niższych za panowania Stuartów przynosi ciekawy przegląd faktów związanych z dostępem klas niższych do edukacji, ludowymi wierzeniami i folklorem, podróżami i codzienną egzystencją”.

Fragment recenzji
prof. UW, dr hab. Małgorzaty Grzegorzewskiej
Instytut Anglistyki
Uniwersytet Warszawski

[...] trudno jest uznać siedemnastowieczne metody leczenia, stosowane przez oficjalnych medyków w Anglii, za skuteczne. Ponadto skoro do tychże metod uciekała się ówczesna oficjalna medycyna, to nie dziwi fakt, że S. Pepys, angielski urzędnik państwowy, obecnie bardziej pamiętany jako autor spisanych przez siebie pamiętników, nosił przy sobie zajęczką nogę jako środek pomocny przy niestrawności, a jego żona Elżbieta w majowe poranki 1669 roku zbierała z traw rosę, która podobno miała posiadać właściwości odmładzające i upiększające. Dziś niemożliwe jest stwierdzenie, czy tego typu rad państwu Pepys udzielał oficjalni medycy, czy ci działający poza nawiasem obowiązującego prawa. Nie można wykluczyć, że takowe wskazówki były autorstwa nieoficjalnych medyków, gdyż w omawianym okresie popularność znachorów czy uzdrowicieli była większa od popularności praktyków świadczących usługi w ramach medycyny oficjalnej. To, że z równym prawdopodobieństwem należy wziąć pod uwagę taką ewentualność, potwierdzają liczne przykłady porad udzielanych przez nieoficjalnych medyków opisane w pracach wychodzących spod piór ówczesnych pisarzy. Dla przykładu przywołać w tym miejscu należy kolejny raz W. Szekspira, który w swojej kronice, zatytułowanej Henryk V, uśmierca Falstaffa a podczas nadchodzącego przyływu. Niewątpliwie epizod ten jest nawiązaniem do przyjętej wówczas praktyki, zgodnie z którą osobom cierpiącym na kaszel radzono udawać się na plażę w momencie przyływu, wierząc, że wycofująca się fala zabierze dolegliwość trapiącą chorego. Natomiast osobom cierpiącym na febrę, znachorzy czy uzdrowiciele „przepisywali” spacer po polu, gdzie należało wykopać dziurę, a następnie oddać do niej mocz. Na wiele innych dolegliwości wskazane było - według nielegalnych praktyk medycznych - ugotowanie jajka kurzego we własnym moczu, które to następnie należało zakopać w mrowisku, licząc że w pokonaniu choroby pomocne okażą się zamieszkujące tam mrówki, które swoją pracowitością „wyniosą chorobę z ciała chorego”.

[Fragment, s. 84-85]

Powyzsze przyklady wprowadzonej cenzury druku oraz zamkniętych scen teatrów nie miały bezpośredniego przełożenia na reformę edukacyjną w kraju, gdyż cenzura wydawanych drukami książek, pamfletów i gazet wynikała bardziej z chęci kontrolowania i tłumienia w zarodku wszelkich antyparlamentarnych, a następnie antycromwellowskich wystąpień, ograniczenie dostępu do kultury - jakim było zamknięcie teatrów - miało zaś podłoże raczej religijne - narzucania całemu społeczeństwu przekonania, które wyznawała purytańska większość parlamentarna. Decyzje te nie mogły pozostać bez wpływu i przynajmniej pośrednio odbijały się na kształcie edukacji w kraju, skoro przed uczącą się młodzieżą (a także tą, która kształcić się nie mogła) zamknięto sceny teatrów i oddzielnie kontrolowano publikacje, które docierały do jej rąk. Kolejny raz nad dobrymi intencjami naprawy stanu edukacji, deklarowanymi przez rządzących, górę wzięły względy polityczne i religijne.

[Fragment, s. 254]



» **M. Moczulska, Bezpośrednia partycypacja pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Możliwości, przesłanki, uwarunkowania, s. 190, oprawa broszurowa, Zielona Góra 2011, cena: 26,00 zł**

W pierwszym rozdziale „omówiono ujęcia współuczestnictwa prezentowane w literaturze przedmiotu, ukazując istotę partycypacji podwładnych w zarządzaniu organizacją. Do-

konano klasyfikacji form współdziałania oraz przybliżono związki między nimi, podkreślając znaczenie partycypacji bezpośredniej. Uwzględniając formy współdziałania, scharakteryzowano również metody i techniki zarządzania wykorzystujące koncepcję zaangażowania podwładnych.

W rozdziale drugim przedstawiono wyniki badań prezentowane w literaturze przedmiotu. Dokonano ich analizy, wyróżniając czynniki o charakterze wewnętrznym oraz zewnętrznym warunkujące współuczestnictwo. W wyniku rozważań nad procesem współdziałania sformułowano etapy procesu partycypacji, oraz przeprowadzono analizę SWOT współuczestnictwa.

W trzecim rozdziale zaprezentowano założenia metodyczne podjętych badań oraz scharakteryzowano próbę badawczą.

W rozdziale czwartym ukazano formy partycypacji stosowane w badanych przedsiębiorstwach, wykorzystywane w nich metody i techniki zarządzania oraz zagadnienia związane z procesem

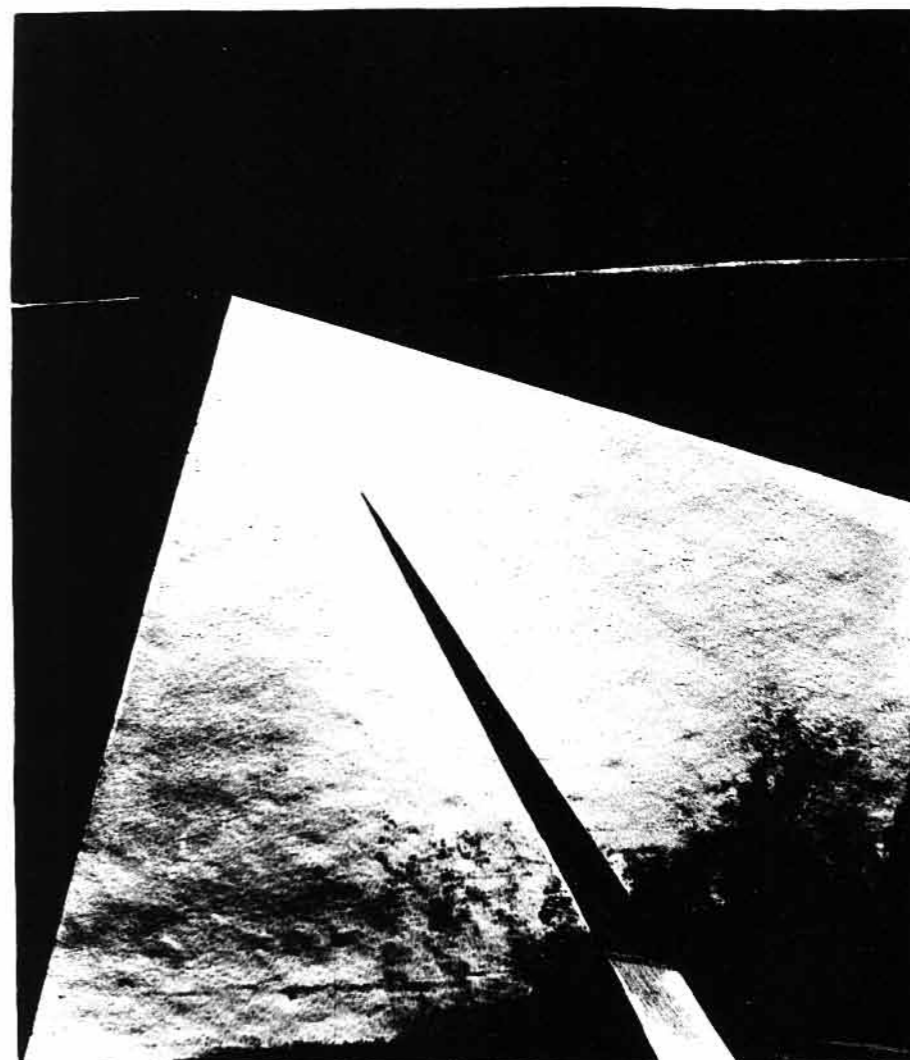
partycypacji takie, jak: przyczyny włączania w proces decyzyjny, zakres informacji, które są przekazywane podwładnym przed podjęciem decyzji o partycypacji, czynniki mające na nią wpływ.

W piątym rozdziale zaprezentowano wyniki badań dotyczące modelu bezpośredniej partycypacji pracowników, tzn. przedstawiono czynniki, które mają wpływ na decyzje menedżerów o włączeniu podwładnych w proces decyzyjny oraz decyzje pracowników o współdziałaniu, uwarunkowania aktywności w procesie partycypacji oraz determinanty osiąganych korzyści.

Trzeba zaznaczyć, że decyzja o podjęciu badań była wynikiem analizy literatury przedmiotu, która wykazała, że badania nad bezpośrednią partycypacją prowadzone są głównie w USA i Wielkiej Brytanii, a zatem w krajach o innych uwarunkowaniach historycznych, kulturowych i społecznych. Jak dowodzi praktyka, implikacja rozwiązań bez modyfikacji uwzględniającej szeroko pojęte otoczenie, w którym funkcjonują przedsiębiorstwa, nie przynosi przewidywanych skutków. Niniejsza publikacja powstała z myślą o praktykach zarządzania, w tym menedżerach, trenerach i studentach, którzy są zainteresowani efektywnym wykorzystywaniem współczesnych metod zarządzania sprzyjających rozwojowi przedsiębiorstwa oraz osiągnięciu wyznaczonych celów.

[Fragment Wstępu]

zebrata Ewa Popitka
Oficyna Wydawnicza



Lotnisko regionalne również dla Uniwersytetu

Po krótkiej przerwie regionalny Port Lotniczy Zielona Góra/ Babimost wznowił swoją działalność. Od 20 czerwca br. uruchomiono połączenia do Warszawy, które dzięki udanej kampanii promocyjnej cieszą się coraz większym zainteresowaniem pasażerów. Jeśli tendencja się utrzyma, można liczyć na co najmniej 12 tysięcy pasażerów rocznie, tylko na tym jednym kierunku podróży. Jednakże władze województwa lubuskiego coraz częściej mówią o potrzebie uruchomienia połączeń lotniczych do innych miast w Polsce i poza jej granicami. Podkreśla się przy tym, że podróżowanie samolotem przestało być postrzegane jako luksus. - Docelowo w 2016 roku chcemy mieć 75 tys. pasażerów. To dynamiczny rozwój, a przypomnę, że jeszcze w ubiegłym roku mieliśmy tylko 4 tysiące - mówi marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Polak. Zdaniem wicemarszałka Jarostawa Sokółowskiego, odpowiedzialnego za gospodarkę regionu, zrównoważony rozwój transportu lotniczego w województwie lubuskim zapewni trwałą podstawę do budowy silnej, nowoczesnej

gospodarki opartej m.in. na dynamicznej wymianie towarów i usług oraz na rozwoju turystyki. Wygodny i bezpieczny transport lotniczy w Lubuskiem to również wsparcie dla rozwoju i promocji Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz innych lubuskich uczelni wyższych. Biuro Promocji Uniwersytetu Zielonogórskiego, wspólnie z urzędem marszałkowskim, przygotowuje już ciekawe akcje w ramach zaplanowanych działań promocyjnych. Zadeklarowano również możliwość uzyskania preferencyjnych warunków przelotów dla gości specjalnych na konferencje i imprezy naukowe organizowane przez uczelnie wyższe. Zainteresowani nawiązaniem współpracy mogą kontaktować się z urzędem pocztą elektroniczną pisząc na adres lotnisko@lubuskie.pl. Szczegóły dotyczące lotniska dostępne są również na stronie www.lotnisko.lubuskie.pl

Miroslaw Gancarz

Wydział Transportu Lotniczego
Departament Gospodarki i Infrastruktury
Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego

Port Lotniczy Zielona Góra/Babimost

Samolotem do Warszawy już od 149 zł

regionalne lotnisko globalne możliwości www.lotnisko.lubuskie.pl

bezpiecznie szybko wygodnie

Lubuskie Wzrost na zachodzie

Marian Szpakowski
Ex 4
1970
litografia

